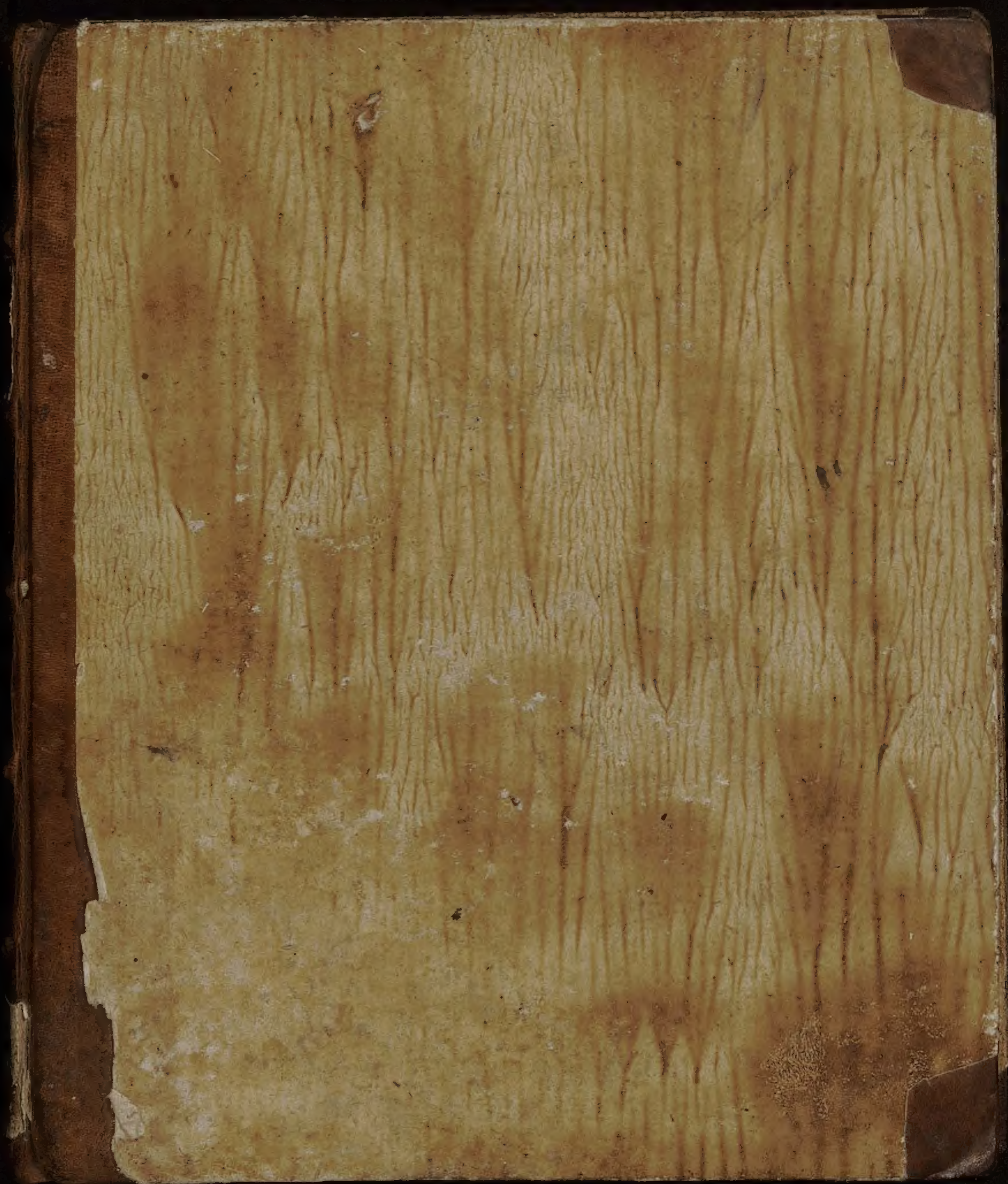


Biem. C. IV. 10

Brat Walerian Mender Spolskiego
browinca, ślązak

1887.I.33.

UWAGI CHRZESCIANSKIE

Wszystkim Ogolnie, osobliwie Zakonnym Osobom

SŁUŻĄCE

Pod Zaszczytem Fundatorskiego Imięnia

Jaśnie Wielmożney JMCI PANI

KONSTANCYI

Z BRANICKICH

HRABINY

SEDLNICKIEY

Woiewodziny Podlaskiey, Fundatorki y Dobrodzieyki

Przez W. X. DYMITRA FRANCISZKA KOLA

Zakonu *Scholarum Piarum* Teologa

WYDANE



Teol. pol. 7511.

Roku Pańskiego 1742.

W Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzpley w Colleg. XX. *Schol. Piarii.*

NA HERBOWNE
JASNIE WIELMOZNYCH
FUNDATOROW
KLEYNOTY



37777
I

I.

Zawſze Herbowna Odrowążow ſtrzała
Do naywyſzego celu zamierzała
Y teraz kiedy *Pobożne* funduie
Szkoły, cel ſobie Niebo deſtynuie

II.

Gryffom ſtrzedz złota nátura kazała
Gdy inſzym inſze przymioty nadała
Branickich zaś Gryff nie ták ſtoi oto
Kiedy w tym Domu, ieſt cnota nád złoto.

Jaśnie Wielmożna
FUNDATORKO
Y
DOBRODZIEYKO

W*Ychodzą z pod Drukarſkiey praſy Uwagi Chrześćiańſkie, y pod zaſczyt Protekcyi Fundatorſkiey* Jaśnie Wielmożney W. Mći Pani y Dobrodzieyki *ciſną ſię, gdzie ie łaſka, wdzięczność, y obligacya prowadzi: Przez te bowiem, wſzyſtkie Tytuły do* Jaśnie Wielmożney W. Mći Pani *y* Dobrodzieyki, *myśli te naſze Zakonne, y Reflexye należą, kiedy Imieniem łaſki, Fundacyi nam w Dobrach Swoich ofiarowaney zaſzyco-*

ne, obowiązkiem wdzięcznośći y obligacyi naßey naznaczone prezentuią ſię, że dla tego pryncypalnie Inſtitutum ſą ſpiſane, ktoremu nową u Siebie, Jaśnie Wielmożna W. Mći Pani y Dobrodzieyka, *wſpolnie z* Jaśnie Wielmożnym Jego Mcią Fundatorem *y* Dobrodzieiem *naſsym, deſtynuiąc Kolonią, Synow Patryarchy Jozefa Kalaſantego, więcey, niż Macierzyńſkim gaſzczycać raczyß reſpektem. Cokolwiek tedy Bogomyślnośći, y Pobożnośći, w Zakonnych tey Profeſſyi Subiektach znaydować ſię powinno,* Matce *y* Fundatorce *ſłuśnie przypiſać należy; Y tu, niciakim ſpoſobem, ſłow Wielkiego Narodow Apoſtoła zażyć ſłuſna, gdzie mowi;* że nic ieſteśmy zdolni ſami pomyślić co, iakoby z ſiebie, ále wſzyſtka naſza ſufficyencya, z Boga ieſt; *Ktory ſobie Inſtrument łaſki y dobroci ſwoiey, á náßey Zakonney Profeſſyi y ducha,* Was Jaśnie Wielmożne Pańſtwo *przybrać raczył, y nąm w tych czaſiech pokazać. Ilekroć tedy te Swięte cwiczenia w ręce naße wzię-*

te

te będą, oraz y Fundatorſka Iaśńie Wielmożney W.Mći Pani Dobrodzieyki *łaſka, wſzyſtkim nam ná pamięć przed Bogiem przyidzie, iáką obligacyą iey korreſpondować powinniśmy. Y tać náypierwſza Intencya náſza ieſt, kiedy te nie wygaſłey nigdy po wſzytkie wieki, wdzięczności y obligacyi naſzey prymicye, pod inwokacyą Pańſkiego* Iaśnie Wielmożney W.Mći. Pani, Dobrodzieyki Imięnia, *w ręce iey dobroczynne ſkładamy. Ale nie mniey głęboka obſerwancya, tegoż* Iaśnie Wielmożnego *Iey Imienia, do tego nam ieſt powodem, ktorym, cokolwiek świat náſz Polſki y Obcy, mieć może, abo zacnego w urodzeniu y Parentelach, álbo wyſokiego w doſtoieńſtwie y Honorach, wſzyſtko Kolligacyami ściśle złączone reſpektuięmy. Do tego Imienia y Domu Prześwietnego ſplendoru, przydaią wielkiego luſtru Cnoty w Oſobie Pańſkiey* Iaśnie Wielmożney W. Mći Pani, Dobrodzieyki *iaśnieiące, ktore nam do tego małego prezentu naſzego uczyniły przyſtęmp, ażebyśmy te kilka kart, Uwag*

Chrze-

Chrześciańskich, tak Swiątobliwey ofiarowali Pani, ktora życiem wyraża to wszystko, co tylko naywyższa Bogomyślność pomyślić może; Przyimiesz tedy Jaśnie Wielmożna Mćia Dobrodzieyko *tę chęć naszę y nieudolną przysługę, ktorą z nayględszym do Stop Pańskich składamy respektem, y pozwolisz nam Imięnia swoiego, nad nami wzywać Protekcyi, ktore dotąd, iako Imię Pańskie prawdziwi sludzy; odtąd zaś iáko Macierzyńskie, synowskim będziemy adorować sercem; iako.*

Jaśnie Wielmożney
FUNDATORKI y DOBRODZIEYKI

Niegodni Bogomodlcy y nayniżsi
sludzy, *Scholarum Piarum.*

Nos infra ſcripti ex Commiſſione Patris noſtri STANISLAI HIERONYMI à Sancto Laurentio per Poloniam Præpoſiti Provincialis hunc Librum Meditationum ſub titulo *Uwagi Chrześćiańſkie* vidimus, examinavimus, dignum luce publica cenſemus. In quorum fidem ſubſcripſimus, Varſaviæ in Collegio noſtro die 7. Februarii, Anno 1742.

Eremi Insulæ Vigrensis *Laurentius à S. Roſalia Sacræ Theologiæ Speculativæ Profeſſor m. p.*

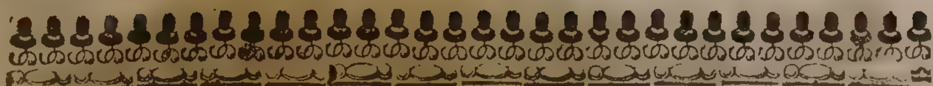
Placidus à S. Joſeph Sacræ Theologiæ Speculativæ Profeſſor m. p.

STANISLAUS HIERONYMUS à S. Laurentio Clericorum Regularium P. M. D. Scholarũ Piarũ per Poloniam

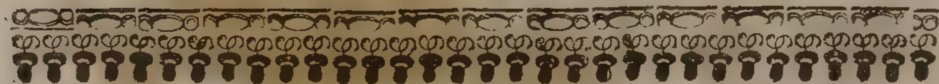
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS.

Cum Opus Meditationum cũi titulus *Uwagi Chrześćiańſkie* aliquot Religionis Noſtræ Theologi à nobis deſtinati recognoverint, ac in lucem edi poſſe probaverint, Nos prædictum Opus à P. Demetrio Franciſco à Concept. B. M. V. eiuſdem Religionis Noſtræ Theologo, & pro nunc Actuali Domûs noſtræ Varſavienſis Rectore conſcriptum, ut Typis mandetur poteſtate ad id Nobis facta ab A. R. P. Noſtro Joanne Felice à Virgine Præſentata Præpoſito Generali concedimus, ſi iis ad quos pertinet videbitur. *Datt. Cracoviæ D. 16. Ianuarÿ Anno Domini* 1742.

Idem qui ſupra.



Imprimatur
THEODORUS Pr. CZARTORYSKI
Epiſcopus Poſnanienſis.





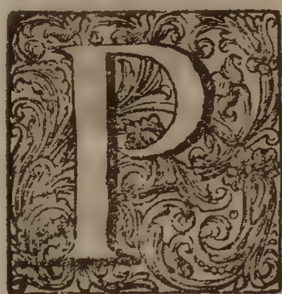


DZIEN I.

Ten Dzień osobnośći Duchowney poświęcić Troycy Przenayświętſzey.

MEDYTACYA I.

O Dyſpozycyach, w iákich człowiek ma zaczynać oſobność Rekollekcyi Duchownych.



UNKT I. Zabieraiący ſię ná Duchowną oſobność y rekollekcyą człowiek, naypierwey gorące w ſobie ma wzbudzić pragnienie, wniść kiedyſz tedyſz na prawdziwą zbawienia ſwego duſznego drogę, ná niey ſzczerze ſtanąć, y poſtępować, a od drogi tey, ktorą Chryſtus nazywa ſzeroką, y ktora tych, co nią idą, prowadzi ná zgubę, y wieczne zátracenie, iáko naydaley ſię oddalić; ná toć nam Opatrzność Boſka y Mądrość iego naywyżſza, te Swięte kilkadniowey oſobnośći y Rekollekcyi podała y wynalazła ćwiczenia, ażeby przez rożne życia tego zábawy y

 oka-

okazye, obłąkane rozmaicie po ſtworzeniach, y ſtworzonych á przemiiaiących objektach, ſerca ludzkie, Swiętym iákimſi w ſiebie ſamych weſzły powrotem, y o tym naywiękſzym, naypierwſzym, á ieżeli ſię dobrze zważy, ſzczegulnie iedynym zbawienia ſwego duſznego intereſſie pomyśliły; oprocz tego, inſzego intereſſu prawdziwie do ſiebie należącego nie ma człowiek: bo coż ſą te wſzyſtkie inſze zábawy, zábiegi, ſtarania, prace, uſilności, ná ktorych poſpolicie naſze pędziemy y trawiemy życie, y w ktorych naypilnieyſze naſze zákładamy y upatruiemy intereſſa; co ſą mowię? tylko drogi iákieś y śrzodki, ktore ſobie každy według rożności ſtanu y kondycyi, do zámierzonego ſzczęśliwości, y ná całe życie, fortuny kreſu upatruie! O krotkie y prożne, à ná dal nie záſięgaiące ludzkie ſtarania! Pokiż ták uſilnie kochać ſię będziecie w kłamſtwie; to ieſt w tym oſzukuiącym znikłey y do czaſu trwać maiącey ſzczęśliwości pozorze, oto w znoiu y pocie czoła, ſzukacie tego ták uſilnie, co was w ſamym domniemaniu waſzym ná iáki czas, na rok, y drugi, á daymy ná całe życie waſze uſzczęśliwić może, iednakże z tym życiem á częſtokroć y przed zákończeniem życia kończąc ſię, á o tym co was po wſzyſtkę, końca y kreſu nie maiącą wieczność,
ſzczę-

ſzczęśliwemi Bogu ſamemu w ſzczęśliwośći y błogoſławieńſtwie podobnemi uczynić ma, to ieſt o zbawieniu duſzy waſzey, nigdy ſzczerze nie pomyślicie! tákże to u was bagatela iedna światowych korzyśći, ieſt coś wielkiego, á wielki, nad ktory nie maſz więkſzego, zbawienia intereſs, ieſt niczym, y cale w zapomnieniu! Gdzieżeś ieſt nieomylny Prawdy Przedwieczney wyroku? *Ná coż ſię przyda człowiekowi, żeby też y cały świat pozyſkał, á duſzy ſwoiey uſzczerbek ponioſł*, gdzieś ſię mowię podział Boſkich uſt y mądrośći głoſie prawdy niezawodney? ktora áni ſię mylić, áni nikogo omylić nie może, álbo iezeli ſię znayduieſz, gdzież ieſt ten, ktory ci ſłyſząc wierzy! Także to prożność y oſzukanie u ludzi ma apprehenſyą y kredyt? Prawda zaś iſtotna wiary nie znayduie. Nie o iakie wielkie kroleſtwo, nie o puł świata, nie o cały okrąg iego idzie, ále częſtokroć o iak marną bagatelę, o ſłowko, o porozumienie, o oſobę, o fraſzkę, zá ktorą duſzne exponuieſz w niebeſpieczeńſtwo zbawienie, á przecię Przedwieczna Prawda Chryſtus przeſtrzega cię, że gdyby ci y o cały świat ſzło, tego byś czynic nie miał. O duſzo! iaka ieſt cena twoia, ále iák mało ieſt tákich, co ſię ná tym znaią; Połoz na ſzali człowieku Europę ze wſzyſtkiemi kroleſtwy,

Cesarskiemi, Krolewskiemi, Arcyxiążęcemi Papieskiemi, Biskupiemi &c. Maiestatami, godnośćiami y dostoienstwy, á na drugiey stronie położ, nie mowię duszę twoię, ále iednę siłę duszy twoiey; ná przykład, rozum, na ktorymbyś miał uszczerbek ponieść, á te wszystkie razem zá to osiągnąć, y pozyskać Pánstwa, czy ustąpiłbyś tey iedney dusze twoiey siły, dla tego wszystkiego; Przyłoż że do tego inne cztery częśći świata, ze wszystkiemi w morzach perłami, ze wszystkiemi w gorach kruszcami, dyamentami, kleynotami, y uniwersalnie wszystkiemi świata całego dostatkami, pytam cię teraz, ktoraż przeważa szala, czy ta z całym światem, czy tamta z iedną duszy twoiey siłą, rozumem, ktorybyś ná przykład, to wszystko osiągnąwszy, miał na tychmiast utracić, y onego pozbyć, podobno nie zdawałby ci się ten frymark, á ieżeli się zdaie, cożbyś sobie chyba iedne obrał szaleństwo bezrozumne: á coż zá szaleństwo bydź musi nie iednę siłę duszną, ále wszystkę, y całą, iáka tylko iest, nie ná czas, ále ná wieki, nie zá cały świat, lub wielkie iákie Krolestwa, ále zá lada nikczemność, zá ieden honoru znikomego punkt, zá ieden sprosnego ukontentowania moment, nierozsądnie zátraceniu y zgubie exponować. O głosie strászny, ále mało od kogo,

y mało kiedy dobrze uważony, głośie, ktorybyś ustawicznie w uszach naszych brzmieć, y w pamięci zostawać powinien. *Ná coż śię przyda człowiekowi, gdyby też y cały świat miał pozyskać, á duszy swoiey iáki bynaymnieyszy ponieść uszczerbek*: Uformuy sobie iák naywiększą możesz dusznego zbawienia swoiego estymacyą y cenę, nigdy tákiey nie uformuiesz, iaka temu interessowi zbawienia twego należy; Poymiy przynaymniey, y zkonwinkuy śię, że to iest szczegulnie iedyny y prawdziwy twoy interess, oprocz ktorego inszego, żadnego nie masz, y *wszystko insze iest iedną prożnośćią, prożnośći, y wszystko prożność*: Postanow sobie ten głos mieć zá hasło wszystkich spraw, starania, zábawy, y zábiegow twoich. *Ná coż śię przyda &c. Martho, Martho, ty śię troszczesz y frasuiesz około wiela, á oto iedno ci iest potrzebne*, to iest duszy twoiey zbawienne pozyskanie.

PUNKT 2. Poymuiąc, ile śiły poiętnośći naszey wystarczyć mogą, co to iest, y iák nam ná tym naywięcey należy, ázebyśmy dusze nasze osiągneli, y wiecznie pozyskali, druga dyspozycya, ktorą w sobie mieć powinniśmy, do tey Duchowney przystępuiąc rekollekcyi, iest; ázebyśmy śię wszelką usilnośćią starali, czas ten, y dni zbawienne, iáko naylepiey, iáko

nayzbawienniey, y naypilniey odprawić, uważaiąc,że to ten ieſt ſzczegulnie czas, gdzie duch Przenayświętſzy naſzym chce bydź nauczycielem, y mowić do ſerc naſzych, ná tey oſobnośći, náuczaiąc nas tego wſzyſtkiego, cokolwiek do upewnienia nam zbawienia naſzego duſznego należy; ta to ieſt cząſtka ſzczęśliwa wieku y dni naſzych, ktorą intereſſowi zbawienia naſzego ſzczegulnię konſekruiemy, inne wſzyſtkie dni y mieſiące, y lata, będąc inſzymi intereſſami záprzątnione, ná ktorych nam mniey należy; Ten to ieſt czas, ktory dla nas podobno oſtatni, y iuż ſię nam pewnie więcey táka nie wroci ſpoſobność, ta to ieſt oſobność, do ktorey nas wzywa Chryſtus słowy y przykładem ſwoim; słowy, kiedy zábieraiącym ſię do modlitwy, ná oſobność iść radzi, przykładem, kiedy ſam przez dni czterdzieśći ná oſobnośći, ná puſtyni, gotuiąc ſię ná ſprawę y dzieło zbawienia naſzego, zoſtawał; Ten to ieſt náoſtatek czas, w ktory nam Bog naywięcey oświecenia y łaſk ſwoich użyczać ieſt gotow, byleśmy czaſu tego naydroższego pilnie wſzyſtkich momentow y godzin przeſtrzegali. Poſtanow ſobie porządek, co każdey godziny przez ten czas Rekollekcyiny codziennie czynić maſz, y tego porządku godzin, pilno przeſtrzegay: áżeby ci żadna

czą-

cząſtka tego zbawiennego czaſu prożno nie upłynełá; Poſtanow ſobie Nayświętſzą Pannę, S. Anioła Stroża, y SS. Patronow, ktorychbyś pomocy oſobliwiey wzywał, y do nich ſię uciekał w potrzebach y pokuſach.

PUNKT 3. Trzecia y oſtatnia dyſpozycya Człowieka ná Oſobność Duchowną idącego, ieſt, y ma być, Intencya ná całe te, ktore zaczyna rekollekcye uczyniona. *Naprzod.* Jz te rekollekcye zaczynać, y na tey Oſobnośći ſię zamknąć chce, ażeby Bogu ſtworcy ſwemu powinną chwałę y uſługę oddał, ażeby przez te dni, wſzyſtkich Cnot SS. Theologicznych y Moralnych akty nayczęſtſze czynił, nadgradzaiąc przeſzłego życia omieſzkania, 3. Aby Oſobnośći Pana Jezuſowey Czterdzieſtodniowey ná Puſtyni naſladował, Iego w Dziećińſtwie aż do trzydzieſtu lat ſkryte y oſobne uſzanował życie, y lata. 4. azeby Swiętych Pańſkich, ktorzy przez podobneſz rekollekcye duchowne, do wielkiey świątobliwośći przyſzli, przykładem ſię udał, proſząc ſobie, aby ich affektem, ferworem, y applikacyą, ten czas y Swiętą Oſobność mogł odprawić, 5. Aby myſli ſwoię y Imaginacyą Swiętemi wyobrażeniami y Konsyderacyami poświęcił, w nadgrodę przeſzłych myſli pro-

znych

nych y ladaiakich z obrazą Boſką. 6. Aby śiebie ſamego iako winowaycę iakiego na tey Oſobnośći zamknął, iako do więźienia jakiego. 7. Aby ſię od wſpołeczności y konwerſacyi Ludzkiey oddalił, iako niegodny obcować z Ludzmi, w nadgrodę ladaiakich konwerſacyi ſwoich 8. Aby ſię umartwił y od wſzelkiego oddalił ſtworzenia, 9. Aby ſobie y drugim łaſki potrzebne y dobrodzieyſtwa Boſkie ziednał. 10. Ażeby oſwiadczył przed Bogiem,uſilne złączenia ſię znim pragnienie ſwoie, 11. Aby zmyſły ſwoie ukrocił y ukarał, Oczy, Język, uſzy &c. 12. Aby tę cząſtkę życia ſwego naymnieyſzą doſkonale y zupełnie BOGU konſekrował.

MEDYTACYA. 2.

O Końcu, do Ktorego ſtworzony ieſt Człowiek.

PUNKT. 1. Wſzytkie rzeczy dla ſiebie ſamego ſtworzył Pan, mowi Prorok, nie tak iednakowo ſzczegulnie dla ſiebie ie ſtworzył, jako to o' Człowieku, o tym ſtworzeniu Iego rozumnym; Rozum wiarą oświecony przyznać powinien. Przebież myślą wſzytkie ſtworzone Jſtoty, á uznaſz tey wkażdym ſtworzeniu prawdy dokument, że żadnego BOG ſtworzenia tak ſzczegulnie y iedynie dla ſiebie tylko ſa-

ſamego nie ſtworzył, iako ćiebie człowiecze. Ten wſpolny tobie z Aniołami chćiał ći zamierzyć kres y koniec nayzacnieyſzy,inne wſzytkie kreatury, ieżeli ſię im dobrze przypatrzyſz, chciał mieć dla ſiebie, ale nie dla ſiebie ſamego iedynie, lecz chciał ie mieć y dla ćiebie, tey prerogatywy, bydź końcem, wſzytkich innych kreatur, udzielił tobie, y do tey ćię zacności ſwoiey przypuśćił, ażebyś y ty był końcem względem inſzego ſtworzenia wſpolnie z ſamym Bogiem, z tą differencyą tylko, że ty ieſteś końcem wſzytkich innych iſtot ſtworzonych poſzrodkuiącym, á BOG ieſt ich y twoim końcem oſtatecznym, BOG ieſt Początkiem y końcem wſzytkich kreatur, człowiek nie ieſt początkiem, ale ieſt końcem wſzytkich innych, mimo ſiebie kreatur, ſam zas inſzego nie ma końca, ani mieć powinien oprocz ſamego BOGA. Ten porządek we wſzytkim ſtworzeniu ſwoim uſtanowił BOG y utrzymuie, to ieſt, aby inne wſzytkie kreatury były dla człowieka y iemu ſłużyły, Jemu hołdowały; człowiek zaś ,aby był y żył dla ſamego BOGA, y iemu ſzczegulnie był poddany; Tobie tedy iſtotą ſwoią ſłużą kamienie, tobie wigorem ſwoim przyſługuią ſię zioła y drzewa, tobie tchną y żyią zwierzęta, tobie owocámi ſwemi płodną

ieſt y żyzną ziemia, tobie pożytkami ſwemi w naygłębſzych bezdennośćiach záwartymi płyną rzeki y morza, tobie nieuſtannym kołem obracaią ſię Nieba, y wſzyſtkie Planety, słońce, xiężyc, y gwiazdy tobie świecą, tobie influencyami ſwoiemi hołduią, ażebyś ty ſzczegulnie imieniē ſwoim y ich wſzyſtkich, ſamemu hołdował y poddańſtwo oddawał Bogu; poymiy ten twoy honor, to ſzczęśćie, nie mieć inſzego końca, nie bydź poddanym nikomu, oprocz Boga; ále człowiek wtym honorze zoſtaiąc nie zna ſię na nim, porownany ieſt bydlętom y bez rozumnym ſtworzeniom, y podobny ſię im ſtaie, ilekroć tey ſwoiey zapomniawſzy zacnośći, w ſtworzeniu, iako inne kreatury, ſwoy ſobie zakłada koniec, w człowieku y ludzkiey urody poſtaci, ſwoie zátapiáiąc, y wſzyſtkie zánurzaiąc chęci, w zi,mi, lub iey doſtatkach y użytkach, iákoby w końcu y kreſie ſwoim oſtatecznym, zápominaiąc y odſtępuiąc Boga, dla ſtworzenia, wſzyſtkie ſwoie pokłada ſtarania, ſzczęśćie y nádzieie. Porachuy ſię y ty, czy maſz Boga zá koniec ſwoy oſtateczny, czyli go upatruieſz naypierwey ná początku wſzelkiego ſtarania y zàbiegow, czyli nie daieſz iákiey kreaturze preferencyi nad niego, y nad prawo iego, czyli ſię nie kochaſz w czym, lub nie pragnieſz czego bardziey, niżeli woli ie-

iego, oprocz niego, y przeciwko przykazaniu iego.

PUNKT 2. Uważ, że nic inſzego nie ieſt mieć Boga zá koniec ſwoy y cel oſtateczny, tylko go poznawać, poznawſzy kochać, y z miłośći ſwoiey onemu ſłużyć: mieć y uznawać Boga zá cel ſwoy y koniec oſtateczny, ieſt upatrywać we wſzyſtkī tego celu, do niego wſzyſtkiemi myślami, affektami y śiłami zmierzać, to ieſt, chwały y miłośći iego we wſzyſtkī upatrywać, ieżeli to, co czyniemy, myślemy, mowiemy, pragniemy, czynić, myślić, mowić zamyślamy, ieſt z chwałą iego, lub ieżeli nie ieſt przeciwko miłośći y woli iego w przykazaniach Boſkich, y inſtynktach ſumnienia, nam śię uſtawicznie reweluiącey: Gdyż nic inſzego Bog od człowieka potrzebuie poddańſtwa, tylko áżeby go poznawał, iemu ſłużył, y zbawionym będąc, iego ná wieki oſiągnął, y z nim śię ćieſzył. Miło ieſt Paſterzowi, kiedy go zna trzoda iego, kiedy głos iego umieią rozeznać owieczki, od głoſu obcego, do ktorego nie należą: Miło ieſt Panu, kiedy go poznaie bydlę iego, o ktorym on ma ſtaranie, y ná iego przyśćie u żłobu śię odzywa, chociaż iſtoty od niego nie ma, ále tylko iednę, y to częſtokroć bardzo mizerną odbiera opatrzność y pożywienie. Bog ktory człowiekowi daie iſtotę, y onęż konſerwuie uſtawi-

cznie, czegoż od tego rozumnego ſtworzenia ſwego potrzebuie, tylko żeby go znano zá naywyżſzy początek, y zá koniec ſwoy iedynie miano. Ná to dał człowiekowi iſtotę, ná to do tey iſtoty przydał rozum, áby to rozumne ſtworzenie naywyżſzą y naypierwſzą prawdę Boga ſwego poznawało, ná to mu dał wolą, áby ſię w nim kochało, ná to ciało y duſzę, aby mu wſzyſtkiemi powierzchownemi y wnętrznemi ſłużąc ſiłami, Boga ſobie pozyſkało ná wieki. A ciągnąłżeś ſzczerze do tych czas, do tego końca, á znałżeś go czy pomyśliłeś kiedy o nim prawdziwie, czy do Boga, czyli do ſtworzenia raczey, y teraz nie maſz większego ſerca. Głupi y niebaczny rozumie! á znaſzże Boga zá Boga, zá początek y oſtateczny koniec ſwoy? czyli co inſzego zá Boga y koniec ſobie nie upatruieſz? Gdyby rzemieślnik, drewniany lub inny z iákiey materyi álbo metallu zrobiwſzy poſąg, mogł mu dać ſerce ſpoſobne do życia, ták iáko mu dał poſtać, y powierzchowną figurę, tákowa ſtatua kłaniałaby ſię Autorowi ſwemu, kochałaby ſię w nim, y dla niego by tylko tchnęła; gdyby iey dał wzrok, ták iáko iey w ciele urobił niewładnące oczy, zá nimby tylko wſzędzie ſię patrzała, y iemuby ſię przypatrywała, ie-

go-

goby upatrowała naywięcey, gdyby iey mógł dać głos, y wymowę, iegoby naywięcey głosiła y wysławiała chwały y doskonałość, iemuby nieprzestannie dziękowała, bo dla kogożby ten posąg żyć miał, y komu te wszystkie swoie przyznawać doskonałości, tylko rzemieślnikowi, iako początkowi swemu, ktory iáko ie dał y uformował, ták ie w każdym momencie odebrać y zepsować może. Ludu nieuważny, y niepoymuiącego rozumu stworzenie, od kogoż wszystkie masz przyrodzone siły, y talenta twoie, y komu ie powinieneś, ieżeli nie Bogu? á czemusz ie do inszego z krzywdą y obrazą iego obracasz końca? á Boga ktory cię stworzył odstępnym zápominasz sercem. Uznaię Panie, że ten prożno y nádaremno od ciebie Stworcy swego odebrał duszę swoię, iáko mowi Psalmista, ktory ciebie nie zna, ciebie nie kocha, tobie nie służy, bo ieżeli ten iest koniec iedyny, dla ktorego stworzony iest wszelki człowiek, toć iáko ten nádaremno y prożno chodził, kto nie przyszedł tam, dokąd się puścił, iáko ten nádaremno y prożno wziął lekarstwo, kto do zdrowia nie przyszedł, ktore iest końcem lekarstwa brania, ták żal się Boże dusze w tym człowieku, ktory do ciebie, ktoryś iest wszelkiego ducha rozumnego iedyny cel y koniec,

niec, nie zmierza, ciebie nie poznawa, nie kocha, tobie nie ſłuży, áby cię pozyſkał ná wieki, ále w ciele, ktore go maże y ſromoci, w świecie, ktory go oſzukuie y záwodzi; w czarcie, ktory go z ſobą zátracić chce ná wieki, ſwoie położył ukontentowanie y nadzieie. Uwolniy mnie Panie przez wſzyſtkę litość miłoſierdzia twego, od tey nieſzczęśliwey ślepoty, niechay ciebie znam, ciebie kocham, tobie ſłużę, y do ciebie iako do prawdziwego końca mego niechay iedynie dążą wſzyſtkie ſiły, myśli, y pragnienia moie.

PUNKT 3. Ieżeli każdego człowieka, nawet niewiernego y poganina ta ieſt powinność, ażeby ciągnął y zmierzał do celu, y oſtatniego końca ſwego, á zmierzać inaczey nie może, chyba przez te ſtopnie poznawania, kochania, y ſłuzenia; bo y Poganie ſami w błędźie y ſlepoćie bez oſwiecenia wiary zoſtaiący, przecięż Bałwany ſwoie znaią za Bogi, onym ſię kłaniaią, w nich ſię kochaią y onym ſłużą, á że te ich uſługi y pokłony nieſzczęśliwe czart odbiera, dla tego też z tym czartem, ktoremu ſłużyli, ná iego zatracenie y zgubę doſtaią ſię; toć człowiek prawowierny światłem wiary S. oſwiecony, daleko bardziey uſiłować ma, aby do tego końca ſwego wſzytkiemi ſiłami dążył,

kto-

ktory ieſt, Boga znać, iemu ſłużyć, iego kochać, abygo mogł tym ſpoſobem w ſzczęśliwey wieczności pozyſkać. Kto czego nie zna, tego nie pragnie, ani kochać może, co we wſzytkich rzeczach ſię prawdźi; ale co do Boga y iako oſtatniego końca naſzego, nie doſyć ieſt go znać, áby go ták kochać, ále trzeba mu ſłużyć, áby go pozyſkać; inſzych rzeczy nabywamy áby nam ſłużyły, Boga nikt inaczey pozyſkać nie może, chyba mu ſłużąc, ſłużyć mu nie będzie, chyba że go umiłuie, nie zákocha ſię zaś w nim, chyba że go wprzod pozna. Wiara ieſt, przez ktorą Boga poznawamy, miłość, przez ktorą go kochamy, nadzieia dla ktorey mu ſłużyć záczynamy, ſpodziewaiąc ſię że go pozyſkamy, ktora nadzieia, wſzyſtko, czego ſię ſpodziewać nadprzyrodzenie moze człowiek do Boga iáko do oſtatniego końca referuie, wraz z miłcścią doſkonałą, uſługę Bogu przez wiarę poznanemu oddaie, iuż przykazania iego chowaiąc, nie dla iakiey obcey mimo Boga nadgrody, náprzykład dla oſiągnienia nieba, ále dla tego, że Bog ſam ieſt nadgrodą y końcem oſtatecznym ſłużących ſobie; á ták Poganie uznaiąc błądzą, kochaiąc y ſzanuiąc grzeſzą, ſłużąc giną, y ná zátracenie idą; Wierni zaś poznawaiąc, oświeceni zoſtaią, kochaiąc poświęcaią ſię, ſłu-

ſłużąc, pozyſkuią y oſiągaią zbawienie ſwoie. Gorſzy iednak w tym prawowierny Boga poznanego niekochaiący, y onemu nie ſłużący, iáko powinien, nad Poganina wſzelkiego y Bałwochwalcę: że Poganie nie kochali Boga prawego, y iemu iáko oſtatniemu końcowi nie ſłużyli, bo go nie poznali, ci zaś y poznali, y nie kochali, ále ná więkſze ſwoie zátracenie prawdę poznaną w ſobie tłumili, ták ſię z nią obchodząc, iákoby iey nigdy nie znali, iákoby dla nich Bog, álbo nie był, albo ich nie był oſtatnim końcem, y naypierwſzym początkiem, á o tákich mowi S. Paweł Apoſtoł; Biada tey duſzy, ktora Boga ſwoim pierwſzym początkiem y oſtatnim końcem bydź nie poznawa, ále biada tym bardziey tey duſzy, ktora poznawſzy go, za to, czym ieſt, nie wielbi go, y nie dąży do niego, iáko do końca ſwego, y nie ták mu ſłuży, iáko Bogu należy; łżeyby im było, gdyby nigdy do poznania Boga nie byli przyſzli, ániżeli poznawſzy go, żyć od niego odwroconemi. Affekt Boiaźni Boſkiey, y ſądow iego, záwſtydzenia ſię, upokorzenia, y żalu; poſtanowienie poprawy.

MEDYTACYA 3.

O Końcu Człowieka zakonnego.

O końcu zakonnych oſob wpoſpolitośći.

PUNKT

PUNKT 1. W troiakiey differencyi może się uważać człowiek. *Naprzod*, iako stworzenie rozumne Boskie, á tak koniec iego, dla ktorego stworzony iest, nie iest inszy, tylko Boiaźń Boska, y zachowanie przykazań iego, iako to wyraza Mędrzeć Pański, w tych słowach. *Boy się Boga, á choway Mandata iego, albowiem to iest każdy cłowiek.* to iest: że na ten koniec, y dla tego stworzony iest każdy człowiek; *powtore* uważa się tenże człowiek, iako chrześćianin, iako z łaski y Dobrodzieystwa Boskiego w Wierze S. Katolickiey z prawowiernych Rodźicow zrodzony, lub wtey że wierze wychowany, á tak koniec takiego człowieka iest chrześćianskim życiem, to iest uczynkami sprawiedliwośći y pobożnośći Chrześćianskiey, Boga prawego wyznawać, iego chwalić, iemu służyć, iego nadewszytko kochać, á potym zbawionym być; Differencyą miedzy chrześćianinem, á poganinem człowiekiem, czyni nie natura, ale życie y obyczaie, tak poganin, iako y Chrześćianin, co do natury ludźkiey, żadney miedzy sobą nie maią roznicy, tak ten, iako y ow, iest złozony z Ciała, y Duszy rozumney

Poganin iednak niemaiąc w sobie żadnego nadprzyrodzonego początku życia, żyie według samey natury instynktu, y bardziey Passyom y żądzom

ſwoim dogadza, za niemi we wſzytkim idąc, ieżeli kocha, to z intereſſu, albo z lubiezności, ieżeli ſię gniewa, to z popędliwości, cholery, y zemſty, ieżeli pragnie, to z chciwości, łakomſtwa lub zazdrości, zgoła inſzey ſzczęśliwości dla ſiebie nie zna y nie poymuie, oprocz tey, ktora zmyſłom podpada y zmyślnymi iego zgadza ſię żądzami. Ale Chrześcianin przy Chrzcie S. nadprzyrodzonego życia odebrawſzy początek, to ieſt łaſkę poświęcaiącą, wyrzeka ſię świata hardości y prożności iego, ciała pieſzczot y ſwywoli iego, czarta y złości iego, á lubo ná świecie żyie, y ſtanu światowego obowiązkami y powinnościami ieſt obowiązany, iednakże światem całym gardzi, y do niego żadnego affektu, y przywiązania nie ma, w bogactwach, do nich ſerca nie przywięzuie, ále affektem y ſercem świat cały porzuca, lubo iego zażywa doſtatkow, ták iednak, iakoby go nie zażywał, y w pośrzod iego zoſtaiąc uciech, rozrywek, y krorofilow, ták iákoby w pośrzod ich nie zoſtawał. Ale ieżeli ſię tenże człowiek ieſzcze w trzecim naywyżſzym z oſobliwſzey wokacyi Boſkiey uważy ſtopniu, to ieſt, wſtanie y powołaniu Zakonnym, iuż nie ten ſam tylko ieſt koniec y kres iemu zamierzony, áżeby Boga poznawał, iemu ſłużył, iego kochał, á potym
był

był zbawiony, y owſzem iáko człowiek Chrześćiańſki, nigdyby duſzy ſwoiey nie zbawił, gdyby ſię kontentował ſamą doſkonałośćią Pogan, na niektorych tylko uczciwośći powierzchowney między ludźmi przestaiąc obſerwancyach, y przeſtrzeganiach, á do ſwego wyżſzego nie dążąc końca, ták człowiek Zákonny, w iawne duſzę y zbawienie ſwoie podaie niebeſpieczeństwo, ieżeli tylko w ſamych Chrześćiańſkiey ſprawiedliwośći z ludźmi świeckiemi zoſtawać pretenduie granicach, y ná nich zárowno z niemi przeſtaie. Nie ná to Zakonną oſobę Bog wybrał, y do ſtanu Duchownego powołał, áby pod Zakonną poſtawą y tytułem, ſerce miał, ták, iáko światowey kondycyi ludzie, ſtaraniami, y zabiegami, y myślami doczeſnemi y ziemſkiemi záprzątnione, lubo nad te wſzyſtkie myśli y zábiegi naypierwſze, ſami ſprawiedliwi ná świecie daią zbawieniu ſwoiemu mieyſce y ſtaranie, koniec to ieſt ludzi światowych, zbawić duſzę ſwoię, Bogu ſłużąc przez záchowanie Przykazań iego, y cięſzkich grzechow warowanie ſię; duſz Zakonnych inſzy ieſt ieſzcze oprocz tego koniec, to ieſt, ażeby nie ládaiako, ale obficiey przez obfituiącą doſkonałość duſzę ſwoię P. Bogu pozyſkali; świeckim ludziom doſyć chodzić w drodze Przykazań Boſkich, Zakonnik ná ſa-

mey tey drodze nigdy zbawionym nie będzie, ieżeli nad to w ſcieſzkach ſprawiedliwośći, w radach doſkonałośći Ewangeliczney, według Reguł Zakonu, y wokacyi ſwoiey poſtępować nie będzie, ieżeli w Chryſtuſowe wſtępować nie będzie ślady. Pogardzić światem, krzyż ſwoy dźwigać, ſiebie ſię ſamego záprzeć, krzywdy darować, zá nieprzyiacioły ſię modlić, od świata oderwane mieć ſerce y affekt, powſzechna ieſt, co do chęci y żądzy ná wſzyſtkich Chrześćian włożona obligacya, ále rzeczą ſamą y uczynkiem to uczynić, y ſkutkiem ſamym, od tego wſzyſtkiego, czym świat ſię zákazuie y záſzczyca, unikać y ſtronić, iáko to ſą, bogactwa, roſkoſzy, honory, imienia, y tytułow okazałość, y to wſzyſtko, co właſney podoba ſię woli, y miłość właſną kontentuie, y oney ſprzyia, pogardzić, od tego ſtronić, nie tylko affektu do rzeczy tych, ále nic cale z nich rzeczą ſamą nie maiąc, ani akceptuiąc, y owſzem w uboſtwie y niedoſtatku ſię kochać, prześladowania, poniżenia, y pogardy ſwoiey żądać, woli y wolnośći ſwoiey ſię wyrzec, á od cudzey, ták w wielkich, iáko y w naymnieyſzych rzeczach dependować, paſſye y zmyſły ſwoie ukracać, y rozumowi poddawać, y ſktytą owę propenſyą, ktorą naturalnie do rzeczy nam przyiemnych y wy-

godnych ſkłonni ieſteśmy, bez przeſtanku w ſobie łamać, y zwyciężać; á ták ſobie co momentalnie umieraiąc, Chryſtuſowi żyć wſzyſtek, krory zá nas życie położył: to ieſt życie Zakonne, ten ieſt koniec człowieka Zakonnego, to ieſt, ná czym záwiſło iego uſtawiczne do doſkonałośći dążenie, do ktorego pod grzechem śmiertelnym ieſt obligowany; wziąwſzy ten obowiązek śćiſły ná ſiebie, od pierwſzego momentu uczynioney Zakonney Profeſſyi ſwoiey. A tenże był twoy do tychczas duſzo zakonna w ſtanie twoim koniec? iákożeś do tey codziennie doſkonałośći poſtempował, ážebyś ſię Chryſtuſowi ſtał podobnym, iákże iuż daleko od świata zoſtaieſz, czy ieno ſię ieſzcze maxymami iego nie rządziſz, y ciałem, wyſzedſzy z świata, czyli świat cały w ſerce twoie nie wkradł ſię? Porachuy ſię, záwſtydz ſię, popraw, co uznaſz zdrożnego: Poſtanow, co nápotym maſz czynić, ážebyś wokacyą, wybranie, zbawienie ſwoie pewne uczynił.

O końcu Zakonnikow w ſzczegulnośći.

PUNKT 2. Jáko rozne ſą ſtany y kondycye ludźkie, ták rożne ſą konce w ſzczegulnośći każdego ſtanu; wſzytkie wprawdzie ſtworzenia rozumne do tego iednego zmierzaią ogulnego konca, ktory ieſt poznanie

kochanie, chwalić Boga, y zatym żywota wiecznego do ſtąpić, ále nie wſzytkie iednąż do tego puſzczaią ſię drogą, y niewſzytkim Bog iednakowe podaie ſrzodki, á te ſrzodki, á ta droga w każdym ſtanie obranym według wokacyi Boſkiey dla każdego podług ſpoſobnośći ſił, y talentow od Boga każdemu danych, upatrzone y obmyſłone, ſą koncem ſzczegulnym, przez ktory Bog od wiekow przeyrzał, aby każdy z nas, do ogolnego tego wſzytkiemu ſtworzeniu rozumnemu zamierzonego kreſu y końca, ſzczęśliwie doſzedł: *á zatym* minąwſzy inne ſtany y święte Zakony, do ktorych cię Bog nie wezwał, uważ ſwoię w ſzczegulnośći Profeſſyą, Zakonniku Scholarum Piarum, weyrzyi w uſtawy Zakonu ſwoiego, á wnich ten twoy w ſzczegulnośći koniec, tobie wyrazony y opiſany, od świątobliwego Oyca y Fundatora twoiego, znaydzieſz w ſamey, tychże Konſtitucyi zakonnych od Stolice Swiętey Apoſtolſkiey approbowanych Przemowie, w te ſłowa; *Kiedy w Kośćiele Bożym przez rozne Profeſſye do doſkonałey Miłośći wſzytkie Zakony, iako do iedynego końca ſwego, za powodem Ducha ſwiętego zmierzaią, toż ſobie y naſza Kongregacya Szkoł Pobożnych, przez Inſtitutū ſwoie, wſzelką uſilnośćią wykonać poſtanowiła; ażeby przez pilną Młodźi*

dźi

dźi, w Pobożnośći y naukach edukacyą, do ktorey, iako do swego szczegulnego końca Religia naßa zmierza, młodź wycwiczona, wiekuistego żywotá dostąpić mogła. Otoż twoy Zakonny Professorze koniec szczegulny, doskonała miłość oświadczaiąca się ku Bogu y bliźniemu, przez usilne prace, około pomnożenia w Duszach niewinnych dziatek y młodzi szkolney, pobożnośći y nauk, cel twoy, kres twoy, do ktorego wszytkiemi siłami rozumu, wszelką Industryą, usilnośćią, staraniem naypilnieyszym dążyć, y całe twoie życie y zdrowie łożyć powinienes, ten mowię kres twoy iest, pobożność y nauka, ná ktorey pomnożenie w sercach ludzkich, osobliwie młodzi tobie powierzoney, twoia się powinna wysilać miłość: *Miłość ta, ktora* w Mądrośći Przedwieczney Osobie, to wszystkim *iego Instytutum Professom zostawiła o sobie świadectwo, że czego się sama* bez fikcyi, to iest nie ná pozor tylko, ále gruntownie y szczerże náuczyła, tegoż drugim bez inwidiy, to iest chętnie y ochotnie, bez rezerwy zupełnie udziela y kommunikuie; á zátym zábawa Zakonnika *Scholarum Piarum* iest, uczyć się, y náuczać drugich, w Pobożnośći, y náuce postępować, y tegoż potym oboygu postępku, w drugich, ktorych mu Bog y Zwierzchność powierzy, pilno,

sta-

ſtatecznie, pracowicie, uſilnie, niesfatygowanie, y gorliwie ſzukać, y przeſtrzegać, pomnażać w ſercach Dyſcypułow ſwoich Pobożność, uczoną naukę, ale boiaźni Boſkiey pełną.

PUNKT 3. Trzeba tedy, áby było naczynie pełne tych doſkonałośći, ktore z brzegow iego maią ſię ná rożne ſtrony rozlewać, trżeba Zakonnikowi *Piarum Scholarum* bydź Pobożnym y uczonym, áby do tego ſzczegulnego Inſtitutum ſwoiego Zakonnego końca, mogł wiernie y pożytecznie, á bez wſzelkiego kooperować záwodu. Ieden to tylko Magiſter całego świata, iáko będąc Przedwieczną mądrośćią, umiał, y náuczał wſzyſtkich nauk, ſam ſię ich nie uczywſzy nigdy. Nąm ludziom z pracą uſilną przychodzi, co drugim z miłośćią, udzielać y ſzafować mamy. Profeſſor Szkoł Pobożnych, ktory w pobożnośći y nauce, codziennie nie poſtępuie, lub poſtępować nie ſtara ſię, śmiertelnie grzeſzy, y ślubną przyſięgę Bogu, w obecnośći Kośćioła całego uczynioną, świętokradzko łamie; Każda czáſu partykuła, prożno, y nie zmierzaiąc do tego kreſu, marnie ſtrawiona, ieſt to *rapina in holocauſto*, kradzieſz uczyniona w ofierze Bogu poświęconey, rownaiąca ſię przeſtempſtwu owych dzieci Helego

Ka-

Kapłana, ktorzy ofiarę Pańſką krzywdzili, y nagłą śmiercią od Boga ſą pozabiani. Jeżeli bowiem obligowany ieſteś Zakonniku, od momentu Profeſſyi twoiey, ciągnąć do doſkonałośći ſtanowi twemu Zakonnemu przyzwoitey, á obligowanyś do tego pod grzechem śmiertelnym; doſkonałość zaś ſtanowi y wokacyi twoiey przyzwoita, iáko Konſtytucye twoie Zakonne od Stolicy S. approbowane intymuią, ieſt doſkonałość miłośći, przez ćwiczenia w pobożnośći y nauce ſię wydawaiąca, idzie zátym, że w tym, ſiebie ſamego y drugich udoſkonaleniu nie poſtempuiąc, poſtempować ſię nie ſtaraiąc, grzeſzyſz. Ták to ieſt dla ciebie *Scholarum Piarum* Zakonniku, ślubem ſolennym, uboſtwo Zakonne, czyſtość, y poſłuſzeńſtwo, iáko to uſilne y oſobliwſze o poſtempek ſwoy, y drugich, w pobożnośći y nauce ſtaranie. Jeżeli tedy proprietarſtwo, álbo właſnośći iákiey bez dependencyi mienie, niepoſłuſzeńſtwo, lub cieleſność, ieſt u ciebie grzechem, y to nie proſtym śmiertelnym grzechem, ále świętokractwem, toż ſamo á nie inaczey ſądzić maſz o zániedbaniu poſtempku uſtawionego w pobożnośći, y nauce od ciebie poślubioney. Zakonnik *Scholarum Piarum* ktory ſię uczy ſamych nauk, á o pobożnośći nie myśli,

śli, nie ieſt Zakonnikiem, ále hypokrytą; Ten zaś co ſię pobożnośći uczy, á o nauki nic nie ſtoi, záwodzi Zakon, omyła intencyą Kośćioła Chryſtuſowego approbuiącego Pobożne, oraz y uczone Inſtitutum, y obawiać mu ſię należy owego wyroku ſtraſznego ná nie mądre Panny, lubo znać czyſte y pobożne, á z tym wſzyſtkim od bramy Niebieſkiey odrzucone: *Neſcio vos*, nie znam was; bo to dawny ieſt wyrok Boſki, że ten, kto niewiadomośćią tego, co wiedzieć y umieć powinien w ſtanie ſwoim, grzeſzy, Bog też o nim wiedzieć nie będzie, *qui ignorans eſt, ignorabitur*. A pomyśliłżeś kiedy ſzczerze, o tym twoim w ſzczegulnośći, do ktorego cię Bog powołał końcu, Zakonny Profeſſorze? czy weſzłoſz ci to kiedy w żywą apprehenſyą, że cię Bog inaczey nie zbawi, chyba w tobie záſtanie w on dzień oſtateczny, pobożność y naukę, y to ieſzcze pobożność y naukę w tobie ſamym, y przez ciebie w Dziatkach y młodzi ſzkolney pomnożoną; wieleżeś iuż iey pomnożył? Pomniey proſzę, ná tę, ktorąś Bogu uczynił, ſolennego ślubu ſponſyą, partykularnym do tego konkurrować ſtaraniem, iuż to tu nie czas deliberować, ſtało ſię, trudno ſię cofnąć. Nie ludziom, ále Bogu uczyniona obietnica, á Bogu, ktory ieſt

gor-

gorliwy o ſwoy honor, y pomśći ſię zá złomanie ſobie uczynioney przyſięgi. To to twoie Zakonny Profeſſorze śćieſzki ſprawiedliwośći, y rad Ewangelij S. te dla ciebie Chtyſtuſowe ślady, w ktore ci wſtempować należy, ta to ieſt dla ciebie naydoſkonalſza pogarda świata, to twoie Chryſtuſowego krzyża dźwiganie, to ſiebie ſamego powinne záprzenie, to nieprzyiacioł kochanie, y krzywd dla miłośći Boſkiey uſtąpienie, to oderwanie od świata, y wſzelkiego ſtworzenia, ta twoia wſzyſtka doſkonałość Zakonna, nad ktorą ſam Bog większey po tobie nie wyciąga, áni cię do wyżſzey nie powołał. Wſzyſtko, czego od ciebie w tym powołaniu twoim potrzebuie, ieſt pomnażanie ſię twoie, y drugich w pobożnośći y nauce, to czyń, á żyć będzieſz ná wieki. Reflektuy ſię z ſumnieniem twoim, żałuy, poſtanow, co maſz czynić nápotym.

MEDYTACYA 4.

O ſrzodkach, ktore nam w dążeniu do końca naſzego pomagaią

O ſrzodkach pomagaiących do końca ogolnego ktory ieſt, poznanie, kochanie, ſłużenie Bogu, y Duſzne zbawienie.

PUNKT 1. Uważ, że niedoſyc było natym do-

broci Boſkiey, że cię ſtworzył, dla ſiebie tylko ſamego, iako dla oſtatniego końca twoiego, ále ieſzcze nadto, niezliczoną liczbę inſzych wſzytkich kreatur ſtworzył, dla ćiebie, ażebyś ty człowiecze był nieiako końcem iednym, dla czego wſzytkie kreatury inne Bog ſtworzył, aby ći do twego końca oſiągnienia pomocą były; nawet y ſame naywyżſze Anielſkie kreatury, poniekąd dla ciebie ſą ſtworzone, lub nierownie wyżſzey y zacnieyſzey nad ciebie kondycyi, azeby ci do tego końca twego oſtatecznego dążącemu aſſyſtowali, y ſtrzegli cię wewſzytkich drogach; coż zato wſzytko oddaſz Bogu twoiemu? oto niczego po tobie niepotrzebuie y niechce, tylko, żebyś iego woli y intencyom Boſkim korreſponduiąc, przez te wſzytkie kreatury, ſzedł y dązył do niego iako do końca ſwego; żebyś iego ſamego w tych wſzytkich nadewſzytko kochał, iemu ſłużył, iego ſzukał, iego upatrował, iego poznawał, á potym zbawiony był. Dobra twego y ſzczęśćia chce Bog, á nie dobra ſwego. Maią tedy być wſzytkie kreatury widome y niewidome, źiemſkie y niebieſkie, wſzytkie przyczyny y trefunkowe wypadki doczeſne, dla ćiebie ſrzodkiem do pozyſkania Boga, ktory ieſt końcem twoim, á nie końcem twoim, w ktorych byś miał ſpocząć, y na nich przeſtawać.

PUNKT 2.

PUNKT 2. Niemaſz takiey kreatury, ktoraby ci z ſiebie ſamey nie była powodem do poznania Boga okazyą, do chwalenia iego, y kochania, y iemu ſłużenia. Ale złość y zepſowanie natury ludzkiey przez grzech pierworodny wprowadzone, ten od Boga uſtanowiony pſuie y wywraca porządek, że ztego wſzytkiego ſtworzenia tak niewinnego, y w dobroci od Boga ſtworzonego, inſze ſtały ſię złe y zakazane, iako nierządne roſkoſzy, inſze niebeſpieczne, iako bogactwa, y wielkie doſtatki, inſze ſtały ſię oboiętnemi, iako to zdrowie, ſen, pokarm, y napoy potrzebny, inſze przykre y nam nie przyiemne, *á ſą te, ktore nas naywięcey do Boga wiodą* iako ſą choroby, niedoſtatek, dolegliwośći, y ucisſki rozmaite, ten nieporządek, przez grzech wprowadzony, dożący do końca ſwego nadprzyrodzonego uprzątnąć powinien rozū ludźki, tych ſię wſzyt kich pilno chroniąc rzeczy, ktore ſą złe, y zakazane, iż nas cale od konca naſzego odwracaią, od tych ſerce y affekt odrywaiąc, ktoré ſą niebeſpieczne, chociaſzby też nam były nayprzyiemnieyſze, y naymilſze; Te zaś wielkim y mężnym ſercem przyimuiąc, ktore lubo nam ſą niewdzięczne y przykre, iednakże ordynaryinie nas do Boga wiodą, y do niego nam drogę

pokazuią; á te ktore z ſiebie ſamych, ani dobre áni złe nie ſą, w tey oboiętnośći nie zoſtawuiąc, ále y te do końca naſzego, przez dobre intencye y nadprzyrodzone akty ordynuiąc; ta powinna bydź Reguła wſzyſtkich akcyi naſżych, ta miara y ſpoſob w zażywaniu wſzelkiego ſtworzenia; ále iák częſto ten porządek od Boga poſtanowiony wywracamy ſami, y pſuiemy, zażywaiąc kreatur, nie ná to, áby nas do Boga wiodły, ále áby nam w paſſyach naſzych ſłużyły, niewolemy y przymuſzamy, áby nam pomocą było przeciwko Bogu ſtworzenie Boſkie, y ktore nam miały bydź śrzodkiem do zbawienia, czyniemy inſtrumentami właſnego zátracenia. Załuymy, reflektuymy ſię, poprawę ſtanowmy.

O śrzodkach y pomocah do końca naſego w ſczegulnośći.

PUNKT 3. Wiele ieſt śrzodkow, do ſzczęśliwego doyśćia końca, od Boga w każdym powołaniu zámierzonego, ále nádewſzyſtko śrzodkiem do końca ſwego ieſt, ſam ſtan zakonny, oddalony od nieſpieczeńſtw w ktorych inſi giną, od zabaw, w ktorych rozgarnienia mieć nie mogą, od troſkliwośći y ſtarania doczeſnego, w ktorych ſię zápamiętywaią; á ty w życiu twoim y ſtanie Zakonnym, czy ſam nie ſzukaſz

kaſz

kaſz ſobie niebeſpieczeńſtwa? czy ſię w świeckie zabawy, intereſſa, nie wdaieſz? czy ſtaranie doczeſnym niemaſz záprzątnionego ſerca? ſrzodkiem ieſt nayſkuteczznieyſzym nabożnie w Zakonach uczęſzczanie do Sakramentow świętych, á twoie Sakramentow SS. zażywanie iákie? z iákim przygotowaniem do nich przyſtępuieſz? iákie ſpowiedzi, y kommunie twoie? z owocow ich poznać ie możeſz. Srzodkiem potężnym do końca ſzczegulnego wokacyi naſzey, ieſt miłość y eſtymacya, y owſzem wielce ważenie y aprecyacya S. powołania ſwego, iáko daru nayoſobliwſzego od Boga, iák wielu ieſt, ktorzy nie wiedzą, czy ſą ná drodze zbawienia, ty ná niey ſtoiſz, y wątpić o tym nie możeſz, byleś korreſpondował powołaniu ſwemu; temuć to powołaniu powinieneś Przywiley przeznaczenia ſwego do Nieba, kochałbyś ſię pewnie w tym upominku, gdyby ci Bog dał co, ná zaſtaw y znak, że będzieſz zbawiony. Kochay ſię, ſzacuy y ſzanuy ſobie Powołanie ſwoie, bo ten ieſt znak predeſtynacyi twoiey, *quos vocavit, hos & prædeſtinavit*, mowi S. Paweł; á iákże ſię w tym powołaniu twoim kochaſz? czemu ſobie w nim uciążaſz y tęſkniſz, czemu názad ſię ogládaſz do czoſnkow y cebul Egiptu światowego? Jáko też eſty-
mu-

muieſz te rzeczy, ktore ſą nierozdzielnie złączone z wokacyą twoią, bo kto co kocha, kocha oraz y eſtymuie wſzyſtko, co z tym ma konnexyą, co kocha. Jákaſz u ciebie miłość, eſtymacya, y poſzanowanie Superiorow y Braci Zakonney, iáka miłość prac y uſług Zakonnych wnętrznych y powierzchownych, iákie poſzanowanie ſukienki, iáka miłość Celli Zakonney &c. Ná oſtatek śrzodek doświadczony do doſtąpienia końca ſzczegulnego wokacyi naſzey, ieſt záchowanie y przeſtrzeganie pilne Uſtaw Zakõnych, gdyż nie inſzą drogą, y nie przez inſzy śrzodek, pierwſi owi Zakonu y powołania tego naſzego Oycowie, do tego z publiczną przed Bogiem y ludźmi eſtymacyą wokacyi ſwoiey, y naſzey, doſzli kreſu y celu, tylko przez tych uſtaw, ktore nam podali záchowanie. Ná oſtatek, te to ſą śrzodki od ſamego Ducha S. inſpirowane SS. Przodkom naſzym, w teyże wokacyi, y ſtanie z nami żyiącym, dla oſiągnienia ſzczęśliwie końca, do ktorego ieſteśmy powołani. A u ciebie co zac też ſą Reguły, y w iákiey konſyderacyi, y obſerwie? Porachuy ſię, zawſtydz ſię, poſtanow, co nápotym maſz czynić. Proś ſobie o przyczynę Nayświętſzey Matki, S. Anioła Stroża, SS. Patronow,

DZIEN II.

Ktory ofiarowáć Chryſtuſowi Pánu ná oſobnośći czterdzieſtodniowey, ná puſzczy zoſtaiącemu, y ná uſzanowánie oſobnego y prywatnego życia iego, przez lat trzydzieśći utaionego.

MEDYTACYA I.

O cięſzkośći, złośći grzechu śmiertelnego, y iáko wſzelákiey godzien ieſt nienawiśći.

PUNKT I. Niktby nigdy grzechu ſię nie dopuśćił, gdyby doſkonale poymował, co ieſt grzech, nikt záś doſkonale poiąć nie może, co ieſt grzech, chyba ten, kto poznáć może, co ieſt Bog, ktoremu grzech ieſt przeciwny, ponieważ iedney przeciwney rzeczy, dochodzięmy z drugiey, ktora iey ieſt przeciwna, á ták barziey ſię wydaie białość konfrontowana z czarnym kolorem; y gorzkość komparowana do ſłodyczy: á że Bog ſam, ieſt, ten, ktory ſiebie doſkonale zna y poymuie, y nie maſz tákiego ſtrworzonego rozumu, ktoryby wyſtarczył poiąć Bogá, ták Bog ſam doſkonale zna, co zá złość, y iáka ieſt grzechu śmiertelnego cięſzkość, y nie maſz żadnego ſtwo-

rzonego rozumu, ktoryby wkſroś mogł to przeniknąć; to tylko w ogolnośći przyznać możemy, że grzech będąc przeciwny Bogu, w ſtopniu naywyżſzym, ieſt poniekąd nieſkończoney dobroci; ieſt nieſkończona niegodność y krzywda, iáko Bog ieſt nieſkończona godność, y Maieſtat; á cięſzkość y ſproſność iego, ieſt nigdy rozumem ludzkim niepoięta, ták iáko Bog, ktoremu ſamemu ta ſię ſproſność naywięcey przeciwi. Reprezentuyże ſobie teraz wſzyſtko złe ná świecie, ſtaw ſobie powietrze, głody, woyny, ſpuſtoſzenia, y ſpalenia miaſt, ſtaw ſobie żmiie, padalce, bazyliſzki, ſamym zábiiaiące okiem, ſmoki, ſamym záráżaiące tchęm, ſtaw ſobie choroby, paraliże, apoplexye, kaduki, maligny, maniie, y naydolegliwſze affekcye, ſtaw mowię to ſobie poiedynczą, wyſtaw y w kupie, y imaginuy ſobie ták złą chorobę, ktoraby była razem y powietrzem, y paraliżem, y apoplexyą, y kadukiem, y manią, y inne wſzyſtkie á wſzyſtkie w ſobie koncentrowała ſymptomata, y nayciężſze affekcye, y wſzyſtko, cokolwiek ſię może ná świecie znaleść, w ſobie zámykała, nie tákie to złe, iáko grzech ieden śmiertelny; bo te wſzyſtkie złe rzeczy nie przewyżſzaią ſił poiętnośći rozumu ludzkiego, dokąd ten, y iák

iák dáleko poyść może nayzarazliwſza choroba; poymuią y zábiegaią temu medycy, piſzą o tym rozmaite kſięgi, zkąd przyczyny krwawych woien, co zá nieurodzaiow y głodu początki, y iákie innych plag Boſkich śiły y ſkutki, y to rozumowi ludzkiemu ieſt iawna; Grzech ieden táka ieſt złość, táka ieſt krzywda y zbrodnia, że ieſt cale rozumowi ludzkiemu rzecz ta nie poięta; idzie zátym, że ponieważ rozum zdrowy dyktuie, iż z dwoyga złego obieraiąc, kiedy inaczey koniecznie bydź nie można, mnieyſze ſobie obrać należy, toć lepiey żeby ſię zwaliły ná człowieka wſzyſtkie cáłego świata nieſzczęśćia, wſzyſtkie paraliże, powietrza, bolączki, trucizny, śmierć ſama, y wſzyſtkie śmierci naygwałtownieyſze ſpoſoby, áni żeli, żeby przyść miało do dobrowolnego ná ieden grzech śmiertelny zezwolenia. A poymuieſzże tę prawdę? czy ieſtżeś o tym ſkonwinkowany, ieżeli ieſzcze nie? wiedzże o tym, że znać nie maſz wiary, bo wiara tey prawdy uczy; ieżeli zaś wierzaſz temu, á iákoſz ſię ná grzech powodować daieſz lada pokuſie; nie ſzło ci o życie, ieſzcześ nigdy aż do krwie wylania nie ſprzeciwił ſię pokuſie, á gdyby y o to ſzło, mnieyſze złe śmierć nagła, áni żeli grzech, ále tobie o iednę malenką rezyſtencyą, y heroiczną nad

ſobą ſamym wiolencyą idzie, á czemuż tak łatwo złemu ták wielkiemu, y nigdy niepoiętey zbrodni śmiertelnego grzechu ſię poddaieſz? nie maſz nic gorſzego ná świecie, nad diabła, w porządku iſtot realnych, á przecię S. Paweł w liśćie ſwoim do Koryntyanow piſząc, decyduie, że lepiey, áby ſię człowiek doſtał w moc czartu, ániżeli w grzech śmiertelny upadł; bo opętany, ieſt ieſzcze w łaſce y miłośći Boſkiey, áni przez to opętany od czarta, nie ieſt przeciwny Bogu, á zaś w nienawiśći u Boga ieſt grzeſznik y nieprawość iego.

PUNKT 2. Uważ, iáka ieſt złość grzechu śmiertelnego, ze ieden grzech śmiertelny, ieſt przeciwny razem Bogu, y całemu światu, y temu, co grzeſzy, wſzyſtkiemu narodowi ludzkiemu; ieſt przeciwny Bogu, y temu wſzyſtkiemu, co tylko Bog ieſt, to ieſt, wſzyſtkim doſkonałośćiom Boſkim, bo przeciwi ſię Bogu, ktory ieſt Stworcą, kiedy dzieło iego y porządek od niego przy ſtworzeniu wſzyſtkich rzeczy náznaczony wywraca, pſuie, y przeciwko Stworcy ſtworzenie buntuie, ták, iákoby kto naywyśmienitſzemu rzemieślnikowi, dzieło iego złośliwie pſował, y naywybornieyſze kunſztu iego ſztuki, wniwecz obrociwſzy, przeciwko niemu ſamemu, onych zażywał, y nie-

nięmi go konał. Grzech ieſt przeciwny Bogu, ile Bog ieſt dobroć nieſkończona, bo dary iego, przeciwko niemu ſamemu obraca, ieſt przeciwny Bogu, ile ieſt Prawodawca naywyżſzy, ktorego grzeſznik prawa gwałci, y poſtponuie; Jeſt przeciwny Bogu, ile ieſt Sprawiedliwość naywyżſza, ktorego grzeſznik ſprawiedliwośći niedowierza, y chce tego grzeſzący, áby Bog zbrodni iego, kiedy ſię ná nie rezolwuie, álbo nie chciał karac; á ták go chce mieć nieſłuſznym, nieſprawiedliwym, y złość po ludzku dyſſimuluiącym? álbo żeby nie mogł, y nie umiał, á ták go czyni niedołężnym, y iego ubliża Wſzechmocnośći; Jeſt grzech przeciwny Bogu, ile ieſt Naywyżſzą Mądrośćią, ile ieſt nieograniczony, wſzędzie przytomny, wſzyſtko wiedzący y widzący, przed ktorym ſię nic nie utai; więcey grzeſznik ſzanuie ludzi, więcey ſię wyſtrzega, y ich ſię boi, niż Boga, bo z czym ſię przed ludźmi dla wſtydu kryie, tego w oczach wſzyſtko widzącego Boga, dopuśćić ſię nie obawia, przed ktorym ſię nie ukryie; Przeciwny ieſt grzech Bogu, ile ieſt naywyżſzą godnośćią, nad ktorego grzeſzący, preferencyą daie ſtworzeniu, y przemiiaiącym obiektom, więcey do nich ſię maiąc, niż do Boga, one barziey ſzanuiąc, y u ſiebie ważąc,

żąc, niż Boga, ktory mu tego ſurowo zákazuie; zgoła nie maſz tákiey doſkonałośći Boſkiey, ktoreyby grzech ná kontrapunkt nie ſzedł, y owſzem grzeſzący, ile razy grzeſzy, w tey ſię znayduie dyſpozycyi, iż radby, żeby nie było Boga, ktoryby iego przeciwił ſię żądzom, y wyuzdanym ná złe namiętnośćiom; A nie uważa tego, iż ták przeciwiąc ſię Bogu, ſtaie ſię naywiękſzym ſamemu ſobie przeciwnikiem; Przeciwi ſię grzech ſámemu człowiekowi grzeſzącemu, ile ieſt rozumnym, bo mu rozum odbiera, y ná rozumie go záślepia; Przeciwi ſię człowiekowi, ile ieſt ſtworzonym do końca nadprzyrodzonego, y zbawienia wiecznego, bo w táki go wprawuie ſtan, że nic ná Niebo záſługuiącego, w grzechu śmiertelnym zoſtaiąc, uczynić nie może, przez te, iego wſzyſtkie záſługi, y dobre uczynki umarza, od záſług y obcowania SS. to ieſt wſpołeczności zaſług całego Kośćioła, onego odłącza, prawo do dziedzictwa Niebieſkiego, godność ſynowſtwa Boſkiego onęmu odbiera; przeciwi ſię człowiekowi ſamemu grzeſzącemu grzech, ile człowiek ieſt wolną obdarzony wolą, czyniąc go niewolnikiem y poddanym czartu; przeciwi ſię mu, ná ciele, y ná duſzy, ná ciele rozmaitemi chorobami zarażaiąc; ná duſzy, wiecznie

go

go zátracaiąc, y zábiiaiąc. Mało ieſzcze nátym; złość grzechu iednego śmiertelnego, ieſt złość táka, że całym zgromadzeniõ, Kroleſtwom, Pańſtwom, y owſzem całemu narodowi ludzkiemu ſię przeciwi. Ták grzech ieden Adama, cały narod ludzki zgubił, grzech ieden Achana, całey Rzeczypoſpolitey Izraelſkiey, y wſzyſtkiemu woyſku był fatalny, y wielkiey klęſki okazyą; grzech ieden Dawida, powietrze ná całe Kroleſtwo ſprowadził, á ták wielkie miaſta, całe zgromadzenia, nie raz, iáko o tym Hiſtorye, y Swięte, y Swieckie świadczą, dla iednego grzechu, ciężko ſkarane, wytępione, y wygubione. A możeſz bydź więkſze złe, nad grzech? nie maſz tákiego powietrza, ktorym by oraz cały świat był zarazony, gorſzy nad wſzytkie nayzaraźliwſze powietrza grzech śmiertelny, ktory y Bogu, y ludziom, y całemu światu ieſt razem przeciwny, y ſzkodliwy; Wieleżeś razy, tákim ſię ſtał przeciwnikiem Bogu, przeciwnikiem ſobie, y całego plemięnia ludzkiego, przez grzechy ſwoie, ſzkodliwą zárazą; Porachuy ſię, záwſtydz ſię, żałuy, pokutuy, y pomyśl, iáko maſz Bogu zá zbrodnie ſwoie ſię uſprawiedliwić. Miey w uſtawiczney pamięci, ow u Eklezyaſtyka, Ducha S. wyrok, *Nie ubeſpieczay ſię ná to, że ci*

grze-

*grzechy ſą odpuſzczone, áni przydaway grzechu do grzechu, mowiąc, miłoſierdzie Boſkie ieſt wielkie, zlituie ſię nad wielkośćią grzechow moich; * álbowiem ták miłoſierdzie, iáko y gniew, iedno ieſt w Bogu, á pomſta iego, patrzy ná grzeſzniki.* Ekl. 5. v. 5. 6. & 7.

MEDYTACYA 2.

O złośći y cięſzkośći grzechow Zakonnych oſob.

PUNKT 1. Grzechy Zakonnych oſob cięższe ſą nad grzechy popełnione od innych oſob świeckich, z wielu miar; *á náprzod*, z racyi ſtanu Duchownego, y Powołania ich Zakonnego, bo Zakonna oſoba, większą ma obligacyą ſłużyć Bogu, ktorą większą obligacyą zábiera ná ſiebie, przez Profeſſyą Zakonnego życia, przez ktorą obowięzuie ſię pod grzechem świertelnym ciągnąć do doſkonałośći, á tákiey Profeſſyi Swieccy nie czynili, á lubo y tamci ſą obligowani do doſkonałośći ciągnąć, á nie tylko ſtrzedz ſię złego, ale też y dobre uczynki czynić, iednakże śćiśleyſza ieſt w tey, bo ślubem obowiązana Zakonna powinność. *Powtore*, cięższe ſą grzechy Zakonnych oſob, niżeli Swieckich. bo Zakonne oſoby; nie ná co inſzego maią ſobie uczynione od Fundatorow fundacye, y nádane funduſze y pro-

wenta, tylko, áby wierniey Panu Bogu w ſtanie y powołaniu ſwoim ſłużyli, maiąc ná to doſtateczne potrzeb ſwoich opatrzenie, á te fundacye nic inſzego nie ſą, tylko *pretia peccatorum*, okupem iednym grzechow Fundatorſkich y Dobrodzieiow, áby, zá nie Maieſtat Boſki błagáć, y doſyć czynić. Zażywać tedy tákowych dobrodzieyſtw y fundacyi, á grzechow ſię nie kaiać, ciężka ieſt bardzo, grzechy Zakonnych oſob obciążaiąca cirkumſtancya. *Potrzecie*, mniey ma Zakonna oſoba, niż Swiecki człowiek okazyi, bo od wielu ieſt oddalona przez ſtan ſwoy, więcey pomocy, bo ſię Bog uniwerſalnie y ordynaryinie, więcey udziela, y więcey łaſk kommunikuie w ſtanie Duchownym, niżeli w Swieckim, lubo w partykularnośći y extraordynaryinie, może ſię to mieć inaczey, á zátym iáko ten, kto ſię potyka w dzień, więkſzey nagany godzien, ániżeli ten, co w nocy; y iáko ten mniey godzien politowania, ktory więcey maiąc tych, co go dźwigaią ná drodze, przecię ſam dobrowolnie, iáko glina leci y upada, ták cięższy ieſt uſterk ná ſumnieniu Zakonney oſoby, ániżeli Swieckiego, ktory áni tyle śrzodkow, áni tyle zbawiennych nie ma pomocy; Uznay ztąd, y żywą apprehenſyą poymiy zakonna duſzo,, iáki maſz obo-

wiązek, mieć w nienawiśći grzech, y onego śię kaiać, zkąd S. Bernard mowi: *Iż fraſzki w uśćiech świeckiego, ſą fraſzki, ále w uśćiech Zakonnych, ſą bluźnierſtwa.*

PUNKT 2. Cięſzkość grzechow Zakonnych oſob, z okoliczności mieyſca; Bog cięzey zawſze karał grzechy ná mieyſcu dyſtyngwowanym, lub świętym popełnione, aniżeli ná ktorymkolwiek inſzym mieyſcu. Ták Lucipera ztrącił do piekła z Nieba, zá iednę myśl hardą, y prezumpcyą o ſobie ſamym w Niebie mianą; Adama y Ewę, śmiercią pokarał, iż w Raiu niepoſłuſzeńſtwo przeciw Bogu popełnili, Dathana, y Abirona nagle zięmi pozrzeć kazał, iż w pośrzodku ludu Bożego wybranego, ſzemraniē ſwoim, drugich buntowali: á w Ewangeliczney przypowieśći, związawſzy ręce y nogi, wytrącono iednego, ktory wſzedł ná mieyſce godowe, w ſzacie niegodowey. Zakonna rezydencya, Zakonny ſtan, ieſt to mieyſce godowe, ieſt Niebo ziemſkie, ieſt iednym Raiem, ieſt zgromadzenie wybranego od Boga ludu, ieſt ziemią świętą; O iák ſtraſzne przeklęctwo y dekret, ná tego, ktory ná tym mieyſcu grzeſzy, położył Bog u Proroka Izaiaſza *Iſ. 26. Oto mowi Bog, iż ná mieyſcu świętym nieprawośći czynił, nie będzie*

oglądał chwały Boſkiey; gdzie Piſmo S. ták cięſzką potępieńcow karę, ktora ná oddaleniu widzenia twarzy Boſkiey zawiſła, nie dla tego náznacza, temu zbrodniowi, że nieprawość popełnił, ále że ią pełnił ná mieyſcu świętym, że ná mieyſcu świętym, gdzie miał ſię ſtać świątobliwſzym, ſtał ſię zbrodniē, ſtał ſię złym między dobrymi, y wielu dobrych, złym ſwoim záraził przykładem. Przeklęctwo ná niego, iż ná mieyſcu błogoſławionym, nieprawość pełnił. Nie lekce ſobie ważmy, y lekkich, y codziennych defektow. Może Bog, nikomu krzywdy nie czyniąc, y dla iednego lekkiego defektu w Domu ſwoim, y ná mieyſcu świętym popełnionego, cale odſtąpić człowieka, y wſzelkiey mu umknąć aż do końca łaſki; A zátym oſtrożnie ſobie poſtępuymy w Domu Boſkim, á z boiaźnią y drżeniem ſprawuymy zbawienie naſze. Affektem S. Joba, mowiąc; *Lękałem ſię Panie wſzyſtkich ſpraw moich, wiedząc, iż nie odpuſzczaſz wyſtępnemu.*

PUNKT. 3. Przebież tu myślą dni y lata twoie Zakonne, wſzyſtkie rezydencye, w ktorycheś mięſzkał, ieżeliś tych mieyſc świętych, mieyſc tylą cnotami świątobliwych Przodkow, y Oſob Zakonu twego doſkonałośćią, y aktami poświęconych, konwer-

ſacyą ſwoią nie profanował? Reflektuy ſię iákie ſą twoie myśli, mowy, inklinacye, pragnienia, iako ſobie z Bogiem, y w tych zábawach, ktore do iego chwały náleżą, iáko z bliźnim poſtępuieſz, czy miłośći zobopolney nie naruſzaſz, álbo cale nie targaſz twoimi nieſłuſznośćiami, impetami, zazdrośćiami, lekkiemi poſądzaniami, złym przykładem y zgorſzeniami? czyli iey nie alteruieſz ſuſpicyami, awerſyami, nieprzyiemnośćiami, ſzemraniami, y płotliwym podſzczuwaniem? Reflektuy ſię ná oſtatek, iáko ſię z ſobą ſamym obchodziſz, czy świątobliwie, y z wſzelką przyſtoynośćią, w obecnośći uſtawiczney P. Boga, czy ieno ſobie nie pobłáżaſz, nie folguieſz, y nie pozwalaſz wſzyſtkiego, zmyſłom, y appetytom ſwoim dogadzaiąc, ſwoich pożytkow, ſwoich wygod, ſwoiey prożnośći y ukontentowania we wſzyſtkim patrząc; iáko ná ſiebie, y ná ſwoię ſtronę, wſzyſtko nákręcić umieſz? iák wiele y przycięższych grzechow ſię dopuſzczaſz; ktorych iednak miłość włáſna, y paſſya poſtrzedz ci w ſobie nie daie; czy ieno z Pſalmiſtą mowić nie powinienbyś: *Rozmnożyły ſię nieprawośći moie nad liczbę włoſow moich, y oto iuż prawie do dna grąznę, y zniſzczałem, á iam nie wiedział.* Reflektuy ſię, poſtrzeż ſię, pomiarkuy: co maſz ſtanowić nápotym.

ME-

MEDYTACYA 3.

O grzechach powſzednich.

PUNKT 1. Przypomniy ſobie Eklezyaſtyka Pańſkiego mowiącego, że człowiek boiący ſię Boga, nic ſobie lekce nie waży; y uważ, że ten álbo wiary, álbo boiaźni Boſkiey nie ma, kto ſobie grzechy powſzednie lekce waży, kto ſię łatwo bez ſkrupułu, y z dobrym rożmyſłem dopuſzcza, tym ie u ſiebie exkuzuiąc, że ſą lekkie. S. Eucheryus powiáda, że poiąć tego nie może, iáko to można, grzech iáki, lekkim názwać, przez ktory Bog ieſt pogardzony. A lubo grzech ſam śmiertelny, ieſt wzgardą Boga, iednakże grzech powſzedni, ieſt cząſtką y znaczną Maieſtatu y Godnośći Boſkiey irrewerencyą; tamten ieſt zupełną od Boga awerſyą, á ten ieſt miłośći iego umnieyſzeniem; tamten ſtworzeniu daie preferencyą nad Stworcę, ten ſtworzeniu oświadcza uſługę, z uſzczerbkiem doſkonałey ſłużby, ktora Bogu należy; tamten od końca oſtatniego cale nas odwraca, ten zaś od niego wyboczywſzy ná ſtronę, do tego wiedzie, że częſtokroć zupełnie ſię od niego odwracamy. Grzech powſzedni, czyni człowieka obiektem gniewu, y nienawiśći Boſkiey, grzech powſzedni, czyni tegoż człowieka, obiektem diſplicencyi,

nieſmaku, y nieukontentowania Boſkiego; á tak ſmiertelny, iáko y powſzedni, ieſt złośćią przeciwko Bogu, złośćią przeciwiącą ſię Bogu, lubo tamten z zupełną y całkowitą awerſyą od Boga, á obroceniē ſię zupełnym do kreatury z krzywdą Boga; ten zaś bez tego zupełnego odwrocenia ſię, z iákimſi tylko náchyleniem ſię y ſkłonieniem ku ſtworzeniu, z nieuſzanowaniem y dyſguſtem znacznym Maieſtatu Boſkiego. A tak co do złośći, ták śmiertelny, iáko y powſzedni grzech, ieſt więkſze złe, ániżeli wſzyſtkie w oſobnośći y ogolnie wzięte nieſzczęśćia, y złe doczeſne, poniewaſz ták śmiertelny, iáko y powſzedni grzech, ieſt złe, przeciwne Bogu; inſze zaś każde złe, ieſt złe przeciwne tylko ſtworzeniu; iáko mnieyſza ieſt ná swiecie ſzkoda, áby wſzyſtko wyginęło ná powietrzu ptaſtwo, lub wſzyſtkie powyſychały y zniſzczały w laſach drzewa, ániżeli żeby ná ludzi iáka morowa paść miała plaga, poniewaſz daleko człowiek ieſt godnieyſze ſtworzenie, nad tamte, ták iż bez komparacyi nierownie, wyżſza ieſt godność, y dobroć Stworcy, nád wſzelką dobroć, y godność ſtworzenia, więkſze też y gorſze to złe, ktore ſię przećiwi Boſkiey godnośći y dobroci, á niżeli wſzelkie złe przyrodzone, ktore ſię ſprzeciwić może ſtworze-

rze-

rzeniu, y iego ſzczęśćiu, y dobru; idzie tedy zátym, że ponieważ grzech powſzedni, iáko ſię rzekło, ieſt rzecz niepodobaiąca ſię Bogu, ieſt złe ſprzeciwiaiące ſię godnośći, świątobliwośći, y dobroci Boſkiey; Każdy grzech powſzedni, ieſt większe złe, ániżeli naywiększa ná świecie ſzkoda, ániżeli wſzyſtkie inſze złe, y nieſzczęśćia przyrodzone, ktoremukolwiek by też naygodnieyſzemu ſtworzeniu, by też całemu przeciwne światu; y ztądci ieſzcze tę konſeqwencyą álbo prawdę, ktora ieſt artykułem wiary, ztąd wnoſi S Tomaſz z Aqwinu, że grzech powſzedni, większe ieſt złe, ániżeli upadek całego świata, á ták náucza ten S. iż beſpiecznieyby pozwolić ná to, ażeby Niebo y ziemia, Aniołowie wſzyſcy y ludzie, y świat ten cały, ze wſzyſtkim zniſzczał y zginął, ániżeli iednego grzechu powſzedniego dobrowolnie y z umyſłu, náprzykład iednego kłamſtwa żartobliwego ſię dopuśćić, y owſzem ta ieſt w Nayświętſzey Matce Boſkiey, ta w SS. Aniołach, ta w Duſzach wybranych Boſkich, y ta w każdym ſtworzeniu rozumnym, y bezrozumnym, powinna bydź chęć, y inklinacya, żeby tyſiąc kroć razy, gdy by to można, zniſzczyć rade, áby tylko mogły iednemu naymnieyſzemu, dobrowolnemu grzechowi powſzedniemu,

mu przeſzkodzic. O Panie! iakośmy mało wierzyli, iakośmy mało uważali tę prawdę, ktorey nas wiara, y rozum tak iawnie uczy? gdybyśmy wierzyli mocno, y ſzczerze uważali, że przez to żartobliwe kłáſtwo: przez tę lekką ſuſpicyą, przez tę dobrowolną dyſtrakcyą ná modlitwie, przez to rozśmianie ſię y irrewerencyą w Kośćiele, przez to niecierpliwe ſłowo, przez tę zbytnią wygodę y pieſzczotę, przez ten reſpekt ludzki, przez tę oſtentacyą y pozorną chwałę, gdybyśmy mowię prawdziwie wierzyli iákoż bez grzechu niędowiarſtwa, wątpić o tym nie możemy, że przez każdy z tych z rozmyſłem popełniony defekt, większego dopuſzczamy ſię złego, ániżeli ieſt zginienie całego świata; nigdybyśmy pewnie nieśmieli, ták na to rezolutnie ſię odważać, ani na te pełne zgorſzenia, y obrazy twoiey zdobywać głoſy: *Nic to, nie ieſt to grzech śmiertelny.* Dziękuię Panie, żeś z nieſkończoney dobroci ſwoiey, obiawił mi, y dał tę prawdę poiąć, ſpraw to, ábym odtąd y od naymnieyſzego grzechu, iáko naywiękſzego y nayſzkodliwſzego złego chronił ſię. Ponieważ iuż mocno wierzę, y ták ſię rzecz ma, że złe iednego powſzedniego grzechu, gorſze ieſt złe, ktoremukolwiek w oſobności, lub też wſzyſtkiemu ogolnie przeciwne ſtworzeniu.

PUNKT

PUNKT 2. Przypomniy sobie ieszcze, y tę Eklezyastyka Pańskiego słowa, *Kto małymi gardzi rzeczami, powoli upadnie*; y uważ nieszczęśliwe grzechu powszedniego owoce, y skutki: między ktoremi naypierwszy iest, umknięcie łaski Boskiey, ktorą Bog umykać zwykł, sprawiedliwym sądem swoim, tym, ktorzy się bespiecznie, bez trudnośći y skrupułu, ná grzechy powszednie rezolwuią, temi powszedniemi grzechami postponuią, złośći ich y ciężkośći nie uważaiąc, nie apprehenduiąc, za małą rzecz sobie ie poczytaią, aż oto powoli, za umknięniem łaski cale upadną, y bespieczenstwo to, ktorym się na grzechy powszednie, ták smiało rezolwuięmy nie zkąd ináąd w nas pochodzi, tylko z iakiegoś lekce ważenia, z iakieyśi nieszczęśliwey á zuchwałey postpozycyi, przez ktorą zá nic sobie mamy, P. Bogu się nie podobać, dopuszczaiąc się bespiecznie tego, co się iemu nie podoba y podobać nie może, á zaś to lekce ważenie sobie nieupodobania Boskiego, początek swoy ma w nas, z iákieyśi naszey oboiętnośći ku Bogu, ktora to w nas sprawuie, że Panu Bogu, áni się usilnie podobać, áni też go cale obrażać nie chcemy; Idzie zátym, że też y Bog, ku nam w indifferencyi zostaie, á ta indifferencya z strony Boga, ná tym

záwiſſa, że Bog nam áni cale łaſki nie umyka, áni też partykularnych y ſkutecznych pomocy nie daie, áIe nas przy generalnych tylko pomocach, bez oſobliwſzey aſſyſtencyi, y protekcyi ſiłom naſzym, zoſtawuie; á iáko ta naſza ku Bogu indifferencya ieſt nieſſuſzna, y niegodziwa, ták z przeciwney ſtrony indifferencya Boſka ku nam, ieſt arcyſprawiedliwá? iż ták Bog ſzczegulnieyſzey nam łaſki y aſſyſtencyi ſwoiey umknąwſzy, czy możemyż ſię ſpodziewać, że gwałtownieyſze pokuſy, y niebeſpieczne okazye od nas oddali, że z ſamemi generalnemi pomocami łaſki, ktorey Bog nikomu nie umyka, w tych niebeſpieczeńſtwach y gwałtownych pokuſach wyſtarczemy, y ná ſumnieniu ocaleiemy, kolumny Niebieſkie, to ieſt Duſze SS. ludzi y ſprawiedliwych, tu ſię chwieią, y wątleią, á z trzciną ułomną, iáką my ieſteśmy, co ſię ſtanie?

PUNKT 3. Uważ, że to ieſt ſtraſzliwe owo, y ktorego ſię naywięcey obawiać maią beſpieczni ná grzechy powſzednie rezolutowie, partykularnieyſzey protekcyi, y łaſki Boſkiey umknienie, ktorym grozi, tákowym, Duch Przenayś: w wſpomnionych Eklezyaſtyka ſłowach; *kto małemi rzeczami gardzi, powoli cale upadnie.* O niebeſpieczne małych grzechow poſt-

poſtpozycye! o nieſzczęśliwa ku Bogu indifferencyo! Porachuy ſię, czy ty, w tákiey ku Bogu nie znaydujeſz ſię dyſpozycyi? opłakuy nieuwagę twoię, á zbawienieyſzą ná potym weźmiy rezolucyą, uſilnie, y doſkonale podobania ſię Bogu we wſzyſtkim, y naymnieyſzey wyſtrzegaiąc ſię pilno akcyi, myśli, y ſłowa, ktoreby były z Boſką diſplicencyą. Przypomniy tu ſobie ſtraſzne przykłady, tych, co tym upadli ſpoſobem. Jedno ciekawe weyrzenie z okna, Dawida Krola Swiętego, o cięſzki cieleſności, y mężoboyſtwa przyprawiło upadek; grzech to powſzedni, było owe ciekawe, y nieoſtrożne ſpoyrzenie, nie odwrocił, nie poſkromił oczu ſwoich, lekce ſobie to ważył, aż powoli ſproſnie, y ſzkaradnie upadł; y Judaſz, iáko uważa S. Chryzoſtom, gdyby był z razu powſzednich ſtrźegł ſię defektow, niepomiarkowane do małych zyſkow y rzeczy, miarkuiąc y zwyciężaiąc pragnienie y chciwoſtki, nie byłby do tego przyſzedł exceſſu, że Boga Wcielonego, Nauczyciela ſwego przedał, á ná oſtatek ſam ſiebie deſperacko zátracił. Niech nas cudze przykłady, y upadki, oſtrożnieyſzemi uczynią, áby naſzey zuchwałości, w powſzednich grzechow poſtpozycyi, Bog ſtraſzliwym iákim ná przykład drugich, nie pokarał upadkiem.

MEDYTACYA 4.

O differencyi, y ſtanie rożnym Duſzy leniwey w uſłudze Boſkiey, y do końca ſwego niezmierzaiącey, od ſtanu Duſzy gorliwey, y grzechu wſzelkiego pilno ſię ſtrzegącey, kiedy obudwom przyidzie, przed Bogiem ſtanąć.

PUNKT 1. Przypomniy ſobie słowa Pſalmiſty Pańſkiego, *Pſ.* 115. w ktorych opiſuie Duch Boſki, ſtan nader ſzczęśliwy człowieka ſprawiedliwego umieraiącego, y ſtánąć przed obliczem Boſkim maiącego: *Koſztowna ieſt śmierć ſprawiedliwych przed obliczem Boſkim.* Y uważ, z iák wielu racyi koſztowna ieſt, y wielkiey ceny, śmierć ludzi ſprawiedliwych u Boga. *Náprzod*, koſztowna śmierć ich ieſt, z ſtrony Boga, bo w tym oſtatecznym terminie, wypełni Bog nad nimi, owę przepaść niedościgłą bogactw, mądrośći, y predeſtynacyi, ktorą hoynie wyſzafował nad niemi, w życiu, w ſporządzaniu im śrzodkow, przeznaczenia ich, y wybrania do chwały ſwoiey, ktorym łaſkom oni zawſze wiernie korreſpondowali; koſztowna ſmierć ſprawiedliwych, z ſtrony Chryſtuſa Pana Zbawiciela naſzego, bo on im, nieoſzacowanym walorem, krwie, y zaſług ſwoich nayświętſzych, tę ſzczęśliwą, y koſztowną śmierć nábył,

y zákupił, ktore záſługi, oni ſobie świątobliwym Sakramentow SS. zażywaniem, godnie applikowali, y do tych zaſług, ſzczerey kooperacyi ſwoiey przyłożyli; *Koſztowna*, z ſtrony łaſki, ktorey im Bog z oſobliwſzey protekcyi ná ten czas daie, dla ſzczęśliwego przebycia, tey ſtraſzliwey z życia tego, ná tamto przeprawy, y odprawienia oſtatniey z nieprzyiacielem duſznym utarczki; *Koſztowna*, dla przytomności Chryſtuſa, naydroższey Matki Boſkiey, Aniołow, y Patronow Swiętych, ktorych Bog, na konſolacyą, y pomoc umieraiących ſprawiedliwych, częſtokroć deſtynuie; *Koſztowna* ſmierć ſprawiedliwych, dla zyſku wielkiego, ktory ſprawiedliwym umieraiącym przychodzi, ktorym umierać, ten ieſt zyſk, iż potwierdzeni w łaſce, oſiągaią Niebo, y Boga ná wieki; *Koſztowna* ná oſtatek śmierć ſprawiedliwych, dla wielkich záſług y cnot, ktore z ſobą ná tamten świat przenoſzą, y z niemi przed obliczem Sędziego Boga, przed obliczem Troycy Przenayświętſzey ſtawaią. Chceſz wiedzieć iáka ieſt differencya między śmiercią ſprawiedliwego, á śmiercią grzeſznika? Ta, á nie inſza, ktora między życiem ſprawiedliwych, á życiem złych była; życie grzeſznikow, ieſt życie łagodne, y wdzięczne, ále śmierć ich, ieſt śmierć przy-

kra, okropna, y ſtraſzna. Zycie zaś ſprawiedliwych, ieſt życie oſtre, przykre, nieprzyiemne, ále śmierć ich, ieſt naywdzięcznieyſza, y nayłagodnieyſza; grzeſznikowi to będzie męka przy śmierci, co mu było naymilſzego w życiu; ſprawiedliwemu, to, co ſię zdáwało przykrośćią, y ciężkośćią bydź zá żywota, wſzyſtkie pokutne oſtrośći, ſiebie ſamego zwycię-żenia, y złomania, y wſzyſtkim inklinacyom właſnym gwałt uczyniony, y heroiczne ſprzeciwienie ſię, wielką folgę, y pociechę przy śmierci przynieſie; Smierć grzeſznika, koniec uczyni, wſzyſtkie iego ſzczęśćia, uciech y dobr znikomych, áby go w wiekuiſte pogrążyła nieſzczęśliwośći, y lamenta; Smierć ſprawiedliwych koniec uczyni płaczom, wzdychaniom, lamentom pokutnym, y wſzelkiemu ich uciſkowi, y cierpieniom: *Otrze Bog aż do oſtatniey łezki z oczu ich, á wiekuiſte im dobra y delicye otworzy.* O iaka to ſtraſzna differencya, do ktoreyże z tych, náleżeć pragnieſz?

Poydą uczynki, ták złych, iáko y dobrych, zá niemi, uſzykuią ſię około śmiertelney pośćieli, ſprawiedliwych łzy pokutne, grzeſznikow śmiechy y żarty, y krotofile marne, ktore iuż przeminęły; ſprawiedliwych diſcypliny, y włoſiennice; złych miękkie, prze-

py-

pyſzne, prożne, z obrazą Boſką, ſtroie wymyślne, mody, y marnotrawne koſzta, ná nic łożone; Sprawiedliwych pokora, y umartwiony żywot, z rozlicznym Cnot SS. pocztem, cierpliwośći, czyſtośći, pobożnośći, miłoſierdzia, Boga y bliźniego miłośći; Złych hardość życia, pożądliwość oczu, pożądliwość ciała, roſkoſzne ciała delicye, y wſzelaka od nich zápłodzona zbrodnia, wſzeteczeńſtwa, obżarſtwa, záwziętośći, pomſty, bezbożność, okrutność, ku Bogu, y ku ludziom nieużytość; Y poydzie to wſzytko, ták zá tamtemi iáko y zá tymi; á po co? oto ſprawy złych poydą zá niemi przy śmierci, áby ich potępiły, áby ná nich ſkarżyły, aby przed Sędzią ſtraſznym przekonały, y wieczney konfuzyi ich, oraz męki były materyą. Sprawy zaś dobrych poydą za niemi, áby ich przed Bogiem záleciły, uſprawiedliwiły, y wieczney ich odpłaty były okazyą. Poſtawią ſprawiedliwemu, poſtawią y złemu umieraiącemu w oczach Krucifix, ále tamten, w nim obaczy pociechę y zbawienie, ten zaś uyrzy zágniewanego Sędziego, feruiącego ſentencyą ná potempienie; zły, w Ukrzyżowanym Chryſtuſie, obaczy ſwego przeciwnika, ktoremu ſię y nauce iego, życiem, ſentymentami, y wſzyſtkiemi akcyani zawſze ſprzeciwił, á w

tym

tym ſamym nie znayduiąc áni widząc ná ſobie podobieńſtwa żadnego, do tego Obrazu Ukrzyżowanego Syna Boſkiego, nigdy nie ukrzyżowawſzy ciała ſwego, z wyſtępkami y pożądliwosćiami; zdeſperuie o zbawieniu, o predeſtynacyi ſwoiey, nie maiąc znaku tego przeznaczenia ná ſobie, ktory ieſt podobieńſtwo do ukrzyżowanego Chryſtuſa; Sprawiedliwy upatrzywſzy konformuiące ſię życie ſwoie, z tym żbawiennym oryginałem, pełen ufnośći, nadzieię y zádatek przeznaczenia ſwoiego w tym znaku obaczy. Smierć grzeſznika rozdzieli z tym wſzyſtkim, w czym ſię kochał, á złączy go ná wieki nierozdzielnie, z tym wſzyſtkim, czego ſię obawiał, y od czego ſtronił; Smierć, ſprawiedliwego rozłączy z tym wſzyſtkim, do czego nigdy nie miał, áni przykładał, czego ſię wyrzekł, y dobrowolnie záparł, dla miłośći Chryſtuſa, á złączy go z tym wſzyſtkim nierozdzielnie y wiekuiśćie, w czym ſię ſtatecznie y wiernie kochał, to ieſt z Bogiem y Chryſtuſem.

Jákieyże ſobie z tych dwoch śmierci pragnieſz? czy nie życzyſzże ſobie, śmiercią umierać ſprawiedliwych, ále do tego, nie trzeba żyć życiem bezbożnych, śmierć ieſt echo życia. Niepodobna áby źle umierał, mowi S. Auguſtyn, kto żył dobrze, áni żeby

by dobrze umierał, kto źle żyie: Obieray ſobie, poſtanow, co maſz czynić, ábyś ſię ná ſwoim nie záwiodł obraniu.

Smierć grzeſznika.

PUNKT 2. Przypomniy ſobie słowa Pſalmu 33. śmierć y ſtan grzeſznika opiſuiące w te słowa: Smierć grzeſznikow naygorſza. Y uważ, iż naygorſza ieſt śmierć grzeſznikow, z ſtrony ſamey śmierci, bo ta ich wyzuwa z wſzelkich dobr doczeſnych, y wiecznych, przyrodzonych y nadprzyrodzonych; opuſzczaią poniewolnie wſzyſtkie owe uciechy, dla ktorych Boga opuśćili: Zła śmierć grzeſznikow, dla złych duchow ſtraſzydeł piekielnych, ná duſzę czym prędzey czuwaiących, y grzechy wyrzucaiących, a do oſtatniey roſpaczy wiodących, nalegania; Naygorſza ieſt śmierć grzeſznikow, bo ich ná ten czas Bog, finalnie, wiekuiśćie od twarzy ſwoiey odrzuci. Zła rzecz ieſt, bydź odrzuconym od twarzy Boſkiey do czaſu, ále naygorſza ná wieki bydź odrzuconym; Zła ná oſtatek śmierć grzeſznikow, y naygorſza, bo ieſt dla nich początkiem nieſzczęśliwey, nigdy końca nie maiącym wieczności, ták mowi S. Bernard. Zła ieſt śmierć grzeſznika w rozſtaniu ſię z światem,

gorſża w rozłączeniu ſię z ciałem, naygorſza w rozſtaniu ſię ná wſzyſtkie wieki z Bogiem.

Smierć Człowieka około zbawienia ſwego ozięble y niedbałe chodzącego.

PUNKT 3. Człowieka oziębłego śmierć pełna ieſt ucisku, boiaźni, nieſpokoyności y ſkrupułow. Przyczyny tego pomięſzania będą, zániedbanie inſpiracyi Boſkich, ktorym ſię uporczywie ſprzeciwiał. Złe zażywanie Sakramentow, y mały z ták wielu ſpowiedzi, y Kommunij SS pożytek; niewierność, y zániedbanie tylu łaſk, z ktorych iedna część, gdyby była od Boga Poganom dana, doſtateczna by była dla ich nawrocenia. Niedoſtatek cnot ſtanowi ſwemu przyzwoitych, niedoſkonałość dobrych uczynkow, bo chociaż niektore czynił, te iednak tylą defektami ſą otoczone, że ich prawie y nieznać przed defektami rozmaitemi. Wielka liczba niedoſkonałości, y grzechow powſzednich, ktorych oziębłość zá żywota, widzieć mu w ſobie nie dopuściła, álbo miłość właſna wymawiała, y koloryzowała. Niepewność, o doſtateczności ſpowiedzi świętych, nádewſzyſtko z ſtrony żalu prawdziwego, y ſzczerego poſtanowienia poprawy, poniewaź ta nigdy nie náſtąpiła; y tyſiączne tym podobne myśli,

kto-

ktore oziębłego ták ná ten czas trapić y mięſzać będą, że mu y momentu nie dadzą czaſu, áby śrzodkow potrzebnych ſię ſzczerze chwycił, dla reparowania oziębłośći przeſzłego życia, y uſpokoienia pomięſzanego ſumnienia. Do tego, ſłaba nadzieia y ufność w miłoſierdziu Boſkim, zkąd lękanie ſię, ktore y przytomność rozumu potrzebną, w ták krotkim czaſie, ktory zoſtaie, poalteruie, że ſię należycie applikować nie będzie mogł, dla upewnienia ſobie ſzczęśliwey wieczności. Ná oſtatek wątpliwość ſtraſzna á ſprawiedliwa, ieżeli ieſt w łaſce Boſkiey; ieżeli bowiem ſprawiedliwy o tym pewnośći żadney nie ma, oziębły y niedbały, zkąd záſiągnie beſpieczeńſtwo? á tu co zá ſtrach, kiedy w imaginacyi ſwoiey mocno ſobie apprehendowáć będzie: Już mi tedy przed Bogiem ſię ſtawić, nie ſtaneli przed nim w ſtanie łaſki, ná wiekim zginiony, á mam racye wątpić o tym, czy ieſtem w tym ſtanie, bo mi to oziębłość moia dyktuie, w ktorey żyię, áni mi ſumnienie moie pewney o tym nie czyni otuchy. O iák ſtraſzna ta dla duſzy fluktuacya, ktora naynieſzczęśliwſze, bez wſzelkiey pewności, y uſpokoienia wnętrznego dla ſiebie upatruie, y przenika wyroki. Możeſz bydź ták ſtraſzna oziębłość, ktoreyby ta nie konwinkowała kon-

ſyderacya? może Panie, y ieſt moia táka oziębłość, oto ſię wydaie, y ieſzcze ſię dałey wydawać będzie, ieżeli wſzechmocną łaſką ſwoią mnie nie ożywiſz, ázebym ci, z iák naydoſkonalſzym iáko pragnę y przy łaſce twoiey ſtanowię, mogł ſłużyć ferworem.

DZIEN III.

Ktory ofiarować Nayś. MARYI Pannie, ná uſzanowanie iey oſobnośći, od trzeciego roku Dziecińſtwa w Kośćiele Salomonowym, záraz po iey ofiarowaniu, aż do Zwiaſtowania Anielſkiego.

MEDYTACYA I.

O przeſzkodach y niebeſpieczeńſtwach, odpadnieniu od końca ſtworzenia, y powowołania naſzego.

O pierwſzey przeſzkodzie y niebeſpieczeńſtwie, to ieſt o pokuſach.

PUNKT I. Przypomniy ſobie ſłowa Boſkie, u Eklezyaſtyka wyrażone: *Synu, przyſtępuiący do ſłużby Boſkiey, przyprawuy ná pokuſy ducha twego*; y uważ, że między rozmaitemi y prawie niezliczonemi ná drodze zbawienney przeſzkodami, naypierwſzą przeſzkodą ſą pokuſy rożne, ktore udaiących ſię ná tę drogę, iák prędko ná niey ſtaną, aby do końca, do ktorego ſą od Boga ſtworzeni y powołani

cią-

ciągnęli, nátarczywie infeſtuią, y ná tey drodze zbawienney, iáko rozboynicy nápadaią. A tu uważ, że to ſynow, nie niewolnikow, pokuſy nágabać zwykły, to ieſt, nie tych, ktorzy ſą w mocy grzechu y czarta przez złe życie, ále tych, ktorzy z tey mocy przy łaſce Boſkiey wybiwſzy ſię, wyſzli ná wolność Synow Boſkich, y na drodze zbawienney ſtanęli, á do ſłużby Boſkiey od niewolniczego poddáńſtwa grzechu przyſtępuią; y dla tego mowi, *Synu przyſtępuiący do ſłuzby Boſkiey*; tamtych iuż czart, álbo cale nie kuſi, álbo nie ták częſto y nátarczywie, bo ich ma zá ſwoich, y oni ſami ſą ſobie pokuſą doſtateczną, a tak o nich pewnym iuż będąc, że ſię z iego ſideł y pętow nie wyłamią, ſzuka inſzych, Ktorych pod ſwoie panowanie podbił; Zwycięzca ná woynie nie woiuie áni kona tych, ktorzy mu ſię poddali, y z nimi kapituluiąc, broń pod nogi iego złożyli, ále im tylko kondycye y prawo, iáko zwycięzca daie, á ná tych ſiły ſwoie obraca, ktorzy mu ieſzcze bronią, ſię y potężny daią odpor, iego ſię broniąc attakom, y zdradom. A ták nie ieſt to bydź złym, bydź kuſzonym, y w cięſzkich á uſtawicznych bydź pokuſach, ále to ieſt bydź złym, pokuſie ſię poddać, y nieprzyiacielowi duſznemu, ná zbawienney drodze uſtąpić placu.

cu. Strony między sobą woiuiące, o to się naypierwey staraią, áby nieprzyiaciela z placu spędźić, y chociażby ná iedney, y drugiey stronie naywięcey ich padło, poty iednak nieustaie potyczka, poki iedna strona, drugiey pola nie odbierze, ile kiedy ná dobrym bardzo mieyscu, strona się ktora ulokuie; czart przeklęty widząc człowieka, że ná drodze zbawienney stanął, wszelkiemi siłami z tego pola, tak dobrego, y wczesnego spędzić go usiłuie, y niedba on o to, choćby y naywięcey przypuszczonych utracił szturmow, poki ieszcze tego mu dotrzymuiesz placu, nie ustanie nátarczywemi na ciebie nástępować siłami; y dla tego mowi w tychże słowach Pismo S. *Synu przystępuiący do służby Boskiey, stoy w sprawiedliwośći y boiaźni;** to iest, stoy mocno w kroku, dotrzymuy placu, á przygotuy ducha twego ná pokusy, to iest, wszelkim duchownym rynsztunkiem opatrz się dobrze, przeciwko nim, iák prędko ná tey zbawienia, y ostatniego końca twego stanąłeś drodze, wyszedłeś ná plac ieden potyczki, wypowiedziałeś woynę wszystkim nieprzyiaciołom dusznym; Trzy razem skolligowane Potencye, to iest czarta, świat, y ciało, obruszyłeś ná siebie, stoyże w sprawiedliwośći y boiaźni, maiąc sprawiedliwość, y Boga po sobie; zwycię-

ciężyſz, byleś ſam ſromotnie, z wieczną ſzkodą ſwoią, ták zbawiennego nie uſtępował pola.

PUNKT 2. Przypomniy ſobie y roztrząśniy ſłowa te Zbawiciela naſzego, w ktorych mowi, że ſą niektorzy, co to do czaſu wierzą, ále w czaſie pokuſy uſtępuią; y uważ, iák wiele ieſt tákich, ktorzy puściwſzy ſię ná drogę zbawienną, świątobliwe y dobre uczyniwſzy rezolucye, głoſu Boſkiego wnętrznego uſłuchawſzy, że ducha ſwoiego nie uzbroili, przeciwko wſzelkim pokuſom, odſtępni dobrego przedſięwzięcia dezertorowie, nikczemnie placu uſtąmpili, pokuſą ſię uwiodſzy, z zbawienney drogi zeſzli, y od końca ſwego oſtátecznego, od końca powołania ſwego, nieſzczęśliwie odpadli; táki był Judaſz, ktory chwalebnie począł, y do tey doſkonałośći przyſzedł, że y opętanych uwalniał y umarłych, iáko powiada S. Chryzoſtom, wſkrzeſzał z Apoſtołami, ále że ſię we wnątrz y powierzchownie przeciwko pokuſom nie przygotował, marnie y deſperatnie zákończył; Tacy byli owi Galatowie; o ktorych piſze S. Paweł, że bieżeli dobrze, y daleko ná drodze zbawienney, do końca im od Boga náznaczonego pomknęli ſię, ále potym dawſzy ſię omamić pokuſie, ktora ich niegotowych záſtała, duchownie począwſzy, ciałem zá-

pie-

pieczętowali. Ażebyś y ty ná to nieſzczęśćie nie padł, y zbawienne twoie w ciągnieniu do końca kreacyi, y wokacyi twoiey rezolucye; podobnym nie rozchwiały ſię ſpoſobem; Uważ, co to ieſt, przygotować duſzę ſwoię ná wſzelkie pokuſy, á to ieſt, náprzod, ſpodziewać ſię zápewne, y że ci ná tey drodze wiele przeſzkod, y potężne záwadzać y záſtępować będą niebeſpieczeńſtwa, że ta droga, ktorą ſię puſzczaſz, ſamemi ogrodzona cierniami, ſamemi uſłana przeciwnośćiami, zá każdym prawie krokiem ſprzeciwienie znaydzieſz, to od ciała, pieſzczoty y zmyślnośći iego, to od zepſowaney przez grzech y nałog natury, ktora do ſwoich dawnych nákłaniać, y ſollicytować ćię będzie narowow; to od świata, to ieſt, złych y światowych ludzi konwerſacyi, namow, y przykładow, to od czarta, ktorego millionowe ſztuki, zdrady y záſadzki; Przygotuyze ſię ná to wſzyſtko w duchu, bo przeyrzane poſtrzały nie ták rażą. Powtore, przygotować ducha ſwego ná pokuſy, ieſt, iáko mowi w ſłowach wſpomnionych Duch S. *Stać w ſpráwiedliwośći y boiaźni*, to ieſt, codziennie ſię umacniać y utwierdzać, w ſprawiedliwych przedſięwzięciach, y rezolucyach ſwoich, one codziennie, á nádewſzyſtko w okazyi y czaſie pokuſy, ponawiaiąc

y

y przy nich ſtawaiąc; ſtać w ſprawiedliwośći, ieſt czę-ſto ſię uſprawiedliwiać P. Bogu, przez ſkruchę, ile-kroć upaść ſię trafi, y nábożne, á godne zażywanie Sakramentow Swiętych; ſtać w ſprawiedliwośći, ieſt ſię uzbroić ową armaturą Boſką, ktorą opiſuie S. Pa-weł do Ephezyanow piſząc, w Rozdziale oſtatnim; *Bracia przyobleczcie ſię w zbroię Bożą, ábyśćie mo-gli záſtawić ſię zdradliwym náiazdom diabelſkim, y we wſzyſtkich rzeczach doſkonali ſtać, obleczeni w pancerz ſprawiedliwośći, we wſzyſtkich rzeczach, bio-rąc tarczą wiary, ktorąbyśćie mogli wſzyſtkie oręża ogniſte, naygorſzego nieprzyiaciela ugaſić, weśćie też ſzyſzak zbawienia, y miecz duchowny, ktorym ieſt ſło-wo Boże, przez wſzelaką modlitwę y prozbę, modląc ſię ná każdy czas w duchu, y czuiąc z pilnośćią wſzelką.*

PUNKT 3. Uważ ná oſtatek, że przygotowanie ducha ſwego ná pokuſy, ktoreby nas zwrocić mogły od proſekucyi ſtateczney, y ciągnienia do końca kre-acyi y wokacyi naſzey, nie natym tylko zawiſło, áby-śmy ſtali w ſprawiedliwośći, iáko ſię rzekło, ále trze-ba oraz ſtać w ſprawiedliwośći, y w boiazni; ſprawie-dliwość tego dokaże, że ſię mocno záſtawiać y bronić będziemy, boiaźń to ſprawi, że ſię y po uſtawicznych potyczkach ſzczęśliwie, y z zwycięſtwem pomyśl-

nym odprawionych, prożnym beſpieczeńſtwem, iákobyśmy iuż zwyciężyli, uwodzić nie będziemy, gdyż y o ziemię uderzonym powſtać, y zwyciężonym poprawić ſię, y zwycięzcom upaść, y zginąć nie nowina; á zátym, *Synu przyſtępuiący do ſłużby Boſkiey, przygotuy duſzę twoię ná pokuſy, á ſtoy w ſprawiedliwośći y boiaźni;* Te to ſą dwa kroki, ſprawiedliwość, y boiaźń, ná ktorych mocno ſtanąć trzeba, y obiema temi nogami, ná drodze zbawienney chodzić. Sprawiedliwość, bez boiaźni ſię nie oſtoi, ták, iáko człowiek ná iedney tylko nodze długo ſtać nie może; w inſzych wſzyſtkich woynach żołnierzowi, dobrego ſerca, y odwagi trzeba, ſtrach zaś ieſt nieprzyzwoity. Ná drodze zbawienney, do końca kreacyi, y wokacyi ſwoiey ciągnącym, w boiaźni zbawienney ná placu utarczki ich ſtanąć náleży, y owſzem, ſama boiaźń Pańſka, tá to ieſt męſtwęm, y odwagą naſzą. *Timor Domini ipſe eſt fortitudo eius.* Uczyń przyzwoite affekta, weźmiy potrzebne rezolucye, y poſtanow w partykularnośći co maſz czynić.

MEDYTACYA 2.

O drugiey przeſzkodźie, ktora ieſt, miłość właſna.

PUNKT 1. Przypomniy ſobie ſłowa Chryſtuſowe,

rzeczo-

rzeczone do tych wſzyſtkich, ktorzy puſzczaią ſię ná drogę zbawienną; zmierzaiąc y ciągnąc do końca wokacyi, y kreacyi ſwoiey; *Kto chce poyść zá mną, niechay ſię záprze ſamego ſiebie, y niechay noſi krzyż ſwoy.* A uważ w tych ſłowach, ferowany od ſamego Zbawiciela naſzego dekret, ná Miłość naſzę właſną, ktora ieſt iedną naypotęznieyſzą przeſzkodą, idącym, za Chryſtuſem; to ieſt, pragnącym poſtępować drogą proſtą, do końca, do ktorego od Boga ſą ſtworzeni, y powołani. Miłość właſna, ieſt inklinacya, y mocna propenſya w człowieku, do właſnego dobra ſwego, ieſt iákaś wielka apprecyacya, y eſtymacya ſamego ſiebie, ktora człowieka wiedzie do troſkliwego y uſilnego ſzukania wſzyſtkich wygod, ſatisfakcyi, y ukontentowania ſwego, w iedzeniu, napoiu, ubraniu, mięſzkaniu, urzędach, funkcyach, honorach, applauzach, kompaniach; á zaś do chronienia ſię, y uciekania od wſzelkich przykrośći y nieprzyiemnośći w tym wſzyſtkim, nádewſzyſtko pogardy, humiliacyi y poniewierki; kto tedy w tę ſzczęśliwą y zbawienną do końca kreacyi, y wokacyi ſwoiey, pragnie puśćić ſię drogę, y poyść zá Chryſtuſem, trzeba mu záprzeć ſię ſamego ſiebie, y tey ſwoiey wyrzec ſię właſney miłośći, to ieſt tey właſney ſiebie

 ſa-

ſamego, tak wielkiey apprecyacyi, y eſtymacyi, á nośić Krzyz ſwoy, toieſt, nieprzyiemne, y przykre, upokarzaiące y martwiące okazye, y okolicznośći, chętnie znośćić y przymować, á ták beſpiecznym bez zawodu krokiem poſtempować będzie. Uważ iáko ákty miłośći właſney, ſą przeſzkodą y zwracaią nas od końca, do ktorego nas Bog ſtworzył, y powołał; Bog nas ſtworzył, ábyśmy mu ſłużyli, y byli poddanymi; powołał nas, ążebyśmy w ſwoim ſtanie, dla Boga, poddali ſię człowiekowi, ktorego nam Boſka náznaczy ordynacya. A miłość właſna dyktuie, áby nikomu nie podlegać, áni ſłuchać nikogo, chyba temu, komu ſię, y kiedy mnie ſamemu zdawać będzie, y moy intereſs ták káże. Bog nas ſtworzył do tego, ábyśmy go chwalili, iemu honor oddawali; powołał nas do ſtanu tákiego, ążebyśmy wolni od innego ſtarania, y zábiegow, partykularniey y uśilniey, tey obligacyi zádoſyć czynili; A miłość właſna dyktuie, áby człowiek ſwego poważenia właſnego, ſwoiey właſney czci, eſtymacyi, chluby, y ſławy naywięcey przeſtrzegać we wſzyſtkim, y ſzukać, á cokolwiek temu bydź może przeciwnego, chronić ſię, y wyſtrzegać, ſwoiey wygody y ukontentowania, w każdey akcyi y zabawie patrzyć, á żadney tákiey nie podeymować,
kto-

ktoraby z przykrośćią y nieprzyiemnośćią była złączona; A nuż akcye, y zábawy do chwały Bołkiey náleżące, iáko ſą náprzykład, modlitwy, nabożeńſtwa przydłużſze, Sakramentow Swiętych używanie, akty cnot Swiętych, zwyciężenie y złomanie złych żądzy, y namiętnośći, chwale y woli Bołkiey przeciwiących ſię, przykre, y nieſmaczne zdadzą ſię miłośnikowi ſamego ſiebie, aż tu záraz gotowe z drogi zbawienney zdrożenie. Pan Bog ſtworzył y powołał człowieka do pracy, iáko mowi Litera S. *że człowiek uczyniony ieſt do roboty, á ptak do latania*; Miłość właſna nie ſzuka, tylko prożnowania y ſpoczynku, á kogo inſzego zá ſiebie ná pracowite ſprawy, radaby zawſze náſtręczyć y nárazić; Bog ſtworzył y powołał człowieka, dla Nieba, y dla Nieba go uczynił, á miłość właſna, potocznego ukontentowania, rozrywek y ucięch ziemſkich, prożney, y zmyſłom ſłużącey krotofili ſzukáć życzy, y od ſtworzenia pociechy záciągać, cokolwiek przykrego ſię trafi, ná to utyſkuie y nárzeka, we wſzyſtkim, y wſzędzie ſiebie tylko ſzuka, y w ſobie właśnie oſtateczny ſwoy zákładá koniec. Obacz iáko to potężna przeſzkoda, porachuy ſię z ſumnieniem twoim, iák wiele razy ta nieſzczęśliwa paſſya, od końca twego cię zwrociła, záwſtydz ſię, żałuy, poſtanow.

PUNKT 2. Miłość własna, iest zrzodło wszystkich grzechow przyczyną, rebellizuiących przeciwko Bogu y rozumowi, passyi; ztąd bowiem pochodzą myśli złe, nierządne, gniewliwe, zazdrosne; ztąd rankory, zemsty, ztąd smutki, melancholie, ztąd nieporządne do kreatur przywiązanie, ztąd wszystkie generalnie występki, iáko mowi Chrystus; z serca pochodzą, to iest ztąd, że kto ma serce do siebie samego, że ma serce własną záprzątnione miłośćią; Ta własna miłość przeszkadza czci, y chwale Boskiey, álbowiem miłośćią własną omamiony człowiek, nie uważa, y nieapprehenduie tego, co należy do Boga, ale szuka tego, co iego iest, y co mu iest przyiemnego, by też y z wzgardą Boga, by też y z naruszeniem prawa iego, y rad Ewangelicznych; ta zaślepia człowieka, ze nie poymuie y nie uważa, na to, co się godźi mowić, myślić, pragnąc, y czynić, ále tylko ná to, że mu miło. Náostatek człowieka w ustawiczney agitacyi y niespokoynośći trzyma, y ustawicznie swego ukontentowania szukaiąc, w niwczym satisfakcyi, y uspokoienia nie znayduie. Pragniesz żyć Bogu, umieray sobie samemu, umorz w sobie tę nieszczęśliwie ná zgubę y zátracenie twoie w tobie żyiącą miłość własną, á mowić będziesz z Pawłem S. *Zyię ia, już nie ia, ale żyie we mnie Chrystus.*

PUNKT

PUNKT 3. Uważ, iákie ſą śrzodki, umorzenia w ſobie y wytępienia miłośći włáſney. Pierwſzy ſpoſob ieſt, wzgarda, y nienawiść ſamego ſiebie; kto kogo nienawiedzi, nie tylko go nie eſtymuie, nie tylko mu niewygadza, ále radby mu, iáko naygorzey uczynił; nie wyrządza mu czci y honoru; ná naypierwſzym mieyſcu ſadzamy, tego, kogo ſobie poſtponuięmy, á nie maſzże racyi tak ſię z ſobą obchodzić, czy możeſzże mieć, większego nieprzyiaciela, gorſzyś ty ſobie nieprzyiaciel, niż zły duch, bo ciebie ſam czart zgubić nie może, ieżeli ty ſam w to nie potrafiſz; á potrafiſz łatwiuſieńko; ále co ieſt dziwna, nie nienawiśćią, ále miłośćią właſną. Drugi ſpoſob, rezygnacya ſamego ſiebie zupełna ná wolą Boſką, Starſzych ſwoich, ták co do urzędow, iáko co do mieyſca, y kompaniy álbo towarzyſtwa, co do wiktu, odzięnia, mięſzkania, przyiaźni, y eſtymacyi u ludzi, dobrego mięnia, powodzenia, &c. z reflexyą, powtarzaiąc ſłowa paciérza; *Niech będzie wola twoia, iako w Niebie, ták y na żiemi.* Trzeći ſpoſob, Modlitwa częſta, y umartwienie; iáko bowiem żelazo w ognień włożone, y młotem uderzone, od ſiebie zuzel odrzuca, ták częſto modlitwa, y mortyfikacya, ten odchod miłośći właſney, z ſerca naſzego ſpędza. Czwarty náoſtatek ſpo-

ſob,

ſob, ieſt, rozmyślanie Taiemnic męki Pańſkiey, miłość ukrzyżowanego Chryſtuſa, Nayś. Matki Boſkiey, wzywanie nábożne Swiętych Pańſkich, ktorzy nam tego wyrzeczenia ſiebie ſamych, y zaprzęnia ſię własney miłośći, heroiczne zoſtawili przykłady. *Coż mi ieſt ná Niebie, y oprocz ćiebie, czego pragnąć, czego pretendowáć mogę ná ziemi, Boże ſerca mego, y cząſtko moia, Boże ná wieki.*

MEDYTACYA 3.

Trzecie niebeſpieczeńſtwo odpadnienia, od końca ſwego, paſsye nie umartwione.

PUNKT 1. Uważ, że paſſya, nic inſzego nie ieſt, tylko wzruſzenie affektow zmyślnych w człowieku, idące zá imaginacyą dobrego, álbo złego; á ták imaginacya, iáko człowiekowi rzecz reprezentuie, táki ſię też człowiek affektem, zá nią uwodzi. Naprzykład, prezentuie człowiekowi imaginacya, rzecz iáką dobrą, iemu przyzwoitą, ále nie przytomną, iáko to imię wielkie u ludzi, honory, bogactwa, maiętnośći, intraty, &c. wzruſzy ſię záraz w człowieku paſſya, ktora ſię nazywa *Pragnienie*, bo ſię tákim affektem do dobra ſobie przyzwoitego, ále nie przytomnego uwodzi człowiek; kiedy zaś imaginacya reprezentuie człowiekowi rzecz dobrą, iemu przyzwoitą, á oraz

przytomną, powſtaie paſſya *radośći*. Niechże ta imaginacya wyſtawi człowiekowi, rzecz iáką dobrą, y iemu przyzwoitą., bez wſzelkiey reflexyi, czyli to rzecz przytomna, czyli nieprzytomna, ná ten czas w człowieku powſtaie *miłość*; z przeciwney zaś ſtrony, kiedy imaginacya wyſtawi człowiekowi rzecz iáką, iákoby złą, iemu nieprzyzwoitą, poruſza ſię w człowieku paſſya *nienawiśći*. Niechże mu wyſtawi to złe, iáko ieſzcze nieprzytomne, ále mu ſię przytrafić mogące, tedy powſtaie paſſya *chronięnia ſię*, ieżeli zaś imaginacya pokaże to złe, iáko iuż pzytomne, y w rzeczy ſamey ſię znayduiące, ná ten czas powſtaie w człowieku paſſya, ktora ſię názywa *ſmutek*; á ták iáko trzy ſą affekty, álbo paſſye, ktoremi człowiek uwodżi ſię zá dobrym ſobie przyzwoitym, to ieſt, że ſię w nim *kocha*, ile ſobie to dobro uważa bydź przyzwoite, *pragnie* go y pożąda, ile go uważa nieprzytomne, *raduie* mu ſię y cieſzy ſię nim, ile go poymuie, iákoby przytomne. Ták też trzy ſą affekty, álbo paſſye, ktoremi ſię człowiek uwodzi przeciwko złemu, to ieſt, *nienawidzi* go, ile że uważa, iáko ſobie nieprzyzwoite, *chroni ſię* go, ile ie poymuie, iákoby dalekie, y odległe, *fraſuie ſię* y ſmuci z niego, ile go apprehenduie, niby przytomne; zkąd uznać łatwo możemy,

że paſſye naſzé uwodzą ſię za każdym obiektem, nie ták, iáko te obiekta y rzeczy w ſobie ſamych ſię znayduią, ále ták, iako ie imaginacya nam reprezentuie, y iáko nam w apprehenſyi ſą wyſtawione, zátym częſtokroć człowiek ſię myli, kochaiąc dobro iákie, iákoby ſobie przyzwoite, lub nienawidząc iáką rzecz, iákoby ſobie złą y nie przyzwoitą, áno w rzeczy ſamey, mianey bydź może; ieżeli tych affektow y wzruſzenia, rozum rządzić, y miarkować nie będzie; zkąd przeſtrzega S. Bazyli, náuczaiąc, że paſſye, ſą to fale, człowiek ieſt nawa, imaginacya wicher, rozum ſternikiem; ieżeli tedy ſternika dobrego mieć będzię nawa, beſpiecznie y ſzęśliwie te fale przepłynie, inaczey, bez ſternika między falami zwichrzonemi, nawa w niebeſpieczeńſtwie roztrącenia ſię, ná haku grzechowym, zoſtanie. Reflektuy ſię, iáko też ty affektami ſwoięmi ſię uwodziſz, czyli te swoie propenſye y inklinacye przyrodzone, rozumem miarkuieſz, ieżeli ſię im bez rozmyſłu y rozſądku unośić nie daieſz? Weſtchniy do Boga affektem Apoſtołow SS. gdy widzieli, iż łodka ich w pośrzodku wichrow y nawałnośći grążnęła *Panie wybaw, bo oto giniemy!* Uważ daley że dwoiaki w człowieku ieſt appetyt, to ieſt, *Pożądliwy, y gniewliwy..* Pierwſzy, z ſześćiu ieſt
zło-

złożony passyi, ktoreśmy iuż wyrachowali, á te są, *miłość*, y *nienawiść*, *pragnienie*, álbo pożądanie y *chronienie się* álbo awersya, *radość* álbo delektacya, y *smutek*, álbo żałość. Appetyt zaś gniewliwy z pięciu affektow álbo passyi iest złożony, á te są *nadzieia*, *rospacz*, *śmiałość*, *boiażń*, *y gniew*. Te wszystkie passye z siebie samych, nie są złe, áni żadnym grzechē, y owszem do nabycia y pozyskania cnot SS., y do otrzymania końca naszego, do ktorego iesteśmy stworzeni y powołani, są nam barzo potrzebne, zażywanie tylko ich złe bydź może, y z grzechem, kiedy nie będą rozumem rządzące, y umiarkowane: o wielkie nas, zbawienia naszego y odpadnienia od końca naszego niebespieczeństwo przyprawią.

Iako niebespieczenstwa y przeszkody wynikaią, z Passyi nieumartwionych.

PUNKT 2. Uważ naprzod, iż niemasz żadnego na świećie grzechu, ani było, między ludzmi, ktoryby niepochodził z Passyi nieumiarkowanych. Grzech, pierwszych Rodzicow, á przez ktorą bramę wszedł ná świat? áto z nie umiarkowanego pragnienia, wiadomośći złego y dobrego, y nieumartwionego pożądania podobieństwa Boskiego. Grzech, y zatracenie Iudasza, z takowegoż nieumiarkowanego prag-

 gnie-

nienia pieniędzy;grzech Dawida znieumiarkowanego pragnienia, widzieć, y przypatrować ſię. Grzech y upadek Saula y oſtateczne iego odrzucenie, z nie umiarkowaney ambycyi, y pragnienia honorow, z nieporządnego zakochania ſię w ſwoim doſtoieńſtwie Krolewſkim: przebież y ty pamięcią grzechy twoie, żadnego nieznaydzieſz, dobrze ſię reflektuiąc, ktoryby z nieumartwioney iakiey paſſyi, nie miał początku. Uważ, y to, że paſſye nieumartwione, nigdy człowieka w ſpokoyności zoſtawać niedopuſzczą, zawſze bowiem dla uſtawicznego z hukanych paſſyi, y affektow ſwoich tumultu, w agitacyi y pomięſzaniu zoſtaie,ták iáko wzburzone z gruntu nawałnością morze, á zatym znayduie ſię w wielkim niebeſpieczeńſtwie, áby czart przeklęty, Duſzy iego nie opanował, y ſobie nie podbił. Náoſtatek obacz, iáko to paſſye rozumem nie umiarkowane, y nie ukrocone, oſobliwie miłość nieporządna, y pożądliwość, boiaźń, żałość, czyli ſmutek, y gniew nie umartwiony, człowieka od ſtanu, y prerogatywy ſtworzenia rozumnego, do kondycyi porownaney z beſtyą bezrozumną poniżaią, iáko to przyznaie Litera S. *Człowiek będąc w honorze, nie znał ſię ná ſobie, przyrownany ieſt do bydląt bezrozumnych*. A zátym, w tym ſtanie porownanym

nym z bydlętami bezrozumnemi znayduiąc ſię, w ták nieſzczęśliwey zoſtaie ſituacyi; że mu zbawienne Sakramentow SS. remedia, álbo applikowane bydź nie mogą, áni adminiſtrowane dla iego indyſpozycyi, álbo ieżeli mu applikowane będą, w tym zoſtaiącemu ſtanie, bardziey go ieſzcze zátwardzaią, y w paſſyach iego utwierdzaią; bo Sakramenta ſwoie w Kośćiele, Chryſtus poſtanowił, dla ludzi, nie dla kreatur bezrozumnych, iákiemi ſą ludzie, ktorzy paſſyi własnych rozumem nie miarkuią. A zátym, to nieumiarkowanie paſſyi, wprawuie człowieka, w oczywiſte potempięnia wiekuiſtego niebeſpieczenſtwo. Y owſzem zſtąpmy do piekła myślą, przypatrzmy ſię potempieńcom ludźiom, á ſpytaymy ſię, co ich tam zaprowadziło, żadnego, ani iednego nieznaydzięmy, ktorego, do tego, oſtatecznego odpadnię nia od końca ſwego błogosławionego, nieumartwione paſſye nie przyprawiły; tego miłość, owego nienawiść, tego pożądliwość, tátego gniew, inſzego inſzy rozumem nigdy nie rządzony, áni ukrocony affekt. A zátym kto ſwoięmu ſprzyia zbawieniu, niechay nigdy z pamięci nie wypuſzcza, owey Ducha Przenayś. przeſtrogi, *Eccl.* 18. *Synu, zá affektami twoięmi ſię nie uwodź, y od pożądliwośći twoiey odwroć ſię, bo ieżeli puśćiſz ſerce twoie zá na-*
 mię-

miętnośćiami twoiemi, uczyni cię radośćią nieprzyiaciołom twoim.

PUNKT 3. Pomyśl tu, y uważ ſpoſoby umartwienienia, y ukrocenia paſſyi twoich, ażeby cię one będąc nie ukrocone, do oſtatniego odpadnienia od końca twego nie przywiodły. Naypierwſzy ſpoſob ieſt, modlitwa, gorąco P. Boga proſząc, o łaſkę y oświecenie, dla poznania godnośći Boſkiey, zacnośći duſzy ſwoiey, y rzeczy Niebieſktch ceny; rzeczy zaś przemiiaiącyh podłośći, y nikczemnośći, ażeby z tego poznania, pomnażała ſię w nas miłość, y eſtymacya wielka tamtych, á ſłuſzne, y ſprawiedliwe zdanie o tych, ábyśmy ták od dobr, y roſkoſzy światowych odrywali affekt naſz, á tam były przywiązane ſerca naſze, gdzie prawdziwe dla nas, y nigdy nieprzemiiaiące zgotowano dobra. *Drugi ſpoſob*, ilekroć cię iáka paſſya agituie, uciekay ſię do ukrzyżowanego P. Jezusa, ktory nam w życiu ſwoim całym, ále naywięcey w męce ſwoiey Nayś. zoſtawił przykład, iáko mamy każdą umiarkować y umartwić paſſyą. Smutku, y żałośći w ogroycu, gniewu, przy owym okrutnym policzku, y innych katowniach y affrontach; nienawiśći, ná Krzyżu modląc ſię zá krzyżownikow ſwoich; y dobrzeby ná ten czas gdy cię iákakolwiek bierze paſſya, czytać Paſſyą, álbo

iáką

iáką cząſtkę hiſtoryi męki Pańſkiey, ieśli to bydź może, á ieżeli nie można, to przynaymniey myśl obrocić, do iákiey taiemnice iego. *Trzeci ſpoſob*, ieſt, uſtawiczna czuyność nád poruſzeniami wſzyſtkiemi ſerca ſwego, áżeby nie dać paſſyi wzruſzoney wybuchnąć powierzchowierzchowine,ále wewnątrzią,tam gdzie ſię wſzczęła, w ſobie tłumić, y okazyi ſię, ile możnośći wyſtrzegać. *Poczwarte*, ſkutecznie też zábieżeć można niepomiarkowanym paſſyom, czyniąc akty przeciwne paſſyi wznieconey, ták wnętrzne, iáko y powierzchowne; ták gdy cię miłość prożna uwodzić będzie ku iákiemu ſtworzeniu, akt przeciwny, ieſt akt miłośći Boſkiey. *Bog moy, y wſzyſtko moie. Miłość moia ukrzyżowany ieſt JEZUS, ktory ukochał mnie, y wydał ſiebie ſamego dla mnie. Náoſtatek*, ile razy niepomiarkowaną paſſyą wykroczyć ſię trafi, záraz poſtrzegſzy ſię, zá to przed Bogiem żałować, y poſtanowić co uczynić, álbo w czym ſię umartwić, ná zádoſyć uczynienie y uproſzenie ſobie ſkuteczney łaſki Boſkiey ná potym. Reflektuy ſię,czy záżywałeś tych ſpoſobow? czyś ieno ſię nie pofamiliaryzował ták z paſſyami ſwęmi, że ich iuż w ſobie y nie widziſz; że iuż áni mowiſz, áni nic nie czyniſz, chyba przez paſſyą, y ták, iako paſſya dyktuie. Pomiarkuy ſię, żałuy, poſtanow ná daley co chceſz czynić.

ME-

MEDYTACYA 4.

O passyi, álbo affekcie panuiącym, iáko go poznać, y iáko mu się sprzeciwić.

PUNKT 1. Uważ, że lubo wszystkie ukracać y rozumem miarkować należy passye, iednakże *nie w raz przeciwko wszystkim náleży, y onym opponować się trzeba; podzielić trzeba nieprzyiacielskie siły ná częśći, á ták łatwiey go pokonać będzie.* Y owszem przeciwko iedney passyi, ktora się zowie passyą panuiącą y nay więcey walczyć. (ták iáko Dawid iednego obaliwszy Goliata, wszystkie woyska Filistynow poraził) rzadki człowiek, ktoryby iákiey nie miał w sobie panuiącey passyi, zá ktorą iáko w zegarze, zá iednym wielkim kołem, wszystkie insze mnieysze kołka ruszaią się, ták inne wszystkie passye y affekta, zá tą chodzą, y zá iey poruszeniem y inklinacyą idą, nádsługuiąc iey, iáko Pani, y do iednego z nią zawsze zmierzaiąc celu: Niektore nam tę prawdę obiaśnią przykłady; w Saulu, passya panuiąca była zazdrość, ta iedna passya Krola tego, inszey wady nie maiącego, do wszystkich przywiodła zbrodni; gniew, zdrady, zásadzki, krwie Dawida pragnienie, ná życie iego nástempowanie, wszystkie insze grzechy Saulowe, zá tą, y z tey iedney porodziły się passyi; passya panuiąca w Absalonie, ambicya,

bicya, y miłość honorow, że przed inſzemi Bracią, pchciał náſtąmpić ná thron Oycowſki; z tey paſſyi poſzły ſakcye, praktykowanie partyi, fomentowanie poddanych, przeciwko Oycu, bunty, rebellie, krwie rozlanie, y ná oſtatek marna śmierć, y zguba właſna; Paſſya panuiąca w Ananiaſzu y Saphirze była chciwość pieniędzy, ztąd kłamſtwa, oſzukania, świętokradztwo nagłą śmiercią w oczach wſzytkiego ludu zgromadzonego ſkarane; Paſſya panuiąca w ſtarcach Babylońſkich, była miłość nierządna, ztey pochodziły nieſprawiedliwe ſentencye, fawor w ſądzeniu, ſprawiedliwey przegrana, nieſprawiedliwey wygrana ſprawa; ztąd okrucieńſtwo, y ná śmierć okrutną niewinney Zuzanny potępienie; ktoby uwierzył, żeby miłość miała ſię okrucieńſtwem bawić, ktora ſamemi tchnie pieſzczotami, przecię ználazła ſię ták okrutna w tych Sędziach Babylońſkich miłość, ktora nie inaczey, chyba przez niewinney krwie rozlanie, ſwoie wſzeteczne gaſiła ognie; nie okrutnicy, ále kochankowie krwie niewinney pragnęli Pani, bo inſze wſzyſtkie paſſye, iedney panuiącey nád ſobą ſłużą, y iey hołdują. Nic tedy potrzebnieyſzego, y zbawiennieyſzego niemaſz, iáko poznać w ſobie panuiącą paſſyą, ináczey prożnoby ſię innym opponować; zrzodło tzeba

zátkać, áby ſtrumienie oſuſzyc, temu iednemu zábiegſzy panuiącemu affektowi, od innych beſpieczni będzięmy; z tym iednym Goliatem walcząc, y tę położywſzy głowę, wſzyſtek oboz Philiſtynow zwalczemy. Ta panuiąca paſſya, dwie w człowieku ſprawuie rzeczy. *Pierwſza*, że wſzyſtkiemi brzydzi ſię grzechami, ktore iego panuiącey przeciwią ſię paſſyi, ma żywe ich poznanie, przenika wſzyſtkę ich ſproſność, ich nikczemność, ich złość, y nieſłuſzność. *Druga rzecz*, że nigdy w tych akcyach, ktorych ſię z inſtynktu tey panuiącey paſſyi dopuſzcza, ták wielkiey iáko w rzeczy ſamey ieſt, nie widzi, y nie uznaie złośći, y nieſłuſznośći; y owſzem panuiąca paſſya, inſpiruie mu iákieś pretexta, nowe ſentymenta y maxymy, ktoremi przeciwko wſzelkim ſkrupułom, ſwoie rezolwuie ſumnienie, w tey mierze ſtraſznie włáſne záwodząc zbawienie. Naprzykład, obaczmy człowieka, ktoremu nierządna miłość panuiącą ieſt paſſyą. Ten delikatne ma y barzo ſkrupulatne ſumnienie, ná wſzyſtkie krzywdy y oppreſye bliźniego, widzi, że ow łakomiec y zdzierca, płacz ludzki, y krwawą z poddanych wyciſka pracę, przeklęctwo ſobie do ſkarbu zgromadzaiąc ſwego, y nie może tego poiąć, iako Boga ſię boiący człowiek, y oczekuiący zbawienia duſznego, może tá-

kie oppreſſye, exakcye, krzywdy, y nieſłuſznośći czynić, iáko go to w tym włáſne nie ſtrofuie ſumnienie, iák ſię ten łaſki Boſkiey kiedy ſpodziewáć może, y iáko, przed Bogiem ſtanie; ale iemu ſamemu panuiąca lubieżność,y nierządney miłośći paſſya wybrała oczy, że nie uważa ſromotnego ſwoiego życia procederu, záwodu tyle niewinnych duſz, zgorſzenia publicznego, obrzydliwego życia, nic brzydkiego w nayplugawſzey y nayſprośnieyſzey cieleſnośći ſwoiey kałuży nie poſtrzega, miłoſierdzie Boſkie y łaſkę, ſobie łanie obiecuie, bo mu panuiąca paſſya, tákie ná uprzątnienie wſzelkich ſkrupułow uformowała diktamina ſumnienia, że to P. Bog wyrozumie, nad ſtraſzną ułomnośćią ludzką, ktora mu ieſt dobrze wiadoma; á ták záślepiwſzy paſſya panuiąca człowieka, to ſprawuie, że nie znaiąc, nie przenikaiąc, y poſtrzedz nie mogąc, iáka ieſt złość y grzech, w tym, co z inſtynktu tákowey panuiącey nád ſobą paſſyi czyni. Nayciężſza y naytrudnieyſza ieſt, tákowych konwerſya, wſzyſtkie prawie ladaiakie, y nie ważne ſpowiedzi,ná oſtatek w nayblizſzym zoſtaią zátracenia ſwoiego wiecznego niebeſpieczeńſtwie.

PUNKT 2. Wiele tedy ná tym należy, panuiącą w ſobie poznać paſſyą; Znaki zaś, przez ktore, iey ma-

my dochodzić,te ſą; *Náprzod*, ieżeli ta paſſya ieſzcze ieſt ſłaba, y nád innemi ieſzcze gory nie wzięła, ále dopiero ſię formuie; z trudnośćią zda ſię rozeznać od inſzych, ieżeli zaś iuż ieſt uformowana, y gorę trzyma, ſama ſię wyda, byle tylko człowiek attencyą pilną nád ſobą uczynił. Wſzedſzy tedy w ſiebie ſamego, pilną ná wſzyſtkie affekta ſwoie reflexyą, w oſobnośći, y ſam z ſobą przypatrz ſię ſercu y paſſyom twoim, y uważ, ktory affekt, komplexyi y konſtytucyi twoiey bardziey korreſponduie, ktory też ieſt, ktoremu ſię z wſzelką trudnośćią ſprzeciwiaſz, z więkſzą łatwośćią, y prędzey zá nim ſię uwodziſz, więkſzy gwałt czyniſz y rezyſtencyą, gdybyśmu ſię miał oprzeć, álbo czego odmowić, ktory to affekt ieſt przyczyną, że álbo ſię gniewaſz, álbo uniżaſz, álbo prace iákie podeymuieſz, álbo koſzta łożyſz, y inſze wielkie podeymuieſz ſtárania; ktory to ieſt, co cię w częſtſze upadki ná ſumnieniu w prawuie, ktory to affekt ieſt, dla ktorego ſię ná rożne ażardy y niebeſpieczeńſtwa odważnie rezolwuieſz, áby tylko ſwego dokazać, á w ktorym wſzyſtkie kondycye znaydzieſz, wiedz że zápewne, że ten ieſt twoy panuiący affekt, y ktoręmu ſię wſzyſtkiemi ſiłami ſprzeciwiać pewinieneś, o inne mniey ſię paſſye ſtaraiąc, bo tę iednę ukrociwſzy, ręczę ci zá pokoy wſzyſtkich inſzych.

PUNKT

PUNKT 3. Wſzyſtkich tedy zażywać nam należy ſpoſobow, ktoreby nas, o pomyślnym ták wielkiego przedſięwzięcia upewnić mogły ſukceſſie; z tych zaś ſpoſobow, niektore ſą generalne, iáko to; Przytomność Boſka, modlitwa, pilna nád ſobą attencya, czytanie kſiążek duchownych, o tym wyſtempku, álbo o cnocie, y aktach iemu przeciwnych, traktuiących, heroiczne ſiebie ſamego zwyciężanie, iałmużny. Partykularne zaś śrzodki ſą. Attencya, ná wſzelkie okazye, w ktorychby ſię ta paſſya w nas pobudzić mogła, áby ie ubieżeć y bydź w gotowośći ná przytłumienie tego affektu, examen ſobie partykularny ná to náznaczyć; ſzczegulnie, około tey paſſyi, ſumnienie ſwoie roztrząſaiąc, wiele razy ſię iey ſprzeciwiło, álbo też cokolwiek pozwoliło ná dzień; nie maſz żadney ták uporczywey, ták záſtarzałey, y ták mocno panuiącey paſſyi, ktoraby przez te ſpoſoby pomiarkowana y ukrocona, zá pomocą Boſką nie była.

DZIEN IV.

Ktory S. Janowi Chrzcicielowi ná puſtyni od dziecińſtwa będącemu, y S. Jozefowi, do Egyptu z Panem JEZUSEM potaiemnie ſię ſchraniaiącemu ofiarować, y tych SS. mieć ſobie dziś zá Patronow.

MEDYTACYA I.

O Piątym niebeſpieczeńſtwie, ábyśmy nie odpadli od końca naſzego, ktore ieſt zły nałog.

PUNKT I. Uważ, iż zły nałog, nic inſzego nie ieſt, tylko iakaś łatwość nabyta do złego, przez ponowienie y uczęſzczanie tegoż ſamego wyſtempku, y tak, im kto częśćiey, y więcey razy w tenże ſam grzech wpada, tym ſię barziey ztym grzechem obezna, ſprzyiazni, aż też y nawyknie, á nawyknąwſzy, ſtanie mu ſię nałogiem; ſkąd do nałogu trzy konkurruią rzeczy, to ieſt, grzech popełniony, wola zła, znowu ſię dopuśćić rezolwuiąca, y kilka, kilkanaśćie razy tegoż ſamego dopuſzczaiąca, zkąd powoli przywyka do grzechu ſumnienie, á ktore zá pierwſzym upadkiem w grzech, w wielkiey nieſpokoynośći było, ſrodze ſtrofowało, y gryzło, zá kilkokrotnym ponowieniem, iuż iákoby obeznawſzy ſię, álbo ſłabo, álbo cale ſię nie mięſza, y nie przeciwi: nie inaczey, iáko dobry ſtroż, domu goſpodarſkiego, y całośći tego, co w nim ieſt, od złodzieiow, dom, y wſzyſtkie iego śćiany uſtawnie odſzczekuie, y obaczywſzy obcego człowieka pierwſzy raz, potężnie ná niego ſię ſzarpie y miece, niechże ten obcy, drugi raz przeydzie, iuż ci nie ták gwałtownie ná niego ſię targa, niechże go drugi raz, trzeci, dzie-

dziesiąty, sam gospodarz po domu przepłowadzi, aż ci ow stroż, ták pilny y dobry, milczy, y iuż zá swego maiąc, áni się poruszy, y ná raz ieden do niego; O! nieszczęśliwe tákiego człowieka zgrzechē obeznanie? ktore mu y samo odbiera sumnienie, y tego naywiernieyszego od nátury, samym danego Poganom ná przestrogę świadka, dla rozeznania złego, od dobrego, ták zátłumia, że nic świadczyć więcey nie może, y swoiey zbawienney cale poprzestaie przestrogi, ná naywiększe zbrodnie, ná naywiększe grzechy nie mniey się odzywaiąc, ták, iákoby człowiek rzecz iáką oboiętną, y cale nic złego w sobie nie maiącą uczynił; Ten to iest stan nayopłakanszy grzesznika, ktory nawykł iakiego występku, że iáko mowi litera święta; *bez bożny, gdy ná głębią przyidzie, wszytko sobie lekce waży*: zrazu ná wodę się puszczaiąc, niedaleko od brzegu się bawi, y często z wody ná brzeg ucieka, ále niechże tylko pływać po niey náwyknie, aż on ná samey nayglębszey przepaści, żádnego iuż dla siebie nie widzi niebespieczeństwa; á możesz bydź większe niebespieczeństwo, iáko oczywistego niebespieczeństwa swego nie widzieć, y ná nie się oślep puszczać; leść dobrowolnie w zgubę, á zguby swoiey nie widzieć; do teyci kondycyi, grzesznika nałog prowadzi.

Po-

Porachuy ſię z ſumnieniem twoim, ieżeli y ty nie náwykłeś iákiego wyſtempku, ieżeli y teraz nie náwykaſz, á boy ſię żeby y ciebie grzechy do tego zdeſperowanego oſtateczney nieczułośći ſtanu, nieprzywiedły.

PUNKT 2. Uważ, że ten kto nawykł iákiego wyſtempku, temu grzech idżie w zwyczay, zwyczay záś záſtarzały odmieniá ſię w potrzebę; ták właśnie iáko o owym Mithrydateſie Krolu piſzą hiſtorye, że od pierſi mamki ſwoiey nácieranych trucizną, ták do niey przywykł, że potym, w dalſzym wieku bez trucizny żyć nie mogł, osłabił tęn ſiłę trucizny zwyczay, ále grzechowy iad zawſzę w ſwoiey ſile y iadowitośći zoſtaie, tylko że nałog, wſzelki, zbawienny, nádprzyrodzony ſentyment; odbieraiąc nálożnikowi, nie dopuſzcza mu czuć tey śmiertelney, ktorą w ſię ciągnie zárazy, piiąc náywiękſzą nieprawość iáko wodę, y iáko tęn, co wnętrzną noſi w ciele gangrenę, nie czuie náygłębſzego zárznięcia, ták nálog, żádnego nie daie ſłyſzeć, áni uczuć ſtrofowania ſumnienia. Idzie zá tym, że táki; ieſt w poſſeſſyi y mocy uſtawiczney czarta przeklętego, ták właśnie, iáko ptak, ktorego ſobie unoſi myśliwy, zrazu ſię trzepie, y ná wolność porywa, ále unoſzony, ná iákie tylko zechce myśliwiec o-

chotnie leci pole, y owſzem nie czekaiąc rozkazu myśliwca, ſam ná upatrzony obłow pada, y ná láda głos, znowu do iego ręki powraca; ták te ugłaſkane y unoſzone od czarta przeklętego nieſzczęśliwe duſze, pozbywſzy długim do złego náwyknieniem, zbawienney ſumnienia pierzchliwości, ná káżde ſzatańſkie poduſzczenie, powolne, ſame częſtokroć, bez poduſzczenia ná złe idą, á ſpoczynek ſwoy ná ręku czarta przeklętego znayduią. O dyſpozycyo opłakana! á czy nie unoſiłże iuż y ciebie w iákiey nieſzczęśliwey inhabituacyi nieprzyiaciel duſzny, czy nie náwykłeś iuż do iákiego familiarnego wyſtępku, ktorego ſię z máłym, álbo bez żádnego reſſentymentu ſumnienia, dopuſzczaſz? Poſtrzeſz ſię dla Boga, ieſzcze czas maſz do tego, byleś chciał, potrzebnych do tego záżywać śrzodkow.

PUNKT 3. Dwoiakie ſą śrzodki przeciwko złym nałogom; iedne, ażeby ich nie náwyknąć; drugie, á żeby, ieżeli kto nieſzczęśliwie w iákim iuż ſię znayduie uwikłany, wſzelkiemi od niego odwykać ſiłami. Ty uważywſzy w iákiey znayduieſz ſię ſumnienia twego diſpozycyi, obieray ſobie te, ktore ci według okoliczności, w iákich ſię obaczyſz, będą przyzwoite. *Náprzod* tedy áby złego nie náwyknąć nałogu, záraz

ſię ná początku z wſzelkiey do złego przeciwić chuci, złym pokuſom wcześnie ſię ſprzeciwiaiąc, y ná pierwſzym wſtempie ſzatanowi ſię opponuiąc, iáko przeſtrzega Paweł S. Apoſtoł: *Nie dawaycie u ſiebie mieyſca dyabłowi*, lepieyby go cale nie przypuśćić, ániżeli wpuśćiwſzy do domu, potym z wielką ciężkośćią ſię go pozbyć, y wyrzucić, *Druga*, ſtrzedz ſię naybarziey recydywy w grzech, á ieżeli ſię upaść trafi, záraz oczyśćiwſzy ſumnienie ſwoie, chronić ſię, iák náywięcey powtornego w toſz ſamo wpadnienia, áby ſię nie uformował náłog; proſtą chorobę łatwo ukuruie, wſzelka zaś niebeſpiecna ieſt recydywa. *Trzecia, attencya* pilna, nád ſobą, nád zmyſłami, y paſſyami ſwemi, á od okazyi y podobieńſtwa złego oſtrożność. Spoſoby zás dla uwolnienia ſię od záſtarzałego náłogu ſą; Náprzod od akcyi złych, do ktoryches náwykł, zwolna odwykać, bo iáko ſię nie rážem uformował náłog ále z wolna przez uczęſzczanie, y ponowienie grzechu, ták zwolna go poprzeſtawać potrzeba, umnieyſzaiąc co raz, y mniey, á mniey upadaiąc; á iáko wielką kamięni kupę kto zgromadzić może, po iednym kamięniu znoſząc, y kamień do kamięnia przykładaiąc, áż urośnie gora, ták po iednym kamięniu odrzucaiąc, wſzyſtkę tę, zá czaſem rozbierze y roz-

rzuci

rzuci machinę. *Druga*, nie tylko poprzeſtać aktow złego nałogu, ále też przeciwne tęmu nałogowi, akty niektore czynić; náprzykład, nałożonemu łákomcowi, akty iałmużny; nałożonemu cholerykowi, akty cierpliwośći; nałożonemu w ambicyi, akty pokory; nałożonemu w plugawe myśli y żądze, akty miłośći P. Boga, y imaginacyi świętych, o Troycy Przenayś, o męce Pańſkiey, o czterech rzeczach oſtatecznych, śmierci, ſądzie Bożym, piekle, y Niebie. *Trzecia*, ieſt Generalna ſpowiedź znależytym przygotowaniem z całego życia uczyniona, iáko bowiem, co niezdrowego ziadſzy, gdy ſię to iuż z żołcią pomięſza, inákſzego ſpoſobu niemáſz ſalwowánia zdrowia, tylko przez potężne womity, ták zaſtarzały nałog, ieżeli od niego zginąć niechcęmy, chyba przez ſzczerą, dokładną, y doſkonałą ſpowiedź, wyrzucony bydź nie może. Examinuy pilno, te wſzyſtkie śrzodki, y wbudź ſię do ich záżywania, ták dla miłości P. Boga, iáko też dla miłośći własnego zbawienia, y uyśćia oczywiſtego niebeſpieczeńſtwa, właſnego zátracenia. Wzyway do tego pomocy Boſkiey, przyczyny Nayśw. Matki Boſkiey, y SS. Patronow ſwoich, oſobliwie Anioła S. Stroża twego, ktoremu Bog cię ſzczegulnie polecił, áby cię ſtrzegł y pilnował, we wſzyſtkich drogach two-

 ich,

ich, áżeby, ieżeli cię włáſne iuż poprzeſtało ſtroſować ſumnienie, on nie przeſtawał cię przeſtrzegać y nápominać, z dobroci ſwoiey, y oſobliwſzey nád tobą opieki.

MEDYTACYA 2.

O Piątey przeſzkodzie odwracaiącey nas od końca naſzego, to ieſt, o oziębłośći ku Bogu, y ſłużbie iego.

PUNKT 1. Uważ, że oziębłość, álbo leniſtwo ku ſłużbie Bożey, nic inſzego nie ieſt, tylko ſprzykrzenie ſobie ſpraw należących, do chwały y ſłużby Boſkiey, á to dla iákiey pracy, ktorą w tákowych ſprawach y zábawach podeymować przychodzi; kto bowiem leniwie co robi, ten czuie w robieniu cięſzkość, ckliwość, tęſkność, y obmierzłość; ták człowiek leniwy do ſłużby Boſkiey, czyli záczyna, czyli ma zácząć co duchownego, námyśla ſię, ociąga ſię, z cięſzkośćią, y oporęm do tego przyſtępuie, prędko ſobie tákowe zábawy ſprzykrzy, długi mu ſię czas y godzina zdaie, ztęſkni ſobie, ták, że álbo porzuci cale, y nie dokończy, álbo z wielką ckliwośćią, y wielą defektami y diſtrakcyami, z cięſzkośćią dokończy; ta oziębłość ieżeli przyidzie do tego ſtopnia; że ſobie człowiek obmierzi cale, zábawy do ſłużby Boſkiey należące, iáko ſą modlitwy, Mſze Swięte, ſpowiedzi y kommu-

munie, y tym podobne duchownego życia zábawy, ná te powinnośći Chrześćiańſkie nie uczęſzczaiąc, álbo z rzadka kiedy, á to dla gnuſnośći iákieyſi, y ckliwośći, ktorą w nich czuie; ieſt ná ten czas formalne leniſtwo, z ſiedmiu głownych grzechow śmiertelnych, ktorego ta ieſt właſność, mieć w nienawiśći, w awerſyi, y w obmierżeniu dobro duchowne, y ſprawy do chwały Boſkiey y zbawienia duſznego należące; á w tym ſenſie nie traktuiemy tu o leniſtwie, y oziębłośći, bo ták wzięte, nie ieſt proſtą przeſzkodą záſtępuiącą nam ná drodze y ciągnieniu, do nádprzyrodzonego kreacyi y wokacyi naſzey końca, ále cale, ieſt zupełnym od tego końca odwroceniem y odſtąpieniem; leniſtwo tedy, ábo oziębłość do ſłużby Boſkiey, iáko ią tu uważamy, ieſt ckliwość w zábawach do chwały Boſkiey náleżących, nie ieſt ich ogulnym opuſzczeniem, ále odprawowanie oziębłe, leniwe, y niedbałe, nie ochotne, opieſzałe, y z oporem iákimſi, bez guſtu y ferworu, ále z nieſmakiem y tęſknośćią, bez wſzelkiego pożytku, álbo z bardzo máłym pożytkiem tych ſpraw do chwały Boſkiey náleżących traktowanie; zkąd Doktorowie SS. oziębłość tę ku ſłużbie Bożey, komparuią z Hektyką, bo iáko ta, chociaż życia nie odbiera, iednakże ſuſzy, y nędzi

człowieka, ták leniſtwo ku ſłużbie Boſkiey, wſzyſtek wigor żywota duchownego trawi, y odbiera; z letargiem też ią porownaią, ktorym człowiek niebeſpiecznie ták záſypia, że y ſpiąc umrzeć może, áni poczuie iák umrze. Dla poznania zaś doſkonalſzego, iáka ieſt nikczemność tego leniſtwa; Uważ náprzod, iáko wſzyſtkie kreatury, náwet życia y zmyſłow niemaiące, do końca y cęntrum ſwego, z nieſłychanym y niewymownym impetem, y chybkośćią dążą; z iáką porywczośćią ogień w gorę do ſwery ſwoiey, kamień ná doł, do centrum ſwego ſpieſzy, á człowiek do końca ſwego, do tego ſzczęśliwego centrum ſwego, ktore nie inſze ieſt, tylko chwalić Boga, ſłużyć ięmu, y zbawionym bydź; zá cożby z tą ociężałośćią y oporem miał ciągnąć. Nie da ſię zwyciężyć ogień żadnym przeſzkodom, ále y naywiękſzemi ſtuſami przywalony, y kamieńmi przyduſzony, y przeciwną ſobie mokrą materyą otoczony, wſzyſtkich ſił dobywa, y przez te trudnośći, do ſwego końca y celu zmierza, y wypada; y woda, iákie nie rwie tamy! iákie nie podrywa gory! y ſame ſwoie z ſobą do centrum y końca ſwego porywa przeſzkody; á człowiek rozumem obdarzony od Boga, czyliżby nie z więkſzą porywczośćią, do ſwego miał przez wſzyſtkie trudnośći y prze-
ſzko-

ſzkody brać ſię końca: ale iedney podłey y nikczẽney, ktorey y w ſamych bezrozumnych kreaturach nie lubięmy, dawſzy ſię powodzić gnuſnośći, w tym chwalebnym záwodzie, záſtanowić, y uſtraſzyć ſię daie; O wſtydzie wieczny! záwſtydzą leniſtwo naſze bezrozumne żywioły, ktore do daleko podleyſzego kreſu ſobie od Boga náznaczonego, z táką uſilnośćią dążą: á my do ták ſzlachetnego y zácnego deſtynowani, do niego z táką mamy ſię cięſzkośćią.

PUNKT 2. Uważ, iákie ſzkody y niebeſpieczeńſtwa z ſobą ciągnie, ta gnuſność. 1. Uſtawiczna ná ſumnieniu nieſpokoyność, nikt bowiem w obmierżeniu, tęſknicy, y przykrośći żyiąc, uſpokoiony bydź w ſobie nie może; 2. Oziębły, częśćiey ieſt od pokus nágabany, y ſama gnuſność naywiękſzą iego ieſt tentacyą. 3. Częśćiey, á prawie uſtawicznie bywa od pokuſy zwyciężony, bo tych śrzodkow y pomocy zbawiennych ſię lęni, przez ktoreby mogł odpor pokuſie uczynić 4. Jeſt to táka affekcya gnuſność, ná ktorą prawie lekarſtwa nie maſz, bo wſzyſtkie ſpoſoby, y śrzodki duchowne, do ratowania ſiebie, ma w awerſyi, ták właśnie, iáko ow Pacyent zdeſperowany ieſt w ſwoiey affekcyi, ktory, lubo lekarſtwa według preſkrypcyi bierze, iednakże żołądek iego ich nie przyimu-

muie; zkąd pospolicie Dokrorowie SS. náuczaią, że oziębłych w służbie Boskiey medycyna, nie iest, tylko cięszka ruina, y ostateczny á iawny z pogorszeniē publicznym upadek. 5. Oziębły, cięszko bardzo od Boga bywa opuszczony, bo lubo káżde opuszczenie od Boga, iest niebespieczne, opuszcenie iednak, ktorym Bog opuszca oziębłych, ieit nayniebespiecznieysze, bo w inszych opuszczeniach Boskich, ieszcze się może postrzedz grzesznik, y ofiarowaney sobie chwycić się łaski, ále oziębły w łasce się bydź sądzi, á nic złego do siebie niewidząc, Zbawiennych srzodkow niedbale się chwyta, y owszem od nich stroni. 6. Oziębły umiera strászliwiey, bo coz mu za bespieczeństwo być może, kiedy leniwo przez całe życie traktuiąc rzeczy Boskie, y w ow sam ostateczny moment, z podobnąż gnusnością ostateczne pomocy przyimować będzie; Naostatek, wątpliwsze iest oziębłego zbawienie, bo sam mowi Bog, że oziębłego wyrzuci, z ust swoich, prędzey do łaski przyięty będzie y miłosierdzia dostąmpi, tęn, ktory cale zimny iest, y zlodowaciał ku Bogu grzesznik, anizeli tęn, ktory, ani zimny, ani gorący, ale tylko letni iest, dla gusności swoiey leniwieć, ckliwość przynoszęc sercu Boskiemu, odrzuci go od siebie ták táko letnia woda do womitow pobudza; to dobrz-

uwa-

uważywſzy, ulękniy ſię ták wielkiego niebeſpieczeńſtwa przyczyny, a przez wſzyſtkie záſługi Zbawiciela twego, Nayś. Matki Boſkiey, żebrż, ſkruſzonym ſercem miłoſierdzia Boſkiego, áby cię Bog, od ták wielkiego złego uwolnił, á gorącość ducha rozżarzył w ſercu twoim.

PUNKT 3. Spoſoby niektore uważ, dla ot[illegible]enia ſię gnuſnośći w ſłużbie Bożey. 1. Częſta Dobrodzieſtw Boſkich konſyderacya, ktoremi nas Bog, z táką miłośćią uprzedził, przyrodzone, y nádprzyrodzone dary Boſkie,ſobie dane rozważaiąc; O! z iáką wdzięcznośćią, z iáką gorącośćią ſłużyliby Bogu inſi, gdyby im te Dobrodzieyſtwa, ktore nam Bog, był uczynił, z iaką mu gorącośćią y uſilnośćią ſłużyli, ták wielu, ktorzy, y cząſtki iedney tych łaſk, y darow nieodebrali, ktore ná nas dobroć iego tak obficie wylewa. 2. Modlitwy, y inſze wſzytkie uczynki dobre, nie czynić nigdy dla zwyczaiu, ale z deliberacyą dobrą, z intencyą ponowioną, z pragnieniem odnieſienia z nich pożytku duchownego,y z intencyą podobania ſię P. Bogu 3. Częſte aktow wnętrznych ſtrzeliſtych záżywanie, oſobliwie ſkruchy, miłośći Boſkiey, pragnienia, widzenia w Niebie Twarzy Boſkiey; Nábożeńſtwo do tego pártykularne, do S. Anioła Stroża, y do SS. Seraphi-

now, ták názwanych Aniołow, od gorącośći ognia miłośći Pana Boga.

MEDYTACYA 3.

O ostatniey przeszkodzie y niebespeczeństwie obłąkania się od końca ostatniego, to iest, o ślepocie duchowney.

PUNKT 1. Uważay náprzod, co to iest ślepota duchowna, y obacz, że nic inszego nie iest, tylko umknienie łaski Boskiey oświecaiącey: ktorą Bog sprawiedliwym sądem swoim odbiera, dla grzechow, y defektow naszych, A ta ślepota nieszczęśliwa, nie tylko człowieka wyzuwa z wszelkiego dobra, ále też go wprawuie w wszelkie złe. Zkąd w tey ślepocie zostaiący, áni z słuchania Kazań, áni z rozmow duchownych, áni z czytania pism, y ksiąg świętych, áni z admonicyi y przestrog zbawiennych, áni z zażywania Sakramentow SS. áni z inszych wszystkich śrzodkow zbawiennych, ktorych Bog ludziom dla pomocy ich duchowney, y prowadzenia ich, do ostatniego ich końca użyczył, nic nie profituią, żadnego z nich pożytku nie odnoszą, z niesmakiem, y cięszkośćią, nięmi się zábawiaią, słysząc nie słyszą, y widząc nie widzą. Zkąd oślep w rozmaite grzechy wpadaią: Niezáwodne, y naywyższe prawdy, o wiecznośći, o Bogu, o przyszłym żywocie, o nieśmiertelnośći duszy, o strasznych sądach

dach Boſkich, u tákich ſą iednym ſnęm, y bayką; takie były myśli y ſentymēta owych bezbożnych opiſanych, w kſięgach Mądrośći, ták ſobie w ſercu ſwoim záślepionym rozważaiących: *Mowili grzeßnicy, nie dobrze myśląc ſami w ſobie; krotki, y to w cklìwośći ieſt czas życia naßego, áni ochłody nie maß ná końcu iego; nie maß y nie znano ießcze tákiego, ktoryby ſię z tamtego świata wrocił, bośmy ſię z niczego rodzili, á potym będziemy, iákobyśmy nie byli; bo parą iedną y dymem ieſt duch w nozdrzach naßych; ugaßony popioł będzie ciało naße, á duch naß rozeydzie ſię, iáko miękkie powietrze, y przeydzie żywot naß, iáko ślad obłoku y rozeydzie ſię iáko mgła wytrawiona od promięni ſłonecznych, y od ciepła iego obciążona; Imię naße w zapomnienie poydzie zá czaſem, áni kto pámiętać będzie uczynkow naßych; czas wieku naßego podobny ieſt cieniowi przemiiaiącemu, á nie maß powrotu końcu naßemu, bo zápieczętowany ieſt, á żáden z nas ſię nie powroci. A ták podźcie, kochaymy ſię w dobrach, ktore mamy, á co rychley záżywaymy ſtworzenia zá młodu; winem, koßtownymi maśćiami nápełniaymy ſię, á niechay nas nie przemiia kwiat czaſu; uwięnczaymy ſię rożą, pierwey niżli zwiędnie, á żádna niech nie będzie łąka, ktorąby miiała roſpuſtna ſwawola naßa; wßę-*

 dźie-

dzie zostawmy ślady wesela naszego, boć to iest cząstka nasza, y ten los nasz; uciśniymy ubogiego sprawiedliwego, áni przepuśćmy wdowie, áni zástarzałemu. Możność nasza y władza, niech będzie nam prawem sprawiedliwośći, podeydźmy sprawiedliwego &c. y konluduie tamże Litera S. inne tych bezbożnych wyliczaiąc zbrodnie, y zgorszenia, mowiąc; że *pomyślili, ále się pomylili, bo ich záślepiła złość ich, áni poznali taiemnic Boskich, áni się spodziewali sprawiedliwośći odpłaty, áni rozeznać umieli, czci dusz Swiętych.* Czy możesz bydź doskonaley opisany stan, człowieka w ślepocie duchowney położonego, stan mowię opłákania, y wszelkiey godny kompassyi; stan, ktorego się y náygorszym zbrodniom lękać náleży, stan ostatniey derelikcyi Boskiey, w ktorym postaremu ták wielu zostaiąc, cale ich to nie obchodzi; y nie dziw, bo ten iest záślepienia duchownego skutek, swoiey do siebie nie widzieć ślepoty. Examinuy pilno twoie duchowne lekcye, modlitwy, medytacye, rachunki sumnienia, spowiedzi, kommunie, &c. a obacz, ieżeli nie iesteś w dyspozycyach, do ták nieszęśliwego ślepoty duchowney stanu. Proś iák naygoręcey Pana Boga, áby ciebie, áby drugich tą plagą nie kárał, ráczey się ná wszelkie inne rezolwuy kárania.

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, że ślepota Duchowna, nietylko iest przyczyną grzechow wielu, ále też iest wielu grzechow skutkiem, y dziwnym sposobem, grzechu iest Matką, y zniego wzaiemnie się rodźi, iáko mowi Duch Przenayświętszy u Ekklezyastyka: *błąd, y ćiemnośći grzesznikom są, przyrodzone*; y uważ, ktore też nayprzyncypalnieysze tey ćiemnoty duszney przyczyny. *Pierwsza*, y poszechna przyczyna tego, iest zániedbanie, dyssymulacya, inspiracyi Boskich wnętrznych, natchnienia, y mocyi Ducha S. do dobrego wiodących, od złego odwodzących, y od iákich lubo małych defektow odrażaiących; Tákie bowiem łaski, są to promyki łáski Boskiey, ná obiaśnienie duszy, ktore tłumiąc y gásząc, coż zostaie, tylko ciemność: Jeżeli tedy ostatecznie ná duszy oćiemnieć nie chcesz, strzeż pilno światła tego, y zá tęmi obiaśnieniami Ducha S. stáray się z pilnośćią chodzić. *Powtore*, pochodzi ta ciemnota y záślepienie, z przewrotnośći rozumu y rozsądku ludzkiego, nowe sobie maxymy według świata roszczącego, według ktorych, sumnienie sobie rozwiozłe formuie, á maxymow, y sentymentow wiary, y Ewangelij odstępuie, do skrupulatow do klasztorow to releguiąc; Nápawamy się tęmi libertynow sentymentámi, konwersacyi się z bogoboynémi y przykładnemi ludźmi

ſtrzegąc, á z dyſſolutnemi, y roſpuſtnemi przeſtaiąc, y z nimi kompanią trzymaiąc. *Potrzecie*, záślepiaią częſtokroć reſpekta ludzkie, y konſyderacye boiaźni, nadziei, przyiaźni, &c. Przez co daiemy ſobie wyperſwadować, y rezolwuięmy ſię ná to, czegobyśmy czynić nie powinni, łamiąc naſze Zakonne uſtawy, zániechaiąc świątobliwie wprowadzone y praktykowane od nas zwyczaie; Reſpekta bowiem ludzkie, ſą częſtokroć deſpekta Boſkie, á przyiaźni światowe, nieprzyiazne ſą Bogu. *Poczwarte*, zániedbanie rekollekcyi wnętrzney umyſłu ſwego, nabożeńſtw ſwoich ordynaryinych, medytacyi, kſiąg duchownych nieczytanie, w potocznych intereſſach y zábawach zbyteczne zátopienie. *Popiąte*, ślepotę tę przepuſzcza Bog, zá grzechy częſte, oſobliwie w Zakonie, álbo też po wielu ſpowiedziach y Kommuniach SS. bez wſzelkiey poprawy życia, naywięcey zá grzechy pychy, y nieczyſtośći. Obacz, ieżeli y ty nie daieſz okazyi iákiey, z tych, do záślepienia ſwego duchownego: Reflektuy ſię, poſtanow.

PUNKT 3. Uważ, ktore ſą ſpoſoby uchronięnia ſię ſlepoty duchowney, á obacz, iż naypierwſzy ieſt, náśladować śladow, cnot, y życia Zbawićiela naſzego, bo ſam to o naśladownikach cnot ſwoich mowi Chryſtus;

ſtus; *kto idzie za mną, niechodzi w ćiemnośćiach.* 2. Mieć we wſzyſtkich ſprawach ſwoich dobrą intencyą, y całego ſiebie direkcyi, y manudukcyi Boſkiey poddać. 3. Przełożonych ſwoich, ſpowiednikow, y powinnośći Stanu ſwego przeſtrzegać; te bowiem obiaśnią go we wſzytkim, czego ſię wyſtrzegać, y co czynić. Weźmiey zbawienną to wſzytko zachować rezolucyą, proś ſobie o oświecenie darami Ducha Przenayświętſzego.

MEDYTACYA 4.

O powrocie Duſzy do Boga, iáko do oſtatniego końca ſwego.

PUNKT 1. Uważ, iáko do tychczas w przeſzłych uwagach, y medytacyach, to ieſt poznawſzy koniec, do ktorego ćię Bog ſtworzył, y powołał, ażebyś go chwalił, poznawał, kochał, iemu ſłużył, y potym zbawiony był, y z Bogiem ſię ćieſzył nawieki; poznawſzy mowię, że koniec, do ktorego ćię Bog ſtworzył, dla czego ći dał iſtotę y życie, duſzę rozumną, y ćiało, ſiły y zmyſły, tálenta y dary, ták przyrodzone y nad przyrodzone, wlane y nabyte, wſzytko czym ieſteś, co maſz, co możeſz, dał ći to Bog dla ſiebie ſamego, y nie chciał, ażebyś miał inſzego mniey zacnego, y mniey godnego końca, nád niego; uznawſzy obligacyą y intereſs ſwoy własny, bardzo wielki, ażebyś do tego zmierzał końca, y uſilnie do niego dążył, ponie-

waż

waż tu nie o mnieyſzą rzecz idzie dla ciebie, tylko, o wieczne pozyſkanie, álbo o wieczne zátracenie duſzy twoiey; poſtrzegſzy też z oświecęnia y oſobliwego daru Boſkiego, przeſzkody, ktore cię odwracały do tąd, álbo znacznie od tego celu y Błogosławionego końca y terminu, wiecznego ſzczęśćia tego obłąkały, to ieſt grzechy, namiętnośći, pokuſy, y niebeſpieczeńſtwa twoie; nic ci iuż więcey nie zoſtaie, tylko ſzczerze pomyślić, o ſzczerym y doſkonałym twoim do Bogą powrocie, ażebyś do tego poznanego, zá łaſką Bożą końca twego, odtąd, záraz ſzczerze ſię całym ſercęm y duſzą náwrociwſzy, y obłąkania twoie opłakawſzy y porzuziwſzy, iuż proſtą á nie mylną, áni w prawą, áni w lewą ſię nie udaiąc, to ieſt, iuż ſię w dobrym przedſięwzięciu więcey nie chwieiąc, ſtatecznie do Boga naypierwſzego początku, y oſtatecznego końca twego zmierzał, y we wſzyſtkich myślach, ſłowach, uczynkach, zábawach, ſtáraniach, y całego życia dalſzego ſprawach, ku nięmu ciągnął. Weźmiy tedy ná ſiebie oſobę y affekt, Marnotrawnego y obłąkanego w daleką krainę ſyna, á nie ták uſty, iáko całym ſercem zábawiay ſię, powtarzaiąc w ſercu ſkruſzonym y upokorzonym; tęn affekt, powracaiącey ſię duſzy pokutuiącey, do Boga: *Powrocę do Oyca mego*, ktoregom

Oy-

Oycowſkie záſmucił y zákrwawił ciężko grzechami moiemi ſerce! powrocę do Odkupiciela moiego, ktoregom mękę ponowił, Krew podeptał, Rany rozkrwawił, y ná nowe ukrzyżował! powrocę do ſtworcy, niewdzięczne rąk iego dzieło! powrocę okryty ſłuſznym wſtydem ſromotnych zbrodni moich, y záwołam, *Oycze zgrzeſzyłem przed Niebem, y przed tobą, y nie ieſtem godzien bydź zwany ſynem twoim.* Tamtego marnotrawnika, do tego powrotu pobudziła nędza, w ktorey zoſtawał, ſzczęśliwość y wſzelka domu Oycowſkiego obfitość, o ktorey dobrze wiedział, miłośći y wnętrznośći Oycowſkiéy litość, ktorey ſię zá náwrotem ſwoim ſpodziewał. A ty, co cá zyſk, co zá pożytek, co zá korzyść miałeś z ſwoiego obłąkania ſię od Boga? á zaż ci do oſtatniey nie przyſzło nędzy, że wſzyſtkich nádprzyrodzonych łaſki Boſkiey y darow Ducha Przenayś. talentow, z ſynowſtwa Boſkiego, z prawa Dziedzictwa Niebieſkiego wyzuty, nie doſyćże to nędzy, ábyś ſię powrocił do Boga, podobno nie wieſz; nie ſłyſzałeś, iáka ieſt obfitość, y wſzelaka ſzczęśliwość domu iego, gdzie áni oko widziało, áni ucho ſłyſzało, áni to w myśl ludzką y poięcie nie weſzło, co Bog zgotował kochaiącym ſiebie, chwalącym y ſłużącym ſobie; to podobno nie ufaſz y wątpiſz o do-

brym przyięciu powracaiącego Marnotrawnika; a zaſz cię nie uczy wiara, że to ieſt Ociec Miłoſierdzia, Bog wſzelkiey konſolacyi y litośći; Poydź,nie deliberuy bynaymniey, odezwiy ſię y rezolwuy ſtátecznie, *powrocę do Oyca mego.*

PUNKT 2. Przypomniy ſobie z Hiſtoryi Marnotrawnego ſyna, te ſłowa; *A wyſʒedſʒy Ociec, uyrzał onego Marnotrawnika idącego z daleka, y powracaiącego do ſiebie, y litośćią zdięty, pobiezał ku nięmu, y miłośnie bardzo śćiſnąwſʒy; pocałował go;* A tu uważ nieſkończone miłoſierdzie Boſkie, y iáko ſobie łaſkawie, iák litośćiwie poſtępuie z powracaiącą do ſiebie duſzą, z dalekiey krainy, w ktorą ſię od oſtatniego końca ſwego obłąkała; á to, nie czekaiąc żeby przyſzedł, ieſzcze z dáleka będącemu, zábiega drogę, uprzedza go, y ſam ſzuka. Uważ, co to Bog czyni dla ciebie niewdzięczne ſtworzenie, Bog nieſkończoney y niepoiętey godnośći, tyle kroć ſtraſznie obrażony od ciebie, ſzuka cię, zhukane przeciwko Stworcy ſwoiemu ſtworzenie, á w tym ci naywiękſzą miłość y litość ſwoię oświadcza, że cię on pierwſzy ſzuka, bo gdyby cię on ſzukaiąc nie poprzedził, nigdybyś ſię nie znalazł, y ná wiekibyś w obłąkaniu twoim przepadł y zginął. Oto dziś tego mőentu, gdy to czytaſz, gdyto uważaſz, ſzuka

cię po-

poprzedzaiącą do pokuty łaſką ſwoią, ſzuka cię, y chce, ábyś powrocił do niego; mieyże ſię przynaymniey do ſzukaiącego ciebie Boga, y odezwiy ſię ſzczerym ſercem, *Powrocę do Oyca mego*! Uważ, że to ſzukanie Boſkie, ktorym uprzedza grzeſznika, áby do niego powrocił, cztery ma w ſobie właſności, ktore uważaiąc, by tez nayzakamialſze ſerce, zmiękczyć ſię powinno do pokuty. *Pierwſzi ieſt*, że obrażony, ſzuka obrażaiącego, nie ná to, żeby go kárał, nie ná to żeby ſię pomścił, choćby go millionami razy mogł zniſzczyć; y ſprawiedliwieby to uczynił, ále żeby mu darował; ſzuka grzeſznika on pierwſzy, uprzedzaiącą łaſką ſwoią, bo wie że grzeſznik tak upadł, że y iednego kroku, ku niemu uczynić nie może, ieżeli on go wprzod łaſką ſwoią nie poruſzy, á zátym, áby w tym upadku nie zginął. O wielka Boga naſzego miłości! o niepoięta litości! Bog obrażony ſzuka winowayce ſwego, á ſzuka nie z pomſtą, ále z łaſką. Byłoſz kiedy ták zátwardziałe ſerce, ktoreby tą łaſką wzgardziło? oto ia Boże moy, tyle kroć to uczyniłem, oto y teraz zá ledwie ná ták mocne pociągi, zá ledwo wzruſzona bydź może ta opoka. *Druga* właſność tego ſzukania Boſkiego ieſt, iż nas ſzuka z wielką uſilnością, ktorą to uſilność wyraża ſię wtych ſłowach; iż Ociec ſyna

Marnotrawnego, pobieżał przeciwko nięmu; szuka nas Bog z usilnośćią, á nie on nas, álemy iego potrzebuiemy; bo choćiaszbyśmy wszyscy nawieki poginęli, chociążby świat tęn cały z Aniołami y wszystkiemi kreaturami zniszczał w momencie, cożby przez to ubyło Bogu: áni iego wielkośći, áni ięmu chwały, áni ięmu szczęśliwośći ná iednę odrobinę, przez to się nie uszczerbiło; á przecięsz iáko uważa Tomasz S. ieżeli się przypatrzęmy dobrze procederowi Boskiemu, z iáką usilnośćią grzesznika szuka, zda się, że iákoby nie Bog iest końcęm człowieka, ktorego on powinien szukać, ále człowiek, iákoby iest Bogiem samego Boga; á nie skonwinkuiesz cię ieszcze ták wielka miłość, serce? nád wszystkie skały nieużyte. *Trzecia* własność tego szukania, ktorym Bog grzesznika uprzedza, iest, że go szuka z tym, czegoby sam grzesznik naywięcey miał szukać, y czego mu naywięcey trzeba, to iest, z odpuszczęniem, nieprawośći iego wszystkich zupełną kondonacyą, y to ieszcze z tym, iego się akomoduie ułomnośći, upatruie czasu, czeka go, pod czas, y szuka rok, czeka y szuka lat kilka, kilkanaśćie, do pokuty; czterdzieśći całe lat ná puszczy, Zydow do pokuty szukała dobroć Boska, á ciebie Bog długo iuż czeka, długosz mu ieszcze szukać się każesz? *Naostatek*

tek, czwarta włáſność tego ſżukania Boſkiego, ktorym Bog uprzedza obłąkanego grzeſznika, ieſt, iż go ſzuka ſtatecznie y z perſewerancyą, poki czas łaſki y záſługi, poki oſtatnia życia nie západnie minuta, ſzuka; ále też po tym ták długim ſzukaniu, kiedy ſię nie ma grzeſznik do niego, nátrząſa ſię, y urąga z wiecznego zátracenia iego, iáko upomina przez Proroka; *Szukałem á nie chcieliśćie, otoż też ia w oſtateczney zgubie y zatraceniu waſzym natrząſać ſię z was będę, dziś tedy, kiedy ten głos Pańſki ſłyſzycie, nie zatwardzaycie ſerc waſzych.*

PUNKT 3. Nie tylko Bog z miłośćią ſzuka obłąkanego grzeſznika, ále też z niewypowiedzianą miłośćią przyimuie powracaiącego, iáko te wyrażaią ſłowa o Marnotrawnym ſynu; *Obłapił go Oćiec zá ſzyię, y pocałował go.* Chociaſz bowiem nie ták ſię ten Marnotrawnik ſprawował, iáko ná ſyna należało, iednakże on nie przeſtał bydź dla niego Oycem; Bog ćię grzeſzniku o tym upewnia przez Proroka, że ma do ciebie większy affekt, niżeli Matka, niżeli Ociec do dziecięcia. *Jeżeli może Ociec zapomnieć dziecięcia ſwego, ia ciebie ludu moy nie zápomnę*; większą tedy ma, ku tobie niewdźięczniku Bog miłość, ániżeli náturálni mieć mogą Rodzice, ku naykochańſzemu dziecięciu ſwęmu af-

affekt; A coż cię utrzymuie, żebyś ſię ſkruſżo*n*ym do kochaiącego ciebie Boga zbrodniu wierutny nie odezwał ſercem? Ah Oycze zgrzeſzyłem przeciwko tobie, przeciwko tobie ſamęmu zgrzeſzyłem, y nieprawość przed tobą pełniłem; Tyś mnie był záwſze naymiłościwſzym Oycem, á iam ſię tobie opponował, iákobyś mi był głownym nieprzyiacielem. Nie ieſtem godzien názywać ſię ſynem, dość ná mnie dobrowolnego niewolnika czartowſkiego, niewolnikiem twoim, y owſzem ieſzcze to ſiła, dość ná mnie, że będę niewolnikiem SS. Synow, Domownikow y ſług twoich; przyimiy Panie zá wdzięczną ofiarę ducha mego, zá nieprawośći moie z fraſowanego, á ſercem ſkruſzonym y upokorzonym, nie racz gardzić.

DZIEN V.

Ofiarować P. JEZUSOWI Ukrzyżowanemu, ná uſzanowanie, iego oſobnośći ná modlitwie w Ogroycu, opuſzczenia od wſzyſtkich ná Krzyżu, y utaienia mocy Boſkiey przy męce ſwoiey, ſamey tyko ſłabośći ludzkiey okazywanie.

MEDYTACYE

O Dwoch krokach, ktoręmi Duſza powraca do Boga, y do oſtatniego końca ſwego dąży.

Ia-

JAko dwa ſą kroki, ktoręmi duſza odſtępuie od oſtatniego końca ſwego, to ieſt czyniąc źle, przez co affekt ſwoy obraca do ſtworzęnia, odſtępuiąc dobrego, to ieſt dobrych uczynkow, przez co ſię ſercem odwraca od Boga; ták dwa ſą przeciwne kroki, ktorymi łaſką Boſką ná ſumnieniu dotkniony człowiek, powraca do Boga, iáko do oſtatniego końca ſwego, od ktorego ſię był obłąkał, to ieſt odſtępuiąc od złego, co ſię dzieie przez pokutę, przez ktorą odwracamy ſię od ſtworzęnia, y kárzęmy w nas właſne wyſtępki, przez ktoreśmy do ſtworzęnia przylgnęli byli; Drugi zaś krok ieſt, czynić dobrze, co ſię dzieie przez naśladowanie cnot Chryſtuſa Pana, y wſtępowanie w ślady Zbawiciela naſzego, przez ktore naśladowanie, powracamy do Boga, y do końca naſżego oſtatecznego, co raz bardziey poſtępuięmy, y do niego ſię zbliżamy. O tym tedy dwoiakim kroku duſze powracaiącey do Boga, bardzo pożyteczna ieſt rzecz, potrzebne uczynić uwagi, ná czym też dziſieyſzy dzień, zá pomocą Boſką odprawięmy.

MEDYTACYA I.

O pierwſzym kroku Duſzy powracaiącey do Boga, to ieſt, o Pokucie.

PUNKT I. Przypomniy ſobie, owę naukę od Jana

S.

S. Chrzciciela daną wszystkim, ktorzy do niego o radę przychodzili, radząc się co maią czynić, áżeby się całym sercem do Boga szczerze mogli náwrocić, y gniewu Bożego uyść, á zbawienie swoie duszne sobie ubespieczyć, wszystkim iednostaynie, lubo rozmaitego stanu y kondycyi ludziom, odpowiadał; *Czyncie owoce godne pokuty*: gdzie uważ, że nam podaie w tych słowach naukę, co mamy czynić, powracaiąc do Boga, y iákim sposobęm mamy to czynić. *Pierwszy tedy krok* duszy powracaiącey do Boga, iest, udać się do pokuty; gdzie uważ moc y energią tego słowa, *czyńcie pokutę;* bo nie dosyć nátym, pokutę zmowić, álbo odpráwić ále ią nád to trzeba czynić. Wielu iest tákich, ktorzy pokutę mowią ále mało ich iest co pokutę czynią: Czytamy z ksiąg akty skruchy, ále to tylko usta mowią, á serce żądnego sentymentu żalu nie czuie w sobie; Obiecuięmy ná spowiedzi powrawę, á y to są słowa, kiedy w skutku samym y uczynku tego nie widać. Náostatek odprawuięmy náznaczone pacierze ná spowiedzi od Spowiedniká, y ták wszystka nasza pokuta w uściech, y słowach, gębą się, á nie ręką, áni uczynkiem odbywa, á przecię Jan S. mowi, *ieżeli pokuty czynić nie będziėcie, wszyscy ogolnie poginiecie*; toż samo wyraźnie potwierdził Chrystus mowiąc,
że

że słowa nikogo same nie zbawią, ále uczynki; nie każdy, kto mowi: Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego, ále kto czyni. Pokuta tedy, żeby nam była zbawienna y pożyteczna, powinna bydź w uczynku, a nie w uśćiech, y do tego, áby była przyiemna Bogu, powinna mieć trzy kondycye; to iest, żeby była zupełna, szczera, y surowa.

Iáko Pokuta powinna bydź zupełna.

PUNKT 2. Słuchay Boga námawiaiącego nas do pokuty u Proroka, temi słowy; *Náwroććie się do mnie z całego serca waszego*; y uważ, że ta iest naypierwsza, y naypryncypalnieysza kondycya, ktorey Bog rekwiruie w pokutuiącym, áżeby pokuta iego była zupełna, nie poczęśći, ále pokuta, y náwrocenie się do Boga, z całego serca. Trzeba się grzechu wyrzec, ále bez rezerwy, y naymnieyszey excepcyi każdego, wszędzie, y na záwsze; áby ieden sobie excypuiąc, żadnego nie odstępuiesz. Są tacy, co się wyrzekaią iednego y drugiego grzechu, ále żeby się ze wszystkięmi ogolnie rozstać y rozłączyć, nie maią dość mocney y dosyć obszerney w sercu swoim rezolucyi; obacz y ty, czy nie masz iákiego grzechu ufaworyzowanego, od ktoregobyś, álbo cale nie chciał, álbo z cięszkośćią byś od niego serce oderwał. Są insi, ktorzy się zárzekaią wszy-

ſtkich ogolnie grzechow; ále nie wſzędzie, y nie w káżdey okolicznośći y okazyi, bo ſobie excypuią niektore czaſy, okazye, kompanie, konwerſacye, ktore ſobie wymawiaią, żeby ſobie w nich mogli cokolwiek pozwolić. Reflektuy ſię, czy y ty nie ieſteś w tych dyſpozycyach? Są ieſzcze drudzy, ktorzy y wſzyſtkich, y wſzędzie zárzekaią ſię grzechow, ále nie ná zawſze, do czaſu; náprzykład, do roku tylko, álbo do zakończonego nabożeńſtwa, ſpowiedźi, y kommunij; á ci ſą o ktorych Chryſtus mowi; że naſienie łaſki Boſkiey pada ná ſerce ich, iákoby wedle drogi; y do czaſu tylko wierzą, a czaſu pokuſy odſtępuią: Táka pokuta, nie ieſt pokuta, ále illuzya; nikogo táki penitent nie oſzukuie, ále ſiebie ſamego naywięcey záwodzi. Powrocenie naſze do Boga, ma bydź nie parcyalne, nie iáko owo mowią: to tobie Panie, á to mnie; ále, powrocenie w cáłym zupełnie ſercu naſzym. Dzielić ſerce ſwoie między Bogiem, y grzechem, ieſt cáłe ſerce grzechowi oddać, á Bogu nic nie ofiarować; tegoćby czart życzył, czego owa bezbożna przed ſądem Salomonowym Matrona, áni mnie, áni tobie, ále niech to ſerce rozdzielą, niech go ná dwie częśći rozetną, niech ſię Bogu zupełnie, ktoremu ſprawiedliwie należy, nie doſtanie. W ſtarym Teſtamencie rożne były o-

ofiary, iedne całopalenia, gdzie wſzyſtka ofiara całkowicie ſzła, ſamemu Bogu ná całopalenie; Drugie názywały ſię Wiktymy, gdzie część ofiary, ſzła ná ofiaruiącego, część Bogu; w Teſtamencie nowym, pod prawem łaſki, ſame tylko całopalne ofiary mieyſce mieć powinny, nic tu ná ſtronę iść nie powinno. Náwroćcie ſię do Pana w całym ſercu waſzym. Wiara, ieſt to ofiara rozumu, przez ktorą rozum ludzki, ofiarę z ſiebie ſamego czyni, odſtępuiąc wſzyſtich racyi, y kondonacyi ſwoich, á ſzczegulnie y zupełnię poddaiąc ſię pod powagę rewelacyi Boſkiey; w tey ofierze ieden ſobie artykuł wiary excipować, onemu nie wierząc, ieſt cale żadnego artykułu nie wierzyć; W pokucie; ſpowiedź w Piſmie S. názywa ſię ofiarą uſt, áby ieden śmiertelny grzech dobrowolnie ná ſpowiedzi zátaić, zámilczeć, nie ieſt to pokutę, ále świętokraćtwo czynić. Skrucha w tymże Sakramencie pokuty ofiarą ſerca, iáko ią názywa toż Piſmo S. mowiąc; *Iż ofiarą Bogu, ieſt duch záfraſowany*; y ta ofiara powinna bydź całopaloną, ieżeli áby iednym grzechem ſię nie brzydziſz, choćbyś zá wſzyſtkie inne żáłował, pokuta twoia nie ieſt pokutą, ále ſpráwą przed Bogiem obrzydliwą, nowym grzechem, y ná ktorą ſamę, nowey trzeba pokuty. O iák wielu, y mię-

dzy ſamemi ludźmi, ktorzy zdaią ſię pobozne prowadzić życie, y obrazy Boſkiey ſię wyſtrzegać, do Sakramentow SS. uczęſzczać, y od zepſowanych świata tego obyczaiow unikać; iák wielu znaydzieſz, ktorzy maią grzech iáki, ktory ſię ſłuſznie może názwać grzechem, ich ſerca faworytem, ktoremu oni, inſze wſzyſtkie maiąc w awerſyi, uſtawicznie przepuſzczaią? Będzie owo pobożnie żyiący człowiek, ále cudzą ſławę, w dyſkurſach y konwerſacyach attakuie, y te iego ſą ordynaryine konwerſacye, o ludziach mowić; będzie drugi uſtawicznemi nabożeńſtwy ſię bawił, ále choleryk, paſſyonat, furyat, uſtawicznie iáko Etna wybucha, złośćią, y popędliwemi paſſyami; inſzy będzie choleryczne w ſobie miarkował impety, ále do tego zbytnie intereſſowany, ná zyſk chciwy, y iák náywięcey gromadzić y zbierać pragnący; inſzy niezmierną nie uwodzi ſię chciwośćią, ále w niewypowiedzianey chowa ſię pieſzczocie; wczáſow ſwoich, y wygod, áż do exceſſu przeſtrzega; ow, o pieſzczotę y delikatność nie trwa, ále w ſercu táką żywi ambicyą, ktorą ſię nád wſzyſtkich ſzacuie, ſobie ſię podoba, ſobie ſię przypatruie, honorow, uſzanowania, dyſtynkcyi od wſzyſtkich pretenduie; gdy mu w tych bynaymniey kto ubliży, ſtraſznie ſię obruſza, y nigdy tego odpu-

ścić

śćić nie gotow, pokąd imaginowanego affrontu ſwego, nie odda; A ták wſzyſtkie inſze grzechy ofiaruięmy P. Bogu, ále dla iednego grzechu faworyta w kapitulacyą wchodziemy; áby go pod ten ogolny nie podciągać, ktory czyniemy od wſzyſtkich grzechow wyrok, náśladuiąc w tym Saula, ktory, co náypodleyſze Amalecyty wytracił, ále Agagowi Krolowi przepuśćił, ktorego náywięcey Bog pretendował karać; á iáko reprobacya y odrzucenie Saula, ktorym go Bog od łaſki ſwoiey, y od tronu Izraelſkiego, z całą familią odrzucił, nie z inſzey okazyi poſzła, y początek ſwoy miała, tylko z tey nieſzczęśliwey diſſymulacyi, y konniwencyi, że przepuśćił dla ſwoich konſyderacyi prywatnych, temu Pryncypałowi Amalecytow, ktorego Bog ſobie ofiarować kazał; ták wiele bardzo oſob znaczney pobożnośći ná wieczne potępienie idą, iż pewne u ſiebie menazuią defekta, do ktorych partykularną maią propenſyą nigdy ſię go ſzczerze nie ſpowiadaiąc, álbo ieśli też ſię ſpowiadaią, przecięſz wolą y chęć, do tego záchowuiąc, nie Boga, áni Spowiednika, ále ſiebie ſamych ſtraſzliwie záwodząc; á tákie ſpowiedzi, miaſto błagania, bardziey irrituią, przeciwko tákim Maieſtat Boſki, y bywaią okazyą, że Bog im finalnie łaſki ſwey umyka y między hi-

hipokrytami, cząſtkę im náznacza, w pożarach wiekuiſtych.

Iż Pokuta powinna bydź ſczera.

PUNKT 3. Do doſtateczności y waloru pokuty, nie doſyć ná tym, zupełnie ſię grzechow ſwoich ſpowiadać, y zupełnie, bez rezerwy, zá wſzyſtkie żałować; potrzeba do tego mocną wziąć rezolucyą, nápotym ſię ich wyſtrzegać, y do nich więcey ſię nie powracać. Prawdziwy bowiem żal, wydaie ſię przez ſzczere poſtanowienie, tego więcey nie czynić, czego nam żal, żeśmy uczynili; á ták prawdźiwie będzięmy pokutuiącemi, kiedy w dochowaniu obietnic ná ſpowiedzi uczynionych, będźiemy wiernemi. Podeyrzany to żal, ktory ſię wraca do tego, co niby obżałował, y owſzem tákie w grzechy obżałowane odpadnienie, znać daie, że człowiek retraktuie ſwoy żal, y żal mu tego, co kiedy za nie żałował: nie ieſt to pokuta, ale iedna impoſtura udawać, że żałuie, á przecię ſię wracać, do czego zepſowana ciągnie natura. A zátym to poſtanowienie poprawy, powinno bydź odważne, rezolutne, y ſtateczne; Nieśmiałe poprawy poſtanowienie, nie ieſt ſzczerą wolą, poprzeſtać grzechu, ále iedną chętką niedoſkonałą, á tákich dobrych chętek pełne ieſt piekło; ſłabe to, y mdłe grzechu obrzydzenie, y do dobre-

brego propenſye, zábawić nas mogą, zbawić y uſprawiedliwić nie mogą. Prawdziwemu Penitentowi, nie doſyć ieſt mowić, chciałbym, ále chcę, y uczynię, bądź, co bądź, y gdyby mnie naywięcey koſztować miało; á czy zdobyłżeś ſię kiedy ná tę ſzczerą y odważną rezolucyą? czy ieno do tych czas ſamemi tylko chętkami, ſiebie y zbawienia ſwego nie záwodziłeś? Poſtrzeż ſię, pokąd ieſzcze maſz czas; nie bądź owym gnuśnym leniwcem, o ktorym mowi Ducha Przenayś: przypowieść; że *leniwy, chce, y nie chce*. Ták poſtanow, żebyś y ſzczerze poprawić życie twoie zechciał, y to, coś poſtanowił, w ſkutku wykonał, potrzebnych do tego z pilnośćią upatruiąc y chwytaiąc ſię śrzodkow.

Iż Pokuta powinna bydź ſurowa.

PUNKT 4 Uważ, że nie inſzy ieſt pokuty koniec tylko zadoſyć uczynięnie Bogu, y reparować krzywdę iemu przez grzech uczynioną, á zátym, ieſt to mśćić ſię nád ſobą, zá krzywdę Bogu uczynioną. Jeżeli ty Bogu ſam z ſiebie nie uczyniſz ſatysfakcyi, Bog ią ſam ſobie z ciebie czynić będzie. Ale ach! ſtraſzna ieſt rzecz wpaść w ręce ſprawiedliwośći iego! Prawda, że nie maſz tákiey kreatury, ktoraby doſtatecznie zádoſyć uczynić mogła Bogu, y dla tego Oſoba Boſka ſtała ſię człowiekiem, áby ten naſz niedoſtatek záſtąmpić, y z

nie-

nieſkończoney ku nam miłośći, zádoſyć, zá nas uczyniła, nie tylko doſtatecznie, ále y náder obficie. Uważ iednak, że to zádoſyć uczynienie Chryſtuſowe nam nie ſłuży, ieżeli go ſobie applikować nie będzięmy. Applikui emy záś ſobie zádoſyć uczynienie dwoiakim Chrztem, z ktorych, ieden ieſt, *Chrzeſt wody*; drugi ieſt *Chrzeſt Pokuty*; przez Chrzeſt wody, applikuie nam ſam Chryſtus, przez Kośćioł ſwoy, záſługi, y ſatisfakcyą ſwoię, ták, że my cale do tego, nic naſzego nie dokładamy; ále przez Chrzeſt pokuty, nie mogą nam bydź te záſługi y ſatisfakcye Chryſtuſowe applikowane, chyba, że y my cokolwiek z ſwego, do tego przyłożęmy; Y dla tego tamten Chrzeſt, názywa ſię Chrztem łaſki, á ten zaś Chrzeſt pokuty, názywa ſię Chrztem pracy. Gdybyś był po Chrzcie nigdy nie zgrzeſzył, y tę niewinnośći ſukienkę, tam raz odebraną, niezmazanie záchował, doſyćby ci ná tym było Chrzcie łaſki, y wody; ále znaiąc do ſiebie nieprawość ſwoię, potrzeba ci Chrztu pokuty, y pracy; á żadną miarą, tamtęn pierwſzy Chrzeſt, ſam cię nie zbawi, bez tego powtornego; Tam wody polanie, á tu potrzebne ieſt łez pokutnych zálanie, ktore názywa ſię krwią ſerca, według ſtylu Oycow SS. á ta krew ſerdeczna, koniecznie nam potrzebna, dla applikowania

nam

nam záſſug Krwi, niewinnego Baranka Chryſtuſa, dla nas umęczonego; Męka Chryſtuſowa, ſkutecznie nam applikowana bydź nie może, chyba przez mękę, udręczenie, y utrapienie naſze właſne; á że te naſze dobrowolne utrapienia, y ukarania, nigdy żadney proporporcyi mieć nie mogą, áni z męką Chryſtuſową áni z grzechami naſzemi, przynaymniey o to nam ſię ſtarać náleży, áby były proporcyonalne ſiłom naſzym, karząc ſiebie według wymiaru, y proporcyi ſił naſzch, ſurowośćiami pokutnęmi ná tym świecie, wprzod, niż nas Bog kárać zácznie, według wymiaru y proporcyi grzechow, ſurowośćiami ſprawiedliwośći ſwoiey, ná tamtym; Tamte przyſzłego żywota kárania, y męki, pokutnemi naſzemi oſtrośćiami ná tym świecie, odkupowáć uſiłuymy; dopełniając tego ná ciałach naſzych, czego ieſzcze niedoſtaie męce Zbawiciela naſzego. Reflektuy ſię tu, iaka twoia pokuta, pomiarkuy ſię, y poſtanow co maſz czynić.

MEDYTACYA 2.

O drugim kroku duſzy powracaiącey do Boga, to ieſt, o náśladowaniu cnot Chryſtuſa Zbawiciela naſzego.

PUNKT 1. Uważ, że niedoſyć ieſt powracaiącey do Boga, iáko do końca ſwego oſtatniego duſzy pokutuiącey, odwrocić ſię od złego, ále trzeba też nád

to uſiłować, czynić dobrze; á dobre y cnotliwe uczynki, ſą te, przez ktore, dotego zamierzonego nam od Boga konca naſzego oſtatniego, ktory ieſt, ſłużyć ięmu y zbawionymi być, poſtępuięmy, y coraz zbliżamy; że zas nie ieſteśmy doſtateczni, nietylko czynić ále ani pomyślić co dobrego znas ſamych, ále wſzyſtka naſza doſtateczność y moc, ieſt z Chryſtuſa; ták też nie możemy ſobie obierać cnot iákich, y akcyi dobrych, według inwencyi y domyſłu naſzego, ále wſzyſtko naſze dobrze czynięnie, ieſt wſtępować w ślady Chryſtuſa, y iego ſłuchać upomnienia mowiącego; *Iákom ia uczynił, ážebyśćie y wy ták czynili*: Zadney záś nam ták wyraźnie Zbawiciel naſz do náśladowania nie podał cnoty, między niepoiętemi, y niezliczonemi doſkonałośćiami ſwoiemi, iáko dwie; to ieſt, Cichość y Pokorę ſerdeczną; tych nam ſię dwoch cnot, od ſiebie naypilniey uczyć káże; tych obodwoch, náywięcey nam dał przykładow, po tych dwoch cnotach go náywięcey poznać, y przyznać trzeba, ze wſzyſtek Duch Chryſtuſa, ktorym tchnąć y żyć powinien Chrześćianin, w tych dwoch záwiera ſię doſkonałośćiach; to ieſt w cichośći ſerca, y pokorze; tey cichośći nas ucząc, rozkazuie temu, co ci da z iedney ſtrony policzek, nádſtawić y drugiey raczey, ániżeli ſię mśćić;

te-

tęmu, co ci zedrze płaſzcz, uſtąmpić y ſukni, ániżeli ſię z nim prawem pięniać, nietylko znoſić, ále y kochać, ále y dobrze czynić nieprzyiaciołom naſzym, y owſzem ſame porzucać każe u Ołtarza ſwego záczęte Ofiary, dlá rekoncyliowania bliźniego w duchu cichośći; przez co wſzyſtko nam znać daie, co ſię ma rozumieć przez cichość ſerca, że to ieſt Swięta cierpliwośći Chrześćiańſkiey cnota; á druga ſama przez ſię iawna ieſt, pokora ſerca. O tych tedy obodwoch cnotach maiąc ſię námyślać, teraznieyſzą medytacyą o ſamey cichośći ſerca, to ieſt, o S. cierpliwośći odprawięmy. Náſtępuiące záś dwie o pokorze. Uważ tedy náprzod, iakie nam Chryſtus cichośći to ieſt cierpliwośći, y łagodnośći ku bliźniemu zoſtawił przykłady, z iáką moderacyą ponoſił uczniow ſwoich, w poſpolitey kondycyi wychowanych grubiańſtwa, y niemaniernośći, iáko ich ſłabośći wyrozumieć raczył, y onym wybaczać, z iáką łaſkawośćią konwerſował z grzeſznikami, iáko ná kogo z náymnieyſzych nigdy nie poſtponował, káżdemu z affektem y przyiemnośćią ſię ſtawiaiąc, y owſzem im mizernieyſzych, y podleyſzych, y od ludzi wzgardzonych, tym z więkſzą przyimuiąc miłośćią. A lubo nieſkończoną y, niewymowną, y niepoiętą miał awerſyą, y obrzydli-

wość, y nienawiść do grzechow, będąc prawdziwym Bogiem, iednakże żadnego reſſentymentu nie pokazywał do grzeſznikow, y owſzem ich z wielką łagodnośćią przyimował y z nimi obcował, y owſzem ſami krzyżownicy iego, tey iego ſerca cichośći, dobroci, y łagodności niewypowiedzianey doświadczyli, kiedy nietylko im ſam odpuśćił z ſerca, ále też zá nich umięraiąc ná Krzyzu ſię modlił, y ich exkuzował. Konfrontuy tęn ſpoſob procederu Zbawiciela twoiego, z tym, iáko ty ſobie z bliżnim ſwoim poſtępuieſz; iego łagodność z twoiemi kwaſzeniami ſię, y amarykacyami, iego cierpliwość, y ku nieprzyiaciołom náygłownieyſzym ſerca dobrotliwego wylanie, z twoiemi popędliwośćiami, impetami, awerſyami, ſtronieniami od bliżniego, záwźiętośćiami, zemſtami, y innemi złośćiami; a záwſtydz ſię, żáłuy, y poſtanow, iáko maſz nápotym Sercu cichemu Zbawiciela twoiego, ſerce twoie ſpoſobić, y konformować.

PUNKT 2. Uważ. dla záchęcenia ſię do náśladowania tey cnoty, y przypomniy ſobie ſłowa Zbawiciela naſzego, gdzie między inſzemi Błogoſławieńſtwy, y to też z dyſtynkcyą położył, dla ludzi cichego ſerca; *Błogoſławieni cichego ſerca, álbowiem oni poſiędą ziemię*; to ieſt poſiądą Serce Boſkie, ktore ſobie dla tey

cno

cnoty pozyſkaią; poſiądą ſerce ſwoie, ktore w wielkiey ſpokoynośći, y ukontentowaniu záwſze mieć będą, przez záchowanie tey świętey cichośći, y łagodnośći; Poſiądą ná oſtatek ſerce wſzyſtkich ludzi całego świata, y ſamych nieprzyiacioł ſwoich, ktore ſobie tą cichośćią y łaſkawośćią ſerca ſkonwinkuią, y do upamiętania ſię przyprowadzą. Bo iákoſz tego kochać, y ſzanować nie maią, by też náyprzewrotnieyſze, y náyzłośliwſze umyſły, ktory, złego zá złe, oddawać nie umie, y chociażby mogł, nie chce, áni pragnie, ktory, żádnemu z ſłowem przykrym, y uraźliwym nigdy ſię ſłyſzeć nie da, ktory, y ſprawiedliwego zdania ſwego uſtępuie, áni go broni zbyt żwawie, kiedy widzi, że to nákłania do iákiey bliźniego lezyi; ktory, y ſprawiedliwey ſwoiey nie popiera ſprawy, áby tę świętą ſpokoyność, y iedność ſerca z bliźnim ſwoim záchował, w związku pokoiu; ktory woli krzywdę ponoſić, niżeli uſzczerbek náymnieyſzy, tey ſerca zbawienney ćichośći, y łagodnośći; ktory, urazy uczynnośćią y przyſługą, gdzie może oddaie; tego Zbawiciel naſz, nie człowiekięm, nie ſobie tylko Bogu Człowiekowi podobnym, ále ſynem Boſkim mianuie, właſnym ſwoim z nim dieląc ſię tytułem, y prerogatywą: Obierayże ſobie teraz, álbo paſſyą po-

pędliwą, złość zá złość, ząb zá ząb; y ſzatańſką záwziętość, z furyą y cholerami twemi, álbo cichość, y łagodność ſerca, z nieoſzacowanym Synowſtwa Boſkiego przywileiem.

PUNKT 3. Uważ, że cichośći ſerca dwa ſą ſkutki; *Pierwßy*, pochamowanie, y pomiarkowanie gniewliwych popędliwośći; *drugi*, wyrugowanie z ſerca wſzelkiey malewolencyi, żalu, y urazy do bliźniego. Ta nie dopuſzcza gniewliwey cholerze powierzchownie wypadać, ſłowa przykre y uraźliwe miarkuie, y poſkramia, á ieżeli kiedy nápomnieć z urzędu y powinnośći muſi kogo, przeſtrzega tego pilnie, áby admonicya, nápomnionego nie obrażała, ále z korrekcyą, y pożytkiem zbawiennym, á nie z exacerbacyą iego była. Jeżeli karze, záwſze káranie mnieyſze ieſt, nád winę, y záſługę, ták, że tęn co ieſt kárany, ſam ſię ſądzi, y konwinkuie u ſiebie, że nádto záſłużył, y że emendacyi, á nie exacerbacyi iego ſzukaią. A czy upatruieſzże w ſobie te właſnośći; tych Swiętych Serca Jezusuwego dyſpozycyi? iákaſz twoia cichość? iáka ku bliźniemu ſerca łagodność? y owſzem iáka niedotkliwość, iáka delikatność w náymnieyſzey bagateli; záwſtydz ſię, rekolliguy ſię, konwinkuy temi konſyderacyami niepomiarkowane impety twoie, y poprawę poſtanow.

MEDYTACYA 3.

O pokorze ſerca, w ktorey nam ſię Zbawiciel naß náśladowáć każe.

PUNKT 1. Uważ, y przypomniy ſłowa Apoſtoła Piotra S. *Chryſtus upokorzył ſiebie ſamego, nam zoſtawuiąc przykład, áżebyśmy náśladowali przykłádu iego.* A uważ, że Chryſtus, Bog, y Stworca twoy, będąc godnym wſzelkiego poſzanowania, y godnośći, w Naturze ſwoiey Boſkiey, wſpoł iſtotney z Oycem, y tam niemaiąc y nie mogąc mieć żádney materyi, áni ſpoſobu upokorzenia ſię, ſtał ſię Człowiekiem, przyiął ná ſiebie ciało, y Duſzę ludzką, áżeby ſię ná wſzyſtkie wydał poniżenia, wzgardy, y upokorzenia; á to, áby twoię reflektował ambicyą, dumę, y wielkie o ſobie rozumienie, áby cię náuczył eſtymowáć pokorę świętą, y niſko o ſobie trzymać; áżebyś ty, ktory ieſteś proch y popioł, nie wynoſił ſię prożno, gdy widziſz Krola chwały náygodnieyſzego godność, nád wſzyſtkiemi godnośćiami, Boga wcielonego upokorzonego, wzgardzonego, w podłośći, kontempcie, y wſzelakich národzonego, żyiącego, y umieraiącego deſpektach; Pragnął y chciał nas náuczyć pokory Syn Boſki, y dla tego przyiął naturę ludzką, czemu nie inſzą, czemu nie naturę kamięnia, czemu nie naturę iá-

iákiego bydlęcia? mogł to uczynić wprawdzie, áleby ſię był nie ták uniżył, iáko ludzką przyiąwſzy naturę; tę bowiem przyimuiąc poniżył ſię, aż do tego, co ieſt náypodleyſzego, náynikczemnieyſzego, y Boga nay niegodnieyſzego; to ieſt, do poſtaci, y podobieńſtwa grzechu, ktory ieſt naywiękſza podłość y niegodność, y gdyby Bog był ſię ſtał kamięniem, álbo robakiem, álbo innym iákim kolwiek bydlęciem, niebyłby ſię ták głęboko poniżył, iáko przyiąwſzy naturę ludźką grzechem zmazaną á tamte wſzytkie inne, choć bezrozumne iſtoty, nie ſą tą ſprofanowane zmazą. Zkąd człowiecze, miaſto prezumowania z ták wielkiego dobrodzieyſtwa Boſkiego, weźmiy ſobie okazyą, náygłębſzego poniżenia y upokorzenia ſwego, widząc, że ſię Bog twoy ták poniżył, y że chcąc ſie poniżyć, y przyiąć ná ſię, co by náygłębiey poniżyło, nie mogł nic inſzego podleyſzego y nikczemnieyſzego znaleść, y upatrzyć, między wſzyſtkiemi kreaturami, nád iednego człowieka, między wſzyſtkiemi ſtworzonemi iſtotami, nád iednę ludzką naturę.

PUNKT 2. Uważ, iák też głęboko ſię maſz upokarzać, iákie granice maią bydź poniżenia twego, ták, żeby iuż daley ci ſię poniżyć nie należało; *Náprzod* uważ, y przyznay, że bardzieybyś ſię miał upokorzyć,

niż

niż Chryſtus, boś áni Bogiem, oraz y człowiekiem, áni ták Swiętym, áni ták niewinnym, áni ták doſkonałym, áni tákiego urodzenia; &c. A ieżeli Chryſtus upokorzył ſię przy tey ſwoiey wſzyſtkiey godnośći, ták dálece, że ſię y názywał, y trzymał zá iednego robaka, á nie zá człowieka; *Oto ia robak ieſtem á nie człowiek*, iáko mowi przez Proroka; Coż dopiero ty o ſobie trzymać powinieneś? á przecię ty ſzukaſz ſławy, y eſtymacyi u ludzi, á Chryſtus ſtał ſię pośmiewiſkiem, y urągániem náypodleyſzego poſpolſtwa; Ty chceſz uchodźić między ludźmi zá rozumnego, uczonego, mądrego, á Chryſtus Mądrość przedwieczna, zá głupiego wyśmiany, ná publicznym Heroda Krola dworze; ty chceſz bydź miany zá cnotliwego, y bez wady, y bez noty, Chryſtus zá piianicę, y obżercę od Faryzeuſzow decydowany, zá czarownika, y opętanego udany, y ogłoſzony, zá buntownika oſkarżony, niżey od Barabbaſza záboyce y wierutnika oſądzony. *Powtore*, pewnie niżey o ſobie rozumieć powinieneś, y bardziey ſię upokarzać, ániżeli Nayś. Panna Matka Boſka, wybrana od Boga, między wſzyſtkiemi kreaurami, y tylą łaſk y prerogatyw obdarzona, á oto Nayś. Matka, názywa ſię iedną proſtą ſłużebnicą, á ty Páńſkich y poważnych pretenduieſz tytułow, niżey o ſobie rozu-

mieć byś miał, ániżeli, ktorykolwiek Swięty; á nuż S. Franciſzek Seraficki, kładł ſię pod nogami Lucypera, y pod nogami Judaſza, á ty gdzie dla ſiebie mieyſce znaydzieſz? czy godzienżeś w kompaniy ták wielkiego Swiętego, pod nogami Lucyperowemi, Judaſzowemi ſię mieśćić? To ſię podobno między śmiecie zágrzebieſz, iáko ná mieyſcu tobie przyzwoitym, ále y tam záſtanieſz S. Pawła Apoſtoła, ktory o ſobie powiada, *my ieſteśmy wymiot całego świata*; á godzienżeś y między śmieciami, z ták wielkim znaydowáć ſię Apoſtołem? obacz, znaydziy, y wyſzukay przyzwoity dla ſiebie poniżenia ſtopień, obacz, iáko Chryſtus, iáko Nayś. Panna, iako wielcy Swięci Pańſcy, pokornie o ſobie trzymali, iáko ſię poniżali, á ty, cobyś miał czynić, y trzymać o ſobie, á przecię iáko ſię wynoſiſz, y czym ſam u ſiebie ſię czyniſz.

PUNKT 3. Zkądże ci tákie o ſobie rozumienie, prochu, y popiele náynikczemnieyſzy? coż maſz ſwego włáſnego, oprocz grzechu? ciało twoie, y iego uroda, duſza, y iey rozum, y talenta, cnoty, ieżeli iákie fortuna, ſzczęśćie, przyiaźń, y miłość ludzka, urodzenia kondycya, honory, y godnośći, wſzyſtko, nie ieſtże Boſkie? y nie tzymaſzże tego od Boga? czemuſz ſię w prezumpcyą y hardość wynoſiſz, z tego, co ieſt cu-

dze,

dze, á nie twoie? y z czego wſzyſtkiego, trzeba ci ści- ſły bardzo Bogu ráchunek oddać. S. Ignacy Męczennik w liście ſwoim do Ephezow, názywa ſię náyoſtánieyſzym, między wſzyſtkiemi wiernemi; w liście do Rzymian, iednym od wſzyſtkich wiernych wyrodkię; inſzych ták wielkich SS iák niſki, iák pokorny o ſobie ſamych ſentyment. Nie maſz, chyba iedni czarta przeklętego niewolnicy, grzeſznicy záślepieni, ktorzy coś o ſobie wielkiego trzymaią, y rozumieią, maiąc wſzyſtkie, y náder konwinkuiące racye, inakſzego cale o ſobie rozumienia.

MEDYTACYA 4.

Podłość człowieka konwinkuiąca każdego, do pokornego o ſobie rozumienia.

PUNKT 1. Uważ człowieku podłość twoię, y nikczemność twoię *z tego, co ieſteś* według ciała, uważywſzy początek iego, co do pierwſzey formacyi w Adamie, uformowane y wzięte z mułu zięmi; gwiazdy uformowane ſą z ognia, y ſplendoru, wiatry z powietrza, ryby y ptaſtwo z wody, ty zárowno z bydlętami, z kału prochu y błota. Co zás do drugiey formacyi przez urodzenie; wſpomnieć wſtyd, wyrazić sromota! Ciało naſze żyiąc, wor ieſt plugaſtwa, umieraiąc robakow paſtwa; Co zás do duſzy, iey początek

z niczego ſtworzona; Nic czynić, nic pomyślić, nic począć, nic wykonać niemoże z ſił ſwoich, bez pomocy, y łaſki Boſkiey. Co za niedołężność? ani na krok ſię nie umieć ruſzyć, bez cudzey pomocy; nuz co do Boga, gorſza, y większa duſzy naſzey nikczemność, że z natury ieſteśmy niewolnikami czarta, ſynami gniewu, grzechem pierworodnym zmazani, cechą potępienia, y zátracenia wiecznego, od urodzenia nápiątnowani, y ſromotnie náznaczęni; Uważ, nikczemność y podłość twoię *z tego co nie ieſteś*; żeś nie bratoboyca iáko Kaim, żeś nie zdrayca Chryſtuſow, iáko Judaſz, żeś nie Antychryſt, nie ieſt to dla ciebie prezumpcyi, ále wſzelkiey pokory y poniżenia materya? niczego ci nie doſtaie do tego wſzyſtkiego, z ſiebie maſz, wſzyſtkie do tego diſpozycye, y ſkłonnośći, ále cię łaſka Boſka od tego záchowała; niechby ci był umknął tey łaſki, y tobyś wſzyſtko, y ieſzcze więcey uczynił. Uważ *potrzecie* podłość, y nikczemność twoię, z tego, co będzieſz: to ieſt przy śmierci; Co do duſzy, y ciała zewſząd ſtrapiony, boiaźniami, y prawie deſperacyą otoczony, od wſzyſtkich wzgardzony, opuſzczony, zbrzydzony, ták, że nos przed tobą zátykać będą, ciż ſami, co cię adoruią, y teraz applauduią. Duſza grzechámi obciążona, do ſądu ſię ſtawi, á ciało, fetorem

záráźliwym prześmiardłe, ropą z oczu, z uſt, y ze wſzyſtkich ſtron leiącą ſię rozkiſłe, záledwie dziad iáki do dołu ſpuśćić odważy ſię; á tam tyle ſię robactwa z ciała twego iednego wytoczy, iák wiele z 90. śćierwow, pſow zdechłych záledwieby ſię wyſypać mogło. Patrz co pod ſobą zákrywa zá ładnośći, ta, z ktorey ſię wynoſiſz uroda. Uważ daley nikzczemność twoię, z tego, co nie będźieſz; to ieſt, zá łaſką, y nieſkończonym miłoſierdziem Boſkim, iáko ſię ſpodziewaſz, nie będźieſz potempionym, Bog cię nie według wielkośći grzechow twoich kárać będzie, ále cię zbawi, nád záſługi twoie, y będźieſz w Niebie, tyſiąca piekłow wart niegodnik, ták, iákoby złoczyńcę, ktoremu náleży ſzubienica, ná thronie Krolewſkim poſadzono; o iáka poniżenia dla niego materya? widząc, że ieſt ukoronowany, od ſzubienicy oberwaniec! Uważ *poczwarte* nikczemność twoię, z tego *cobyś miał bydź?* to ieſt pokornieyſzym, y niżey ſię kładącym, pod nogami wſzyſtkich czartow y potempieńcow, ábyś hardośćią, y prezumpcyą ſwoią, nie dawał okazyi, do ponowienia męki Pańſkiey: Więcey álbowiem Bog w nas ſzacuie pokorę, ániżeli właſne życie ſwoie; álbowiem życie ſwoie łożył, dla zepſowania grzechu y y znowu przepuſzcza ná ukaranie pyſznego, grzech,

áżeby go poniżył, y upokorzył. Uważ *popiąte* podłość y nikczemność twoię, z tego, *czym byłeś*, ba podobno y dotąd; to ieſt, náygorſzym, náywierutnieyſzym ze wſzyſtkich łotrow y zbrodniow, bo náymnieyſzym grzechem twoim gorzey obraziłeś Boga, niżeli inſzy náywiękſzemi całego życia ſwego zbrodniami; bo inſi, álbo nie ták częſto, y nie z tákim rozmyſłem, z iákim ty, álbo nie ták, poznawſzy Boga, złość, y ſproſność grzechu, albo nie tyle maiąc łaſk oświecenia, dobrodzieſtw, y potężnych pomocy, grzeſzyli: Uważ dáley nikczemność twoię ztąd, *czymeś nie był*; to ieſt, millionami razow gorſzy, gdyby cię Bog łaſką ſwoią nie záchował, *Náoſtatek*, uważ nikczemność twoię, z tego, *co bydź możeſz*; to ieſt, million razow ieſzcze gorſzy nád náygorſzych, y nád ſiebie ſamego, nád ktorego nie maſz, y bydź nie może iuż gorſzego, chyba ty ſam tego dokazać możeſz. Uważ zátym, y ztąd nikczemność twoię, z tego, *co iuż bydź nie możeſz*; to ieſt, niewinnym; ieden grzech, wiecznym czyni zbrodniem; Bog ci odpuśćił, darował, prawda, áleś ty poſtaremu zrobił, y nieſzczęśliwey robotki odrobić nie potrafiſz; á zátym záwſze będzieſz, náynikczemnieyſzym grzeſznikiem, y Bog ſam nie dokaże, żeby ci niewinność pierworodną przywrocił. Przypatrz-

że

że ſię dobrze, tym wſzyſtkim, co do iſtoty twoiey nikczemnośći tytułom, á znay ſię ná ſobie, co ieſteś.

PUNKT 2. Uważ iáka ieſt podłość y nikczemność twoia, z tego, *co wieſz?* to ieſt, wieſz żeś zgrzeſzył, y y ciężko zgrzeſzył, á nie wieſz, czyś Boga przebłagał, czyś łaſkę utraconą pozyſkał. Dziecię w domu Rodzicow, żona u męża, ſługa u Pana, wiedząc że przewinił, á Pan wie o tym, álbo mąż, álbo Rodzice, chociaſz nic nie mowią, przecięſz oſtrożnie, z boiaźnią, y pokornie ſobie poſtempuie. Uważ iáka y ztąd podłość, y materya poniżenia twego, z tego, *co nie wieſz?* nie mowię o tych náukach doczeſnych, gdzie wielu maſz doſkonalſzych nád ſiebie; ále o rzeczach do zbawienia náleżących; nie wieſz o wytrwaniu twoim áż do końca, nie wieſz o oſtateczney łaſce, iák ci los oſtatni padnie; przypomniy ſobie tylu inſzych upadek, świętſzych nád ciebie, á nie chciey wyſoko o ſobie trzymać, ále ſię boy, á w duchu ſkruſzonym y upokorzonym, ſprawuy zbawienie ſwoie.

PUNKT 3. Uważ podłość, y nikczemność twoię, z tego; *coś uczynił;* nie mowię do grzechow, y zbrodni twoich, ále do ſamych iáko o nich podobno rozumieſz y tuſzyſz ſobie cnot, y dobrych uczynkow ſwoich, iák ich mało, iák niedoſkonałe, iák wſzyſtkie

wielą defektami zárażone. Uważ ieſzcze podłość twoię, z tego, *coś nie uczynił*; wieleſz ci ieſzcze do twoiey niedoſtaie perfekcyi y doſkonałośći Chrześćianſkiey, Zakonney, y ſtaniu twoiego. Zadne nieſkończone dzieło, eſtymacyi nie warte, á ty niedoſkonałośći pełny ſzczątku, czego ſię wynoſiſz, y ták ſię u ſiebie poważaſz, y u drugich chceſz bydź poważony; zkądkolwiek uważyſz ſiebie, z ktoreykolwiek ſtrony ná ſiebie ſię obeyrzyſz, nie maiąc z nikąd, y z żadney ſtrony, tylko ſwoiey nikczemnośći, y podłośći oczom twoim prezentuiący ſię wizerunk; czegoſz ſię wynoſiſz? ieżeli podłośći ſwoiey defektow, y nikczemnośći do ſiebie nie widziſz, ieſteś ślepy, ieżeli ie widziſz, á przecię o ſobie coś trzymaſz, muſiſz bydź w rozum obrany. O Panie! wyniosłośći oczu nie day mi, á hardą y dumną myśl, oddal odemnie, niech ſię nie podnoſi ſerce moie, ázebym ſię uwodzić miał kiedy wyſokiemi y dziwnemi imaginacyami nád ſobą, ále day mi záwſze pokornie, ták, iákom powinien o ſobie trzymać, á łaſkę twoię, ktorą ſamym pokornym daieſz, ſzczęśliwie pozyſkać.

DZIEN VI.

Ktrory ofiarowany ma bydź SS. Aniołom ſtro-

Strożom, oſobliwie S. naſzemu Aniołowi Strożowi, ná podziękowanie, zá wſzyſtkie dobrodzieyſtwa.

MEDYTACYA I.

O Slubie uboſtwa.

PUNKT 1. Przypomniy ſobie ſłowa Chryſtuſowe, ktoremi nam záleca uboſtwo ducha; *Błogoſławieni ubodzy duchem; álbowiem ich ieſt Króleſtwo Niebieſkie*; y uważ, iáko to inaczey Bog ſądzi o rzeczach, á inaczey świat, y światowi; to ieſt, maxymami świata tego záwodnemi rządzący ſię ludzie; coż bowiem nieſzczęśliwſzego ieſt u świata, y u światowych ludzi, iáko uboſtwo y niedoſtatek, iáko opłakany życia ſtan, y uſtawiczny ſmutek, y kłopot, iako głod y mizerya, iáko ze wſzyſtkich ſtron ná człeka żwalone biedy, y perſekucye, á przecię u Chryſtuſa Pana, w iego zdaniu y deklaracyi całemu światu iawnie w Ewangelij zoſtawionych, to wſzyſtko ieſt iedno Błogosławieńſtwo; *Błogoſławieni ubodzy, Błogoſławieni ktorzy płaczą, Błogoſławieni ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwości, Błogoſławieni, ktorzy prześladowanie cierpią.* Ktoż ſię tu z tych dwoch myli, czy świat, y iego zdanie, czy Chryſtus mądrość wcielona, y iego deklaracya? ty z kim trzymaſz y zá czyią idzieſz ſentencyą: 2. Uważ luboć może ſię y to przyznać, że niemaſz nic nieſzczęśliwſzego, nad u-

boſtwo ſamo w ſobie, bo to cale niema nic powabnego, á tákie ieſt uboſtwo, świątowych w niedoſtatku żyiących ludzi,ále też niemaſz nic Błogoſławieńſzego y ſzczęśliwſzego, iáko uboſtwo ducha; á to ieſt właśnie uboſtwo Chryſtuſowe, dla ktorego on z Nieba zſtąpił; áby go mogł praktykować, bo w Niebie Bog wſzyſtkich pomyślnych dobr y ſzczęśliwośći maiąc obfitość, y owſzem ſam będąc wſzelkiey obfitośći y doſtatkow z przyrodzenia y Iſtoty ſwoiey zupełnośćią y zrzodłem, ktoremu áni może ná niczem ſchodzić, áni też on nie mogąc ſię w tey zupełnośći doſtatkow y Bogactw y ſkarbow boſtwa nie kochać, ponieważ to wſzytko ieſt ſama Iſtność iego Boſka, ktorą on kocha nie dobrowolnym, ále koniecznym kochaniem, ztąpił przeto z Niebá, y niedoſtatek, ktorego w Niebie mieć niemogł, ná źiemi znalazł, znalazſzy ná ſiebie przyiął,y mogąc dla ſiebie wſzelakie wybrać fortuny y doſtatki, obrał uboſtwo w urodzeniu, w Rodzicach, w wychowaniu,w wyżywieniu, w odzieniu, w towarzyſzach y uczniach, w życiu nie maiąc gdzieby głowę ſkłonić, w śmierci nagi umeraiąc ná krzyżu, y nie maiąc zá co bydź pochowany, áż mu ſię ná pogrzeb iałmużną ſkładać muſiano: á iáko przykładem, ták y náuką ſwoią wyraźnemi ſłowy temi zálecił tę cnotę, kto-

ktorey też iákoby zá włáſność przyznał Kroleſtwo Niebieſkie; Błogosłáwieni ubodzy duchem, álbowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. A zátym trzeba uczynić diſtynkcyą między temi dwiema rzeczami, bo inſza ieſt uboſtwo ſamo przez ſię, á to nic inſzego nie ieſt, tylko dobr y fortun doczeſnych, oſtateczna pryewacya; inſza zaś ieſt uboſtwo Ducha, á to ieſt, wyſoką doſkonałośćią y náypryncypalnieyſzy do zbawienia y końca naſzego oſtatecznego śrzodek, do ktorego nieomylnie, bez záwodu z deklaracyi Boſkiey przywiązane ieſt oſiągnienie Kroleſtwa Niebieſkiego, do ktorego wſzyſcy zmierzamy: Błogosłáwieni ubodzy duchem &c. A czy wierzaſzże mocno temu artykułowi wiary S. ieżeli temu iednemu niedowierzaſz, niemaſz zá co y inſzym wſzyſtkim wierzać piſmom, ponieważ cáłe piſmo S ná niczym inſzym ſię nie záſadza, tylko ná tymże, ná ktorym y ta ſentencya Chryſtuſowa fundamencie, to ieſt, ná niezawodnośći y nieomylnośći świadectwa y rewelacyi Boſkiey.

PUKT 2. Uważ co to ieſt uboſtwo ducha, y obacz że nie káżde uboſtwo ieſt cnotą tą, ktorey Chryſtus przyznaie że iey ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. Bo między dziadami, żebrakami w ſzpitalach y kruchtach, ieſt uboſtwo, y wielkie uboſtwo, ponieważ drudzy cale

le nic nie maią, ále to nie ieſt uboſtwo ducha, áni żádną cnotą, bo ordynaryinie ci radziby iák náwięcey mieli, y dobrzeby ſię mieć chcieli. Jeſt y w maiętnych ſtanach y kondycyach uboſtwo, to ieſt, oſobliwie u łakomcow mizerny wikt, proſte y ordynaryine odzienie, ſprzęt domowy proſty, y to táki, bez ktorego ſię żádną miarą obeyść nie można, w domu nic zbytecznego, nic oſobliwſzego, nic nádto; y owſzem wiele rzeczy ſtarych połatanych, y záledwie potrzebie wyſtarczaiących, czaſem y nie doieść znaydzie ſię, á to ſię przytrafia z umyſłu, y dla ſkąpſtwa, u bogatych y maiętnych, á przecię y to nie ieſt tą uboſtwa ducha cnotą, ktorą záleca nam Zbawiciel, bo to z inſzych racyi y koſyderacyi ſię dzieie, nie z tego inſtynktu cnoty uboſtwa ducha. Uboſtwo tedy ducha, ieſt oderwanie ſerca y affektu od wſzyſtkich doſtatkow y bogactw, od wſzyſtkich zyſkow, y zbiorow ziemſkich, á to oddalenie y oderwanie ſerca gardzącego, lekce ważącego ſobie wſzyſtkie doſtatki y zbiory, ieſt ieſzcze dwoiakie według dwoiakiego ſtanu, w ktorym kto żyie, to ieſt, świeckiego, y zakonnego. Ludziom bowiem świeckim, przy poſſeſſyach y maiętnościach, ktore trzymaią, ktore álbo od przodkow ſwoich zoſtawione, álbo właſną nábyte induſtryą z

błogo-

błogosławieństwa Boskiego, według sumnienia y bez ludzkiey krzywdy maią, dosyć iest ná tym ubostwie ducha, że serce y affekt swoy od bogactw swoich separowane mieć usiłuią, że serca y affektu, do tego nie przykładaią, gotowi będąc, mieć y nie mieć, y z rownym ukontentowaniem y iednostaynośćią umysłu, záżywać tych fortun własnych, iáko też niepowodzenie w nich, y ostateczną onych prywacyą, y onych odięcie, z dopuszczenia Boskiego wesoło ponosić, affektem bogacza y possessyonata wielkiego S. Joba, ná dowod oderwanego od tych marnośći prawdziwie serca, w náywiększym uszczerbku y szkodzie fortun swoich, odzywaiąc się; Pan dał, Pan odebrał dary swoie, niech będzie záwsze y we wszystkim Imię iego Błogosławione. Kto ták iest dysponowany, y rezygnowany u siebie, ten ma ubostwo ducha prawdziwe w stanie swoim świątowym, y może bydź pewny, że y do niego ta się reguluie sentencya Chrystusowa; Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich iest Krolestwo Niebieskie.

PUNKT 3. Uważ daley, ieżeliś iest w Zakonnym stanie, że nie ta iest ubostwa twego ktoreś Bogu w Zakonie ślubował doskonałość, y ieżelibyś ná tym samym chciał stanąć stopniu, tedy ná tym, ná ktorym się ludzie świeccy, y do zakonnego powołania nie ná-

leżący, zápewne śię zbawią, ty śię zápewne potempiſz, y duſzę ſwoię zgubiſz, ieżelibyś śię tym ſamym miał kontentować, y ná tym przeſtać. Uboſtwo ducha Zakonney oſoby nie ná ſamym należy oderwaniu affektu od wſzyſtkich maiętnośći, dobr y poſſeſſyi doczeſnych, ále záwiſło ná oddaleniu abdykacyi od śiebie tychże ſamych wſzyſtkich ruchomych y nieruchomych dobr, nie ſamym affektem y ſercem, ále y rzeczą ſamą z niemi śię rozſtaiąc, y ná cáłe życie rozłączaiąc, nie tylko affektu do właſnośći, ále y właſnośći żádney cáłe nie maiąc. Swiatowi ludzie mogą bydź rzeczą ſamą maiętni bez záwodu zbawienia y ſumnienia, byle byli affektem y ſercem ubodzy; Zakonney oſoby uboſtwo ma bydź y affektem y rzeczą, áżeby áni żádnego w rzeczy ſamey właſnego mienią, áni do tego nie mieli pragnienia, chętki y affektu. Záczym ieżeli śię tym kontentuieſz, áżebyś affekt ſwoy y ſerce, od dobr y mienia doczeſnego oderwał, ták tylko ſtaraiąc śię mieć iákobyś nie miał, ieżeli tylko zbytku y exceſſu w zażywaniu y expenſy prożney ná pompy, y apparencye znikome śię wyſtrzegaſz, ieżeli ná ſamym ſprawiedliwym według ſumnienia y Boga záżywaniu, y mieniu dobr iákich y dochodow uboſtwo ſwoie zakonne zákładaſz, oſzukuieſz śię, y ſtraſznie ná

ſu-

ſumnieniu zawodziſz; Ludzi to świekich ta ieſt perfekcya, y káżdego Chrześćianina w światowym ſtanie żyiącego obligacya, od ktorey ſię dyſpenſowáć bez záwodu zbawienia włáſnego, żáden wierny Cryſtuſow nie może. Twoie uboſtwo ślubne Zákonne inſzą pod obowiązkiem śmiertelnego grzechu nieſie obligacyą. To ieſt 1. ážebyś nic cale nie miał włáſnego, áni poczytał oprocz zázywania ſamego rzeczy potrzebnych, y z dependencyą od woli Przełożonych twoich,to ieſt, zá wiadomośćią y pozwoleniem ich, y z rezygnacyą zupełną, kiedyby ci te rzeczy odiąć,komu inſzemu do záżywania applikowáć, lub odmienić chcieli, á to we wſzyſtkim, iáko to w odzieniu, mięſzkaniu ſtancyi, urzędzie, ſprzęcie, we wſzyſtkim y cale nic ſobie nie rezerwuiąc, áni excypuiąc, nic nie mieć, áni poczytać zá włáſne,. 2. Ażebyś y w tym ſamym co maſz do záżywania pozwolone, nie tylko nic włáſnego, ále też nic oſobliwego nie miał, áni mieć pretendował, áni ſobie prokurował, czegoby drudzy nie mieli, álbo według ſtanu y reguły trzymać y mieć nie mogli. 3. Ażebyś nic mieć włáſnego nie pragnął, áni niczego iákoby twoie włáſne było nie záżywał, zá włáſne ſwoie nie miał, y owſzem áni mianował. 4. Ażebyś w tych ſamych ktore, do záżywania maſz z pozwoleniem, nic zby-

zbytecznego nie trzymał. 5. Ażebyś w zázywaniu pozwolonych ſobie rzeczy y ſprzętu, konſerwacyi przeſtrzegał, ſzkody wſzelkiey ſię ſtrzegł, zázywaiąc oſtrożnie, iáko cudzych á nie włáſnych rzeczy 6. Ażebyś, nic nie dawał nikomu, áni dárował, áni pożyczał, áni z kim frymarczył y zámieniał, bo tákowe akcye y kontrakty, zámykaią w ſobie, y funduią ſię ná propryetarſtwie rzeczy, ktore oddaięmy, darùięmy, zámieniamy, lub inſzym ſpoſobem alienuiemy: właſność tych rzeczy, z ſiebie, ná kogo inſzego przenoſząc, y prawo naſze komu inſzemu przeſtawiaiąc. 7. Ażebyś nie tylko nie pragnął mieć, ále y co w ſamym potrzebnych náwet rzeczy niedoſtatku y ſkąpośći, iednoſtaynym umyſłem y ſercem, niedoſtatek znoſił, bez ſzemrania, mruczenia, lub utyſkowania, ochotnym ſercem akceptuiąc okazyę doświadczenia, y doznania rzeczą ſamą, ślubowanego Zakonnego uboſtwa. 8. Ażebyś, y do tych, ktore z dependencyą y wiadomośćią Przełożonego zázywaſz rzeczy, zbytecznie nie był przywiązany, ále onych gotowy uſtąmpić, ná káżde iego rozkazanie. A tu iuż examinuy ſwoie uboſtwo Zakonniku, y reflektuy ſię, ieżeliś do tych czas tym obligacyom, iákoś powinien, zádoſyć czynił? ieżeliś ſobie ſnać z záwodem ſumnienia twego, inakſzego dla ſiebie

bie

bie nie figurował uboſtwa, ná ſamych tylko świeckiemu ſtanowi właſnych przeſtaiąc w tey mierze ſtopniach y obligacyach.

MEDYTACYA 2.

O ślubie czyſtośći.

PUNKT 1. Słuchay ſłow Chryſtuſa Pana mowiącego; *Błogoſławieni czyſtego ſerca, álbowiem oni Boga oglądaią.* Y uważ, że czyſtość, ieſt, nienaruſzona duſze, y ciała przyſtoyność, áżeby Zakonna oſoba tę nienaruſoną przyſtoyność, ktorą ślubowała, záchować mogła. Náprzod, niech według przeſtrogi Ducha Przenayś. wielką oſtrożnośćią ſtrzeże ſerca ſwego od wſzelkich affektow, y ſkłonnośći nieprzyſtoynych y lubieżnych, imaginacyą ſwoię, od wſzelkich myśli, y wyobrażenia, tey świętey cnocie przeciwnych, á záś żeby záchował czyſtość ciała, niechay ie pilno ſtrzeże od wſzelkiey pieſzczoty, y roſkoſzy nierządnych, zmyſły ſwoie od wſzelkich obiektow nieprzyſtoynych, lub niebeſpiecznych wſtrzymuiąc, y wſzyſtkie ná wodzy pilno trzymaiąc. Examinuy tu myśli, ſerca affekta ſkłonnośći; zmyſły, oczy, uſzy, ięzyk, ręce, imaginacye twoie. Uważ, że tu nayniebeſpiecznieyſzy ieſt upadek, bo w materyi Czyſtośći, poſpolićie nauczaią Oycowie SS. że *non datur parvitas materiæ; to ieſt* z

trudnośćią, y za ledwię ſię zdarzy, powſzednie tylko zgrzeſzyć, ále każdy upadek, ordynaryinie ieſt śmiertelnym grzechem. Uwáż daley dla ſiebie Zakonniku, że każdy przeciwko czyſtośći upadek twoy, nie ieſt tylko śmiertelnym grzechem, ále ieſt nádto świętokractwē, bo ieſt zgwałceniem ślubney Bogu czyſtośći, á nie tylko ſamym w grzech uczynkowy upadkiem, ále y myślą to świętokractwo popełnia ſię; y káżda myśl nieprzyſtoyna, y z grzechem dla oſoby Zakonney, ieſt ták świętokractwem, iákobyś Nayś. Sakrament w błoto wyrzucił, álbo kielich ze Krwią Pańſką konſekrowany pſom ná łeptanie wylał.

PUNKT 2. Uważ, iáką maſz mieć eſtymacyą tey cnoty, y gorliwość w ſobie o niey, ktorą Bog ták ſzacuie, że on ieſt náypierwſzą czyſtośćią iſtotną; y owſzem ſamę Troycę Przenayś. Stworcę naſzego nazywaią Oycowie SS. naypierwſzą ná świećie Panną, áby nam Panienſką zalecic niewinność; czyſte y nieznazane ſumnienie, czyni człowieka Aniołem, czyni go Bogu ſamemu bliſkiem. Nayświęt: Matka nauczyła nas przykładem ſwoim; iako powinniśmy, raczey wſzyſtkiego poſtradać, ániżeli czyſtośći, kiedy y ſamey Macierzyńſtwa Boſkiego nie chciała przyiąć godnośći, y oney ſię wzbraniała, ieżeliby to miało bydź z

na-

naruſzeniem niewinnośći kwiatu Panieńſkiego, y nie pierwey ná Anielſkie zezwoliła Poſelſtwo, áż z tey miary zupełnie Imieniem Boſkim ubeſpieczona zoſtała. Bog duſze czyſte extraordynaryiną kocha miłośćią, y to go z Nieba ná ziemię ſprowadziło. Jákoſz niektorzy rozumieią Doktorowie, że chociaſzby Adam niebył zgrzeſzył, y chociaſzby nie dla odkupienia cáłego świata, iednakżeby Chryſtus Pan był przyſzedł ná świat, áżeby Narodzeniem ſwoim, nienaruſzone Panieńſtwo, y iáko ſię w tey Cnocie kocha, światu obiawił. Náoſtatek, Aniołowie SS, czyſtego ſerca ludzi, zá Bracią, zá wſpoł Aniołow ſwoich maią, z niemi widomie konwerſuią, y onym partykularną ſłużą, y aſſyſtuią applikacyą.

PUNKT 3. Uważ, ktore ſą ſtopnie czyſtośći doſkonałey. 1. Nigdy dobrowolnie ná grzech nie zeżwolić, czyſtośći ciała, lub duſzy przeciwny. 2. Nawet y grzechow powſzednich przeciwnych tey cnocie, pilnie y uſilnie ſię wyſtrzegać, iákie ſą, nie prędkie, nie rezolutne imaginacyi, myśli, y pokuś złych odrzucanie, nád nimi lekkie z ciekawośćią choć bez upodobania záſtanowienie ſię, żarty mniey przyſtoyne, y niebeſpieczne, á wolnieyſze konfidencye, &c. 3. W żádney rzeczy áni oſobie nie mieć partykularnego upodoba-

nia, urody, lub ſkładu ciała, lub inſzey cirkumſtancyi, temu ſię nie przypatruiąc, áni chwaląc, lub zálecaiąc z tego, zábiegaiąc przez to wcześnie, wſzelkiemu nieporządnnemu wzruſzeniu, ále ze wſzyſtkiemi oſobami, ták traktować y konwerſować, iákobyś konwerſował z ſtatuą, álbo z drzewem, bez wſzelkiego do nich affektu y ſentymentu, poruſzenia zmyślnego. Dobrzeby konwerſuiąc z żywemi, ták z niemi ſię obchodzić, iákoby traktował z umarłemi, y uważać u ſiebie, iákiemi po śmierci te żyiące ciała będą trupami. 4. Wſzelkiego nieporządnego wzruſzeniá ſtrzedz ſię ná iawie, á przez to przyidziemy do tego ſtopnia, że y we śnie żádne nas illuzye nápadać nie będą, bo około tych duſz, ktore nád ſobą pilno ſtrzegą ná iawie, SS. Aniołowie Strożowie, oſobliwſzą ſtraż odprawuią, we śnie ich, oddalaiąc, y záchowuiąc ich, od wſzelkich fantazmatow, y illuzyi czartowſkiey. 5. Kiedy potrzeba wyciąga w tey materyi śliſkiey traktować, czynić to z wſzelką przyſtoynośćią, y ſłow, ták oſtrożnych w mowieniu, náuczaniu, piſaniu záżywać, żeby ztąd żádney okazyi z tego, ſobie y drugim, nie podać, ták iáko promień ſłoneczny, y przez czyſte, y przez nieczyſte mieyſca przechodząc, záwſze ieſt iaſny, y czyſty, nic ſwego nie traci ſplendoru. Te ſtopnie

A-

Anielſkiey czyſtośći, w uſtawiczney ſtaray ſię mieć pamięci, onych pilno przeſtrzegay, pomocy y łaſki Boſkiey ſzczegulney záżyway, áżebyś będąc czyſtego ſerca, záſłużył Boga oglądać w wieczności.

MEDYTACYA 3.

O ślubie Poſłuſzeńſtwa.

PUNKT 1. Uważ, że Poſłuſzeńſtwo, ile ieſt cnotą ieſt gotowość, y ochotna wola ná rozkazanie Boſkie, y tych, ktorych Bog ná mieyſcu ſwoim wyſtawił; y ták wzięta ta cnota uniwerſalnie do wſzyſtkich ludzi, ták Duchownych, iáko y Swieckich náleży; nie maſz bowiem nikogo, ktoby ſię mogł z tego excypować prawa, áby Bogu roſkazuiącemu był niepoſłuſzny, nie maſz ná swiecie tákiego człowieka, ktoryby nie miał iákiey nád ſobą zwierzchnośći, ktoreyby podlegać nie był powinien; Szczegulniey záś o Poſłuſzeńſtwie Zakonnym mowiąc, ile ieſt ślubem, ieſt to akt, przez ktory człowiek ráz ná záwſze włáſney woli ſwoiey, y wolnośći, dobrowolnie uſtępuiąc, y od niey, dla miłośći Boſkiey wyrok czyniąc, prawo wſzyſtko ſwoie, ktore mieć może nád ſobą, y wolą ſwoią, ná Boga, y iego Namieſtnikow, Przełożonych ſwoich przenoſi, y ná to ſię ślubem obowiązuie. A ták Zakonnemu człowiekowi pokąd był w świeckim ſtanie, wolno było

to czynić, co się mu zdawało y podobało, temi się zábawami y sprawami báwić, ktore chciał; tam mięszkáć, uczęszczać y bywać, gdzie go własne upodobanie wiodło, y we wszystkim według zdania y obrania własnego się rządzić, ále iák prędko Zakonnym posłuszeństwem Bogu się obowiązał, woli y zdania własnego się wyrzekł, y solenną rozumu y woli swoiey Bogu uczynił ofiarę, á zátym, nie według humoru y fantazyi swoiey, żyć, y czynić, ále według woli Boskiey intymowaney sobie w rozkazach Superyorow, we wszystkim postępować sobie obrał. *Mogłeś Zakonniku zostaiąc ná świecie wolą się swoią rządzić, podać się komu, álbo nie podać, iáko ci się podobało, ále raz Bogu uczyniwszy dobrowolną woli twoiey y zdania własnego ofiarę, á zátym wystrzegać się ma, áżeby tey ofiary nie krzywdził, y nic sobie z niey uzurpować nie ważył się.* Uważ iáko to przyiemna ta iest ofiara Bogu, y owszem nie masz inszey przyiënieyszey dla niego, ktorąby mogło Stworcy swemu stworzenie rozumne uczynić; przez insze ofiary ofiarowane Bogu w starym Testamencie, ofiarowali ludzie życie y ciała bydląt, y pobitych zwierząt, przez śluby Zakonne w nowym Testamencie, ktore są ofiarą Bogu w Zakonie łaski, náprzykład, przez ślub ubostwa, ofiaruięmy Bogu dobra powierzchowne,

przez

przez ślub czystośći, ofiaruięmy Bogu ciało nasze, iego satisfakcye y uciechy; ále przez ślub posłuszeństwa ofiaruie człowiek, to, co iest, y co mieć może náylepszego y náyzacnieysnego, to iest, rozum y wolą swoię; zkąd też Pismo S. ná wielu mieyscach powieda, że *lepsze iest posłuszeństwo, ániżeli ofiary*: Y owszem same náyświętsze, ofiary Bogu czynione, bez posłuszeństwa nie są przyiemne y srodze są Bogu obrzydłiwe. A ponieważ ta ofiara ślubnego posłuszeństwá, nie tylko wolą ludzką, ále y rozum, Bogu konsekruie, idzie zátym, że áni wola nie może bydź doskonale posłuszna, ieżeli rozum zdaniem swoim się temu przeciwi, áni rozum doskonale nie podlega zwierzchnośći, ieżeli wola ochotą swoią, do tey subiekcyi się nie przyłoży; bo ta iest Zakonnego posłuszeństwa doskonałość, nie tylko wykonać to, co Przełożony każe, iákoż nie do woli, ále to do powierzchownych sił y do ciała tylko náleży posłuszeństwo, ále żeby chcieć to wykonać, áni woli, áni rozumu przeciwnym nie uwodząc się sentymentem, od zdania starszych swoich, ále iedno z niemi chcieć y rozumieć. *Pomiarkuy się, iákie iest posłuszeństwo twoie*; czy poymuiesz, czy przenikasz doskonale obligacyą, ná ktorąś się Bogu obowiązał, przysięgą y ślubem posłuszeństwa Zakonnego. Załuy, popraw, co poprawy bydź potrzebnego obaczysz.

PUNKT

PUNKT 2. Słuchay głosu S. Pawła Apostoła, upominaiącego do posłuszeństwa, temi słowy; *Wszelki Duch zwierzchnościom wyższym niech będzie podległy, álbowiem wszelka zwierzchność iest od Boga.* Y uważ, co cię też náywięcey záchęcić może do doskonałego posłuszeństwa, á to iest, że czyniąc wolą Przełożonych, cokolwiek oni rozkażą, choćby też trudnego, choćby też niepodobnego, choćby też przeciwko zdrowemu rozumowi y zdaniu rozsądnemu, byle w tym iawnie nie było grzechu, to mowię czyniąc, czynisz záwsze wolą Boską: bo to iest artykuł wiary, od Chrystusa Pana ná obronę zwierzchności y rozkazow ich wszelkich, kędyby grzechu nie było zostawiony, że kto ich słucha, Boga słucha; głos zátym Superyora, iest głos Boski, przykazanie álbo zákazanie iego, iest zákazanie y przykazanie samego Boga, kto tym posponuie, iakby samym Bogiem, y iego posponował przykazaniem: Może to być, że czasem Superyor, co przeciwko rosądkowi y zdaniu słusznemu roskaże, ále mnie rozum záwsze dyktuie, żem mu powinien bydź wszędzie posłuszny, gdzie oczywiście grzechu nie masz, á zátym rozumnie czynię, chociażby y nierozumnemu roskazowi będąc posłuszny, y owszem, przeciwko rozumowi y sumnieniowi bym czynił, tego nie

czy-

czyniąc; Y owszem, to się náywięcey z rozumem zgadza posłuszeństwo, gdy co przeciwko zdaniu y rozumowi memu wykonywam; nie tylko ztąd, że sakryfikowałem raz rozum, y zdanie moie woli Boskiey, w czymkolwiek mi będzie, przez Superyorow intymowana, ále też że náywyższą wolą P. Boga, mam ná ten czas zá regułę, rozumu, zdania, y rozsądku własnego. A ták czy grzeszy, czy nie grzeszy Superior, co nierozmyślnie roskazuiąc, iá zawsze wielką mam przed Bogiem posłuszeństwa zasługę, roskazowi się iego konformuiąc. O iák to szczęśliwa iest posłuszney Duszy kondycya, zawsze być pewną, áto pewnośćią ták nie omylną, iáka iest samych artykułow wiary pewność, że pełniąc rozkazanie Superyorow, y im się kierować y powodować daiąc, Bog nią rządzi y kieruie. Czy możesz się obiawiać, áby iey źle nie rządzono, czy możesz powątpiwać, że zá tą manudukcyą Boską, prostym traktem nie idzie do Nieba. Mogą insi gorąco P. Boga prosić, áby im obiawił drogę żywota wiecznego, y prawdziwy zbawienia, á nieomylny gośćieniec, posłusznemu o to prosić nie trzeba, byle się tylko, od rządu y kierowania Superyorow swoich, nie wyłomywał.

PUNKT 3. Kiedy tákowe posłuszeństwo nieznośne zdawało się ludziom, przez zbytnie wolnośći y zda-

nia właſnego zákochanie, trzeba było przykładu Boga Człowieka, áby im go zálecił, y przykładem ſwoim konſekrował. A ták o nim w Ewangelij nic nie czytamy, od roku dwunaſtego wieku iego, áż do trzydzieſtego, tylko *że był im poſłuſzny*. Otoż wſzyſtkie cnoty, cuda, nauki, Mądrość Wcielonego Boga, przez lat ośmnaśćie, w iednym utaione y záwarte poſłuſzeńſtwie; *Y był im poſłuſzny*. Kto proſzę, y komu? pewnie Chryſtus, Oycu ſwoiemu Przedwiecznemu y Bogu, więcey ieſzcze, Bog Wcielony, Bog Człowiek, ſzczerym y proſtym ludziom, Rodzicom ſwoim, Jozefowi mniemanemu Oycu, y Matce ſwoiey Nayświętſzey. O iáki dla nas przykład, nie uważać ná Oſobę ktorey dla Boga poſłuſzeńſtwo ſię oddaie; w czym proſzę poſłuſzny? oto w náyliſzych w náypodleyſzych poſługach rzemieślniczych; Mądrość Przedwieczna Chryſtus, o iáka konfuzya dla tych, ktorzy tylko w poważnych funkcyach y urzędach poſłuſzeńſtwo ſobie ſmakuią. Náoſtatek iáko ieſt poſłuſzny bez nárzekania, bez tergiwerſacyi, z ochotą y przyiemnośćią wſzyſtkie czyniąc poſługi; Poſłuſzny nie tylko SS. Rodzicom, ále y przeklętemu Kaifaſzowi, y Pogańſkiemu Piłatowi, nie oſobę w nich, ále zwierzchność uważaiąc, to ieſt, że moc im z gory była dana, poſłuſzny nie tylko w iákich

przy-

przyiemnośćiach, ále w przykrych dolegliwych rzeczach aż do śmierci, á śmierci krzyżowey. A ty w iáki ſpoſob też ieſteś poſłuſzny? twoia oporność, ſzemranie, wymowki, pretexty y opieſzałość, twoia dla reſpektow ludzkich ochota, lub też poſłuſzność z potrzeby, z muſu, y dla tego tylko, że ták pod czas dyktuie niektorych okoliczności przyzwoitość; y niektore polityczne perſwazye, konſyderacye. Uważ, Chryſtus nie tylko żył w poſłuſzeńſtwie, y umarł z poſłuſzeńſtwa, ſtawſzy ſię poſłuſznym aż do śmierci. Męczennik posłuſzeńſtwa Chryſtus, á tobie męczenniku woli własney y czarta, czemu ſię gorſze od śmierci bydź zdaie poſłuſzeńſtwo? záwſtydz ſię, żałuy, poſtanow.

MEDYTACYA 4.

O oſobliwym ślubie Zakonnika* Schołarum Piarum, *to ieſt o ślubie uczenia z poſłuſzeńſtwa.

Przygotowanie pierwſze. *Staw ſobie w myśli Pana IEZUSA ſiedzącego między Doktorami, młodziuchnego, bo dwunaſtoletniego, między ſędziwemi Starcami, ſłuchaiącego, y pytaiącego ich, y rożne im zádawaiącego kweſtye.*

Przygotowanie drugie. *Proś ſobie ażebyś z tych między Doktorami od Pana IEZUSA zárzuconych kweſtyi, potrzebne dla ſiebie odebrał nauki, y te dla ſiebie*

wybrał pytania, ktoreby cię obiaśnić mogły, wokacyą twoię, y informować iákobyś doſkonale miał iey korreſpondować.

PUNKT 1. Uważ, y ſpytay ſię náypierwey co ieſt Zakon ten S., do ktorego cię P. Bog powołał. Iż Zakon *Scholarum Piarum*; oprocz trzech zwyczaynych ślubow, ktore zá rowno z inſzemi SS. w Kośćiele Bożym Zakonami y Kongregacyami czyni, ma ieſzcze oſobliwſzy ſobie właſny ſzczegulnie, y ktorym od wſzytkich inſzych rozni ſię, ślub ſolenny uczęnia. Ten ślub wſzyſcy tego zakonu Profeſſorowie uczyniliśmy publicznie, ten y ty wſzczegulnośći uczyniłeś ślubuiąc wieczne Uboſtwo, Czyſtość, Poſłuſzeńſtwo, á według niego oſobliwſze ſtaranie mieć, około dziatek nauki; iuż tedy pytać cię nie trzeba o to, po coś do tego Zakonu przyſzedł *ad quid veniſti* po co ciebie, minąwſzy ták wiele inſzych Swiętych Reguł y Zakonow, do tey Szkoł Pobożnych Bog powołał profeſſyi? bo pewnie nie inſzy w tym intencyi Boſkich nád tobą ieſt wyrok, tylko ow wyraźny u Eklezyaſtyka w Rozdziale 45. *Ipſum elegit ab omni vivente offerre Sacrificium Deo, docere Iacob teſtimonia & in lege ſua lucem dare Iſrael. Obrał cię Pan ofiarować ofiarę Bogu, uczyć Iakoba świadectw iego, á w Zakonie ſwoim dać świátłość*

Iz-

Izraelowi: to ieſt, pobożnośći, oraz y nauki świátłe, wiernym Chryſtuſowym, oſobliwie niewinnemu ich przyświecać y ſłużyć wiekowi. Uważ iáko niegdyś ziemſki Monarcha Nabuchodonozor *Danielis* 1. ſługom ſwoim y Miniſtrom zlecił, áżeby między ſynami Izraelſkiemi wybráli pacholęta, wktorychby żadna plama niebyłá, y uczone w wſzelkiey mądrośći; oſtrożne w umieiętnośći y nauce, ſtawili ná pokoiach iego Krolewſkich, áby tám mogli Krolowi aſſyſtować y poſługi czynić: á obacz w tym y uznay figurę Zakonu twego, gdzie Monarcha Nieba Krol nád Krolmi Chryſtus Jezus, obrał nas, y chćiał mieć w Kroleſtwie ſwoim, to ieſt, w Kośćiele Bożym tákich ſług, ktorzyby do iego ná całe życie uſługi, młody ten y niewinny wiek Dziatek, Krwią iego náydroższą odkupionych, w mądrośći Boſkiey, ktorey początek ieſt boiaźń Páńſka, a przy tym też w umieiętnośći y naukach ludzkich ćwiczyli, y Bogu, Kośćiołowi iego, ná uſługę przyſpoſabiali. Tobie tedy między inſzemi wſpoł Bracią to ſtaranie, przez łaſkę wokacyi twoiey zlecił Bog Zakonniku Szkoł Pobożnych, áżebyś był w Kośćiele iego, ow záchwalony u Izaiaſza Proroka w Rozdź. 33. *Literatus verba legis penderans eruditor parvulorum. Uczony ſłowa zakonu, to ieſt przykazań Boſkich rozwa-*

żaiący, y Nauczycielem malutkich, przez zbawienne y usilne á pracowite inspirowanie onym, od pierwszych lat wieku ich pobożnośći y nauki; Mowił P. Jezus w Ewangelij do Uczniow swoich, *Dopuśććie malutkim przyiść do mnie;* toż do ciebie co momentalnie, codziennie we wszystkich twoich zábawach, we wszystkich życia twego Zakonnego okolicznośćiach powtarza, áżebyś mu pobożnośćią y nauką ozdobionych, iák náywięcey pozyskał malutkich Dziatek, y zá iego Błogosławieństwem, á twoim staraniem, do niego przyprowadzał. Uważ iák wysoka to iest Professya, iák zacny stan, iákiey estymacyi wokacya twoia. Ta iest, (ktorą się iedynie zábawiał Bog Człowiek,) codziennie tobie Szkoł, y pobożnośći uczyć. A Syn Boży coż inszego czynił, tylko codziennie nauczał po Synagogach, y w Kośćiele; Bog Ociec, coż inszego czyni od wszystkiey wiecznośći, tylko rozlicznie y rozmaitemi sposobami mowiąc przez Prorokow; Na ostatek naucza nas, y nauczać áż do skończenia świata będzie, w Jednorodzonym Synu swoim; á o Duchu Przenayś. á zaż nie upewnił nas Zbawiciel, że on miał nas nauczyć wszystkiego; Ták to cała Troyca Przenayś. nauką się, á ráczey nauczaniem nas się bawi. Weźmiy Błogosławieństwo, weźmiy y przykład od Stworcy twego,

go, od Mądrośći Wcieloney Zbawiciela twoiego, iáko ſobie maſz poſtępować pożytecznie y zbawiennie, w zábawach wokacyi twoiey. Nayś. Matka oſobliwſza Nauczycielka y Miſtrzyni młodych, ona ieſzcze w wnętrznośćiach Macierzyńſkich, Jana, prezencyą ſwoią, y ſłowa Wcielonego poświęciła; Patrz iák wyſoki w świątobliwośći poſtępek mu przynioſła! Oná mu z tymże Owocem Błogoſławionym wnętrznośći ſwoich, ieſzcze w tychże Macierzyńſkich Elzbiety wnętrznośćiach, prorokować przez uſta Matki kázała; Patrz iák wyſoki Dar Mądrośći? Polecayże y ty málenkie twoiey inſtytucyi oddane dziatki, tey Niebieſkiey Miſtrzyni w opiekę, dla dokazania w nich, zá iey oſobliwſzą Protekcyą nád nimi, y nád tobą, progreſſu, w wyſokiey pobożnośći y nauce. S. Paweł wyliczaiąc w Kośćiele Bożym rożne Stany od Boga poſtanowione, w trzecim porządku kładzie Náuczycielow, *tertio Doctores*. Patrz ná iák wyſokim ſtopniu, mieć cię chciała Opatrzność Boſka, umiey eſtymować wokacyą twoię, y zá łaſkę powołania twego wdzięcznym ſię ſtawić Bogu twemu, wiernie; tey applikacyą; y pracą twoią korreſponduiąc łaſce, á ſtoy pilno z oſtrożnośćią y boiaźnią, z pokorą y uczciwośćią, ná tym ſtopniu twoim, áby ſnać kto inſzy, nie wziął Korony twoiey.

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, co za ſpoſob maſz zachować w pełnieniu y zadoſyć czynieniu temu ták wyſokiemu powołaniu twemu, ażebyś ſwego y cudzego, niezawodził sũnienia, y cięſzkiego Bogu rachunku nie oddał. A ten ſpoſob krućiuśienko maſz w tych słowach; *Sanctè & Doctè*; o to dla ſiebie Profeſſorzę Zakonny, o to dla drugich, to ieſt, dla tych, ktorych maſz ſobie powierzonych ſtaráć ſię maſz, do tego wſzyſtkiemi uſiłować ſtaraniami, ážębyś y ſam żył, y nauczał drugich świątobliwie y mądrze, to ieſt, co w oboygu tych zámyka ſię Zakonnych twoich tytułach, *Piarum Scholarum*, Skoł Pobożnych; przez Szkoły mądrość, przez Pobożność, rozumie ſię świątobliwość. Uczyć ſamey Pobożnośći rzecz zbawienna, ále nie doſyć nátym wokacyi twoiey. Zakonniku Szkoł Pobożnych, ták ieſteś Profeſſor Pobożnośći, iáko y Szkoł; Pobożność w prawdzie pierwſze zawſze ma mieć mieyſce, iáko pryncypalne wokacyi twoiey obiectum, ále przytym ſwoy wzgląd, y zárowno ma mieć ſtaranie Nauka, ážeby to nierozdzielnie razem łączyć ſtarałeś ſię, świątobliwość uczcną, Naukę świątobliwą; Inaczey, wieſz co ieſt nanauka bez świątobliwośći, bez Pobożnośći? ſłuchay co o tákim Profeſſorze mowi Paweł S. w liśćie ſwoim do Timoteuſza pierwſzym, Rodź. 6. *A iezeli kto inaczey*

czey

czey uczy, y nie przeſtawa nátey nauce, ktorá ieſt według pobożnośći, ten pyſzny ieſt, y nie nieumie, ále tylko pracuie y męczy ſię około gadek, y ſłowney bitwy, z ktorych pochodzą zazdrośći, ſwary, bluźnierſtwa, złe podeyrzania, kłotnie ludzi ná umyśle zeſpſowanych, y prawdy pozbawionych, ktorzy to rozumieią, iákoby to pobożność miáła być ſproſnym zyſkiem. To ieſt za nic ią ſobie maią y wſtydzą ſię iey, przy głupich naukach ſwoich, iákoby ią pozyſkawſzy, mieli ſię w ſromotę iáką podać. Jeżeli záś z drugiey ſtrony, utilney y pilney, około inſtytucyi przy pobożnośći w naukach, ſubiektow ſwoich nie przyłożyſz pracy, ſłuchay groźney przeſtrogi Boſkiey ná ciebie, u Jeremiaſza Proroka w Rodź. 13. zápiſaney, gdzie Bog z niedbałym około tego nauczycielem, expoſtulowáć będzie ná ſądzie ſwoim: *Ubi eſt grex, qui datus eſt tibi, pecus inclytum tuum, quid dices, cum viſitaverit te, tu enim docuiſti eos adverſum te, & erudiſti in cáput tuum, nunquid non dolores apprehendent te, quaſi mulierem parturientem. Gdzie ieſt trzoda ktorą ci powierzono, zacny dobytek twoy? Coż rzeczeſz w dzień náwiedzenia twego, boś ie ty ſam náuczył ná ſiebie, y wyćwiczyłeś ná głowę właſną; izaż cię nie zepną boleśći iáko niewiaſtę, gdy ſię biedzi y morduie dziecięciem:* A w tych ſłowach uważ,

iż trzoda, ktorą ci powierzono, ieſt młodź ſzkolna, twoiey oddana inſtytucyi; ten to ieſt zácny twoy dobytek; Dzień zaś, kiedy cię Bog ma náwiedzić, ieſt dzień ſkończenia twego, kędy wſzyſtkie ſprawy życia twego, zábawy, y łaſki tobie dane, partykularnym ſądem examinowane będą. Nie zápomną tam tey trzody twoiey, y owſzem ta naypierwey ſtanie, przed ſumnieniem twoim, á ieżeliś ią nauczył ſam ná biedę ná nieſzczęście, ná głowę ſwoię, álbo pobożności, bez nauki żádney, przeciwko profeſſyi twoiey; álbo nauki ſamey, bez pobożności; zepną cię, ściſną y wezmą boleści, iáko Matkę rodzącą dziecie; bo maiąc dać życia ták doczeſnego iáko y wiecznego ſpoſob uczniom twoim, w tym, álbo tamtym ich záwiodłeś, ukzywdziłeś; iáko owa matka, ktora w ciąży dziecię noſząc, z trudnością y ciężkością niedoſkonałe y ułomne ná świat dziecię wydaie. Zakonniku, Profeſſorze, pomyśl ſobie ſzczerze, o tych obligacyach, do ktorych intereſſowane ieſt náywięcey zbáwienie twoie, á poſtrzeż ſię, że ſię tákiego podiąłeś ſtanu, gdzie ci koniecznie, pod zátraceniem duſznym, trzeba byé y świętym, y uczonym; ábyś y drugich takimi uczynić mogł, według obligacyiy, wokacyi twoiey.

PUKT 3. Spytay ſię tu naoſtatek śiebie ſamego y

Pro-

Profeſſyi twoiey, co dla ćiebie być może za powab, zachęcenie, co za zyſk, co za pożytek, ztey wokacyi twoiey, y doſkonałego tey korreſpondowania, co ći ſię ztego zawiąże. Wſpomniy ná Profeſſyą twoię, á wniey gotową znaydzieſz od powiedz, á ta ieſt, uczyć ſzkoł z-poſłuſzeńſtwa zaſługą godnie uczących, y nadgrodą; ieſt uczyć, ále uczyć zpoſłuſzeńſtwa Zakonnikowi Profeſſorowi, ieſt wſzytkich prac, wſzytkich fatyg iego rekompenſą. O wielka Rekompenſo! ktorą Boga nay więcey chwalemy, iako mowi Izaiaſz Prorok, *Cap.24. Wnaukach wyſławiaycie Pana.* Niech inſzych zaſługa będzie w poſtach, y wſzelkich Mortyfikacyach, twoia Zakonniku, Profeſſorze zaſługa, y w tamtych wſzytkich oſtrośćiach, y w ślubowaney nacałe żyćie nauce; niech inſzych będzie záſługa, w Uboſtwie, Czyſtośći, poſłuſzeńſtwie prywatnym Klaſztornym, twoiá y wtym wſzytkim y w ślubowaney ná cáłe żyćie uczęnia pracy; niech inśi tą zaſługą Boga chwalą, ięmu ſłużą, y przez doſkonałe śiebie ſamych zaprzenie, z wyſtępkami y paſſyami; ty, y wtym, y ieſzcze nad to, przez naukę tego wſzytkiego, przykładem, piſmem, y ſłowem nauczaiąc, y drugich do teyże wiodąc perfekcyi; to czyni, ten ma ſkutek twoia zakonna Profeſſya, tę zaſługę, że każda litera, ſyllaba, komma każde, ktore napiſzeſz,

W2 kar-

karta, punkt, słowo z ſenſem, y wyrozumieniem, ktore przeczytaſz, reflexya, affekt, konſyderacya, ktorą nanotuieſz, czyniąc to intencyą, iakoś powinien korreſpondowania wokacyi twoiey; chwali, wielbi, wysławia Boga więcey, iáko nayoſtrzeyſze y nayſurowſze mortyfikacye; bo tamte wſzytkie ſą z woli własney y obrania, te záś z ślubnego posłuſzeńſtwa, ktore nierownie większą ma záſługę przed Bogiem, y więcey go chwali; *In doctrinis glorificate Dominum*. Uważ tedy Zakonniku *Scholarum Piarum*, iák wielką ſobie zasługę, Bogu chwałę czyniſz, wokacyi ſwoiey y Profeſſyi pilną korreſponduiąc applikacyą, á nie chciey ták wielkiey ſobie utracać zasługi, Bogu ubliżać chwały, przez iákie omieſzkanie twoie, y owſzem, wiedząc dobrze, że nie umieiętność, nigdy Boga nie chwali, Bogu nie ſłuży, áni też ſama bez cnoty umieiętność mu ſię podobać nie może, obiedwie te ślubem od ciebie poprzyſiężone cnoty, ſtaray ſię záwſze łączyć.

DZIEN VII.

Ofiarować SS. Patronom, ktorych Imię noſiſz.

MEDYTACYE

O mocney y ſtateczney adhezyi do oſtatecznego końca, to ieſt o Miłości Boſkiey.

ME-

MEDYTACYA I.

Co my ieſteśmy u Boga, y co u nas Bog.

PUNKT I. Ażebyś mogł nie mowię poiąć, ále przynaymniey iákokolwiek ſię domyślić, iáka ieſt ku tobie miłość Boga twoiego, przypomniy ſobie ſłowa Pſalmiſty Pańſkiego; *Coż ieſt człowiek, że go ták uwielbiłeś? co ieſt tákiego, że do niego ták ſwoie Boſkie przyłożyłeś Serce?* y záſtanow ſię, nád tymi ſłowy, coż ieſt człowiek? á uważ co ty ieſteś u Boga? przyiaciel podobno Boſki, doſyćby, y názbyt było dla dla ciebie, ále ieżeli ſię dobrze przypatrzyſz, uznaſz, że coś więcey, coś nád to dáleko inſzego; bo ktoryż przyiaciel dla przyiaciela to uczynił, co Bog dla ciebie? przyiaciel dla przyiaciela, gdyby go też náywięcey eſtymował, gdyby go iák duſzę włáſną kochał, poſtaremu nigdy tego nie dokaże, ážeby dla niego miał co z niczego uczynić; Bog dla ciebie, świat ten cały z niczego uczynił, y wſzyſtko co ná nim ieſt, oddał w poddańſtwo. Przyiaciel od przyiaciela choć ná krotki czas oddalić ſię muſi, Bog uſtawicznie tobie przytomny, uſtawicznym ſtaraniem, y pieczą oſobliwſzą, około ciebie chodzi, ták właśnie iákobyś ty ſam był náyprzyncypalnieyſzą Boga zábawą. Przyiaciel żáden ták długoby cię nie znoſił, áni tylekroć ciężko od ciebie o-

brażony, przyiaźniby z tobą nie dotzymał, Bog po tylu krzywdach y nieprawośćiach twoich, przyiaźni z tobą nie rozrywa, kocha cię, y w ten czas, kiedy ty o nim nie myślisz, nie pamiętasz, y czasem cięszko go obrazasz; Przyiaciel zá przyiaciela żáden nigdy życia nie położył, nie położy, áby po iákim porożnieniu się między niemi do zgody y dawney przyiaźni przyszło, Bog to dla ciebie uczynił, y gdyś wcięszką z nim przez grzech zászedł nieprzyiaźń, położył náydroższe życie swoie zá ciebie; áby cię sobie znowu pozyskał, y rekoncyliował; Przyiaciel przyiacielowi Dziedzictwa nie daruie, Chrystus ciebie wspołdziedzicem swoim uczynił, á iakiego uważ Dziedzictwa? dziedzictwa Chwały y Krolestwa swego. O zápewne, uważywszy to wszystko, co Bog dla ciebie uczynił, coś więcey człowieku w miłośći u Boga twoiego iesteś, niżeli przyiaciel: Coż tedy, to pewnie Boskim synem? y tę moc dał Chrystus, áżebyś się stał synem Boskim, patrz iáka prerogatywa? á ztąd uznay, żeś ty w Sercu y miłośći u Boga twoiego iest ieszcze coś więcey nád syna; Ociec, gdyby też náywięcey kochał syna, gdyby mu náylepiey życzył, nigdy tego nie dokaże, áby go godnieyszego y zacnieyszego Oyca uczynił synem, náprzykład, áby z syna wieyskiego, miał uczynić syna Krolewskiego; u-

czy-

czynił to Chrystus; *dał im moc stáć się Synami Boskiemi, tym wßystkim ktorzy wierzą w Imię iego.* Ociec spłodziwszy syna, tey istnośći, ktorą mu dał, záchowáć nie może, áni mu ná moment ieden życia przyczynić, co Bog dawszy ci to, że iesteś, konserwuie momentalnie istność twoię, y ták długo ci ná świecie przedłuża życia; Jeszcze żáden Ociec y Matka tákiego nie wydali ná świat syna, ktoremuby dali istność po wszystkie wieki nieustaiącą, Bog człowieka stworzył iáko mowi Pismo S. niewykorzenionego, to iest nieśmiertelnego, y nigdy być przez cáłą wieczność nieprzestaiącego; Ociec żáden nie chciałby umrzeć zá syna, á ieżeliby się ktory obrał ná to, tedy chybaby zá dobrego syna to uczynił; Bog się ofiarował zá ciebie, złego y bezbożnego; Nigdy żáden Ociec tyle nie wydał ná syna, ile Bog ná twoy okup, bo siebie samego wydał; á zátym coś ty więcey u Boga iesteś nád syna; Coż tedy iesteś? oto w myśl ludzką to nie weszło, áni w poięcie, iáko Bog człowieka ukochał. Jan S. rowney expressyi, dla wyrażenia miłośći Boskiey ku nam nie znayduiąc, ná tych słowach stanął; *Ták Bog ukochał świat, iż Syna swego Iednorodzonego wydał:* A czyliż z tego krzemienistego serca twego, tyle mocnych impressyi, áby iednę wyprowadzą, iskierkę ku Bogu; O! mi-

miłośći Boga naſzego ku ludziom, iákoś wielka; iákoś niepoięta? ále o! niepoięta wzaiemnie niewdzięczności ludzka! ktora ták potężnym dobrodzieyſtwom, pociągnąć y użyć ſię nie daſz!

PUNKT 2. Słuchay owey expoſtulacyi Boſkiey do ludzi; *Iezelim ia ieſt Bogiem, á kędyſz poſzánowánie moie? á ieżelim ieſt Oycem, gdzieſz ieſt miłość moia?* Y uważ, z tych ſłow wziąwſzy okazyą, co też ieſt Bog u człowieka, żeby miał być Oycem álbo Panem; widziſz z tych ſłow Boſkich, że ſię cale do tego nie zna względem ludzi. Coż tedy ieſt, czy obcym y nieznaiomym? ále coś gorſzego, bo y z obcym, y z nieznaiomym przychodniem, nie tákby ſię obeſzli ludzie, iáko ſię częſtokroć obchodziemy z Bogiem; o obcym y przychodniu w domu twoimbyś pamiętał, o Bogu twoim cale zápominaſz; obcemu y przychodniowi dałbyś u ſiebie przytulenie, Boga z ſerca ſwego przez grzech wyrzucaſz; obcego y przychodnia broniłbyś od nápaśći niewinney, Boga ktory ci nic nie winien, nápaſtuieſz powſzedniemi grzechami, śmiertelnemi krzyżuieſz y zábiiaſz, gorſzy od przychodnia nieznaiomego Bog u ciebie. Coż tedy ieſt? to pewnie nieprzyiacielem twoim głownym? Ach wierutna złośći! niewdzięczniku? gorzey ſię z Bogiem ciebie kochaiącym

cym

cym obchodziſz, niżeli z náygłownieyſzym nieprzyiacielem, kiedy grzeſzyſz; nieprzyiacielowi złość wyrządziwſzy, podobnobyś nie puśćił ták dáleko cuglow złośći y záwziętośći, áżebyś mu miał ná życie náſtąmpić; Boga, w ſercu twoim grzeſząc zábiiaſz; ieżelibyś y do tey przyſzedł złośći, ábyś nieprzyiaciela zábił, odiąwſzy mu życie, nie paſtwiłbyś ſię nád trupem, Boga od ciebie tylekroć zámordowanego znowu krzyżuieſz, y co raz ná nowe zábiiaſz. Gdybyś y náygłownieyſzego miał nieprzyiaciela, á ten ciebie w oſtatnim upadku y nieſzczęśćiu ratował, z wiekuiſtego więzienia wyprowadził, od śmierci uwolnił, ſam zá ciebie dał ſię ſtracić; nie maſz tákiey záwziętośći, ktoreyby ták wielkie nie konwinkowały dobrodzieyſtwa; Bog zá ciebie niegodniku umarł, od śmierci y zátracenia cię wiecznego uwolnił, z niewoli czartowſkiey ciebie piekielniku oſwobodził, á ty go przecię prześladowáć nie przeſtaieſz, czegobyś y náygłownieyſzemu nieprzyiacielowi, po ták wielu dobrodzieyſtwach nie uczynił; gorſzy u ciebie potyſiąc razy, gorſzy od nieprzyiaciela iákiego Bog. O wſtydzie naſz wieczny! zdumieniem zázádziwcie ſię temu Niebioſa! á bramy iego puſtoſzcie ſię: y toż oddaieſz Bogu twemu zá nieſkończoną iego nad tobą miłość ludu głupi y ſzalony! narodzie zły y

przewrotny! ázaż on nie ieſt Oycem twoim, ktory cię odziedziczył, ſtworzył, y uformowałał ciebie?

MEDYTACYA 2.

Iák bardzo kochać Boga powinniśmy.

PUNKT 1. Uważ, że miara miłośći Boſkiey ieſt, kochać Boga nad wſzytko, a zatym więcey Boga kochac powinniśmy aniżeli ktoregokolwiek człowieka, by też nam nayprzychylnieyſzego, godnieyſzą, doſkonalſzą miłośćią, bo nieſkończoną. Bog nas kocha, bardziey kochać Boga powinniśmy, niżeli człowieka ktorego, by też nam naybliżſzego, naypotrzebnieyſzego, nayżyczliwſzego, y od ktorego naywiękſze y uſtawiczne odbieramy, álbo odbieraćbyśmy mogli Dobrodzieyſtwa, przez całe życie naſze; bliżſzy, potrzebnieyſzy, życzliwſzy dáleko, y bez komparacyi nam ieſt Bog, á łaſk y Dobrodzieyſtw iego ku nam miary y końca niemaſz; może człowiek człowieka kochać do czaſu, Bog wiecznie nás kochać nieprzeſtanie, byleśmy ſami miłośći iego niegodnymi ſię nieſtali, przyiazni mu nie wypowiedzieli. Niemogł nigdy żaden człowiek człowieka drugiego kochać od wiekow, tá miłość, tá przyiaźn, ta eſtymacya, ktorą álbo ty maſz do iákiey oſoby, álbo iáká Oſoba do ciebie, muśiała mieć ſwoy początek, á ktoż wie, czy ieno zaraz od pierw-

ſze-

ſzego poznania twego zaczęta, czy nie pozniey; czy ieno nie z iákich konſyderacyi podłych, intereſſu, y profitu właſnego álbo wzaiemności: Bog ćiebie człowieku ukochał od wiekow, przed wſzytką Wiecznośćią, miłośćią, Wiecznośćią ukochał ćię, od pierwſzego zaraz poznania twego, y widzenia, á widział ćię y poznał w Wſzechmocnośći ſwoiey, ześ kiedyſzkolwiek miał być, y iuż ćię zaraz kochał; ieſzcześ nie był, ieſzcześ żadney Bogu nie mogł oświadczyć wzaiemnośći, á on ćię iuż ukochał, choćiażeś ani wiedział otym, ani ieſzcze wiedzieć niemogł, ukochał ćię, á ukochał darmo, nie ſpodziewaiąc ſię od ćiebie iákiego dobra, álbo ſzczęśćia ſwego; bo coż Bogu z tego przyidzie, że ty ieſteś, álbo, coby mu ubyło, choćiażbyś nigdy nie był ná świecie, ále wtym originalnym twoim nic, zinſzemi millionowemi kreaturami ktore Bog ſtworzyć może á nigdy nie ſtworzy, był pozoſtał? ná oſtatek, może człowiek człowieka miłośćią ſwoią oſzpecić, zmazać, ſprofanować, zgubić y potępić, Bog miłośćią ſwoią człowieku nie może, tylko ćię poświećić, y zbawić. A przecię Ty człowieka bardziey kochaſz, niż Boga! niechciałbyś zaſmucić tego w naymnieyſzey rzeczy, kogo ſzczerze kochaſz, Boga grzechami iák częſto zaſmuczaſz; nie odmowiłbyś niczego, coby tylko

w mocy twoiey było, temu, kogo prawdziwie kochaſz, by to miałobyć y z ſzkodą twoią, álbo iákim uſzczerbkiem; Bogu ſerca ſwego zupełnie oddac wzbraniaſz ſię, ále go dzielic chceſz między nim, á ſtworzeniem. Bogu w ubogim proſzącemu nic wyświadczyć nie chceſz, chociaſz ta maleńka uczynność, z wielkim ieſt pożytkiem y zyſkiem twoim; Rad ſłyſzyſz y mowiſz, o tym, kogo kochaſz, mile wſpominaſz tego, komu ſprzyiaſz, o Bogu, y o tym co do chwały y ſłużby iego náleży, ſłuchać ci ſię przykrzy, dłużſzego podczas kazania, łatwiuſieńko o nim, y o prezencyi iego wſzędzie przytomney zápominaſz, rzadko kiedy ná niego wſpomniſz, ſercem y affektem do niego ſię podnoſząc; ſłyſzyſz o iákiey ſzkodzie, krzywdzie, konfuzyi oſoby, ktorą kochaſz, obchodzi cię to, intereſſuieſz ſię radą, y pomocą aſſyſtuieſz, zábiegaſz ile mozności; á Boſka krzywda y obraza, iákoſz cię cale nie tyka; z iáką o tym ſłyſzyſz indifferencyą, z iáką ſam ná to odważaſz ſię ślepotą y nieuwagą. Niechby y w náypoźnieſzą godzinę przypadł przyiaciel, ieżeli prawdziwie ſprzyiaſz y kochaſz, otworzyſz, wſtanieſz, porwieſz ſię y o połnocy, y nayſmaczniey ſzy ſen y wczas ſwoy ſakryfikuieſz, á ku Bogu iákie oſpalſtwo twoie y gnuśność? ná iego do ſerca twego przez inſtynkty zákołatanie, iáka re-

nitencya, ba y zupełne niedbanie; wſzyſtko, co z rąk iego przychodzi, kogo kochaſz wdzięcznie przyimuieſz, y chociażby ſię co zdawało przeciwnego, ná dobrą tłumaczyſz ſtronę, á z rąk Boſkich przeſłane ná cię krzyżyki, iák cię z niecierpliwią, y pomięſzaią; y tákże to Boga kochaſz nádewſzyſtko, nád ktorego iednę; ktora dziś ieſt, iutro ſię w proch rozſypie, w ropę rozleie preferuieſz Oſobę.

PUNKT 2. Powinnibyśmy bardziey Boga kochać, niżeli Anioła, bo Anioł ieſt Stworzenie, Bog Stworca; Anioł nie ſtał ſię dla nas człowiekiem, nie dał ſię umęczyć zá nas, nie umarł dla człowieka, iáko to Bog uczynił; bo Anioł ieżeli nas ſtrzeże, ieżeli nam uſtawicznie aſſyſtuie, czyni to z niewypowiedzianą ku ná miłośćią, ále też y z tey racyi náywięcey, że mu to Bog zlecił, Bog przykazał; komużeś bardziey obligowany, czy warcie, ktora domu twego ſtrzeże, czy temu, ktory ią deſtynuie y ſtawia około ciebie, y rzeczy twoich, áżeby wſzelkiey przeſtrzegać ſzkody twoiey; A przecię o ſtraſzna ślepoto człowieka? preferuiemy nie mowię Anioła, ále dyabła nád Boga, grzeſząc, y iego woli, iego upodobaniu, czyniąc we wſzyſtkim ſatisfakcyą.

PUNKT 3. Powinnibyśmy bardziey kochać Boga, niżeli nas ſamych; bo dobrze rzecz uważywſzy, więcey

cey mamy racyi nienawidzić ſiebie ſamych, niżeli kochać; bo miłość naſza właſna ku nam, ieſt zrzodłem wſzyſtkich nieſzczęśliwośći naſzych, ná duſzy y ná ciele; bo gdybyśmy dobrze ſiebie poznali, gdyby nam Bog oczy otworzyć raczył, dla poznania tego, co człowiek ieſt w ſobie ſamym, co ſobie ſamemu, nieubłaganąbyśmy przeciwko nam ſamym powzięli awerſyą y obrzydliwość; bo z ſiebie ſamych nic nie mamy, bo miłośći tey, ktorą ku ſobie ſamym mamy, ſami ſobie nágrodzić nie umiemy, nie potrafiemy; a przecię ſamego ſiebie człowiek więcey kocha, niż Boga, ponieważ dla zádoſyć uczynienia miłośći naſzey właſney, odważamy ſię y ná piekło, á dla miłośći Boſkiey, y do Nieba mieć ſię nie chcemy; Jeżeli złoży nas choroba, ba co mowię choroba, náymnieyſze ukłocie ſzpilką, zádraśnienie, o iakie ſtaranie! iáka pilność! Boga obrazić, utracić cale łaſkę iego, nikt ſię o to áni záfraſuie. Wnidź człowieku w ſiebie ſamego, w myśli y affekta twoie, znaydzieſz nieporządney ku ſobie miłośći cały Ocean, á Boſkiey záledwie kropelkę. Y tákże ſiebie, paſſye twoie, guſta, wczaſy, y ukontentowanie twoie preferuiąc nád Boga, ieſzcze śmieſz mowić, y rozumieſz że Boga kochaſz; á iákąſz go proſzę kochaſz miłośćią? nie możeſz go kochać

mi-

miłośćią przyiaźni, bo ta ieſt między rownemi, á między Bogiem, y między tobą, ieſt nieſkończona nierowność; nie możeſz Boga kochać miłośćią benewolencyi, dobrze mu życząc y ſprzyiaiąc, bo coż mu kiedy dobrego uczyniſz, możeſz co wyświadczyć z ſwego? oto Pana ieſt ziemia, y wſzyſtka iey oſiadłość, y pełność, okrąg świata, y wſzyſtko co ſię ná nim znayduie; iákaſz tedy inſza zoſtaie miłość, ktorąś Bogu twoiemu powinien, ieżeli nie ta iedna miłość preferencyi, áżebyś kochał Boga, mimo wſzyſtko, y nádewſzyſtko. Jeżeli mu y tey nie oddaieſz miłośći, wiedzże zápewne, że inſzey miłośći nie maſz, ktorąbyś mogł obligacyi tey, ktorą znaſz do ſiebie, kochania Boga zádoſyć uczynić; á ták kiedy cale w tobie żadney Boga nie będzie miłośći, iuż ná tym świecie záczynaſz piekło, záczynaſz żyć życiem czartow przeklętych, y wſzyſtkich potempieńcow, ktorzy wierzą, że Bog ieſt, y z ſtrachu drżą przed nī, ále go bynaymniey nie kochaią.

MEDYTACYA 3.

Kto kocha Boga, álbo znaki miłośći Boſkiey.

PUNKT 1. Uważ, że nie tylko o złych affektach y paſſyach, ábyśmy ſię ich ſtrzegli, w Ewangelij powiedział Chryſtus, że z owocow ich trzeba ich poznawać, ále y ten náyzbawienniéyſzy miłośći Boſkiey affekt,

fekt,

fekt, z owocow ſwoich poznawać ſię daie, á te ſą, gdzie ieſt miłość Boſka, tam ieſt ſiebie ſamego, y świata całego wzgarda. Miłość Boſka, mowi S. Bernard, nie eſtymuie nic oprocz Boga, y to co do niego náleży, reſztę ſobie lekce waży, zá nic nie ma; Miłość, mowi S. Chryzoſtom, zelżywość dla Boga znieſioną, ma ſobie zá honor, y nią ſię ſzczyci. 2. Miłość, Bogu to ofiaruie, co ma, y mieć może náymilſzego, to ieſt ſławę, honor, reputacyą ſwoię; rozſądek właſny, y wolą właſną. 3. Miłość, w ſercu ſamym ukryć ſię y utaić nie może, ná wierzch ſię wydaie, przez uczynki; bo iáko mowi S. Grzegorz; Miłość, wielkie y znakomite rzeczy czyni, gdziekolwiek ieſt, á ieżeli nic nie czyni, miłość nie ieſt. 4. Miłość, ſkrupulatnie, Przykazania Boſkie chowa; Jeżeli kto mnie kocha, mowi Chryſtus, przykazanie moie chować będzie. 5. Miłośći, pieſzczota, uciecha, y wczas wſzelki, ieſt przykry, przykrośći zás, umartwienia y dolegliwośći, ſą wdzięczne; y ta ieſt differencya miłośći światowey, od miłości Boſkiey; Druga zaś differencya tych oboyga miłośći, ieſt, że światowa miłość, radaby ſama ſię tym cieſzyła, co ma, y co kocha, áby nikt nie przeſzkadzał, ále żeby ſama zupełnie ukochane poſiadać mogła obiectum; Miłość zás Boſka niekontenta, ieżeli ſama tylko kocha,

cha, ále wſzyſtkichby ráda do miłośći Boſkiey námowić, y onę im wyperſwadowáć; Náoſtatek wolą ſwoię, we wſzyſtkim do woli Boſkiey ſtoſuie.

PUNKT 2. Znaki poſpolitſze, przez ktore poznáć można, ieżeli kto kocha Bogá, ieſt náprzod, záchowanie przykazań Boſkich, ślubow, reguł y praw ſtanu ſwoiego, záchowywáć dobre zwyczaie y poſtanowienia, á we wſzyſtkim konformowáć ſię, y pilno ſłucháć inſtynktow, y natchnienia wnętrznego. 2. Grzechu ſię ſtrzedz, y máłych, á powſzednich defektow nie lekce ważyć, z nikogo ſię nie gorſzyć, nikogo nie poſądzáć, nie potępiáć, áni mruczeć, áni plotek rozſiewáć. 3. Oſobliwſzym affektem nieprzyiacioł kocháć, ich cierpliwie znoſić, zá nich ſię modlić. 4. Wſzyſtko, ſzczerą intencyą chwały Boſkiey, á nie dla inſzey rácyi czynić; o Bogu chętnie mowić, z ferworem y gorącośćią duchá, wſzyſtkie náleżące do chwały Boſkiey zábawy odpráwowáć, ochotnie dla Bogá prácowáć, z niczego ſię nie wymawiáć, á nic dla reſpektu ludzkiego nie czynić áni opuſzczáć.

PUNKT 3. Wnętrzne dyſpozycye, ſercá kocháiącego Bogá, kto kocha Bogá, ſłyſząc o iákiey obrazie Boſkiey, ták ſię ulęknąć zwykł, iáko gdyby go nowiná doſzłá, że mu Oycá y Matkę zábito. 2. Kto kocha,

ſłyſząc wſpomnienie Boga, prawie od ſiebie odchodzi, y w záchwycenie idzie, iáki był S. Egidyus Opat, przed ktorym niemożna było, tego Imienia Bog, wymowić, bo ná wſpomnienie iego, záraz w záchwycenie odchodził od zmyſłow wſzyſtkich. 3. Kto kocha, pragnie ſię złączyć z Bogiem, ktorego kocha, á że to doſkonale być nie może chyba po śmierci, tęſkni ſobie w tym życiu, á ſwoiego rozſtania ſię z ciałem pragnie, iednakże do woli Boſkiey weſoło w tym życiu bawi, áby dłużey mogł miłośćią tą podrożną, y záſługuiącą iemu ſię podobać, y iemu ſłużyć. 4. Kto kocha, wſzyſtko co czyni dla Boga, małą mu ſię zdaie rzeczą. 5. Kto kocha, á pomyśli tylko, że ieſzcze ieſt w tym ſtanie życia, w ktorym może upaść, Boga obrazić, y iemu ſię nieſpodobać, záraz ſię łzami oblewa, iákoby w náywiękſzym znaydował ſię nieſzczęśćiu. 6. Wſzyſtkie przykrośći, wpomniawſzy że pochodzą z ręki tey, ktorego on kocha, ſłodnieią mu, y wdzięczne ſię ſtaią. 7. Kto kocha, żádney fatygi nie lituie, áby to czynić, cokolwiek poznaie, iż ieſt z chwałą y ukontentowaniem tego, kogo kocha.

Affekt Miłośći Boſkiey.

COż to ieſt Panie, że mi káżeſz kocháć ſiebie, y ciężkiemi mękami odgrażaſz, ieżeli cię kochać nie bę-

będę, á możeſz być większa męka, iáko nie kochać ciebie. Potempieni uznaią dobrze, y mogliby nam opowiedzieć, co ieſt zá męka y udręczenie, żyć nie kochaiąc ciebie; ále ná coż potempieńcow ſzukać, moie prożne od ták długiego wieku miłośći Boſkiey ſerce, wyświadczyć tę prawdę może, że coś gorſzego, niż piekło ſamo w ſobie czuie, żyiąc, bez zbawiennego ſentymentu miłośći twoiey. A kiedyſz Boże moy kochać cię záczne? gdybym od tego záraz momentu záczął? nierychło, ách nierychłobym záczął? przecięſz toby mi było pociechą wielką, żebym przynaymniey záczął. Ale przynaymniey záczą łżem cię kochać Boże moy, nie śmie ſerce moie mi odpowiedzieć, że cię kocha, bo tyle mam racyi wątpić o tym, nie widząc w ſobie żádnego prawdziwey miłośći twoiey znaku; ále też ty widziſz o Panie, to niegodne, y ſamo z ſobą paſſuiące ſię ſerce moie; że mowić nie może prawdziwie, y wzdryga ſię mowić, że cię nie kocha. Coż tedy śmiem mowić, y ná czym ſtanę, tylko ná tym, że ſię śmiele y ſzczerze z tym proteſtuię Panie, że cię pragnę kochać, pragnę doſkonałey miłośći twoiey. Zal, ktory czuię, żem cię dotąd nie kochał, boiaźń y wątpliwość, w ktorey zoſtaię czy záczą łem cię iuż kochać, perſwaduią mi to, że przynaymniey pragnę cię kochać Boże moy.

Ale twoiey łaſki ſprawa będzie moy Panie, to pragnienie, ktore mi inſpirować ráczyłeś, ſkuteczne uczynić, bo ia nienawidzić y obrazić cię mogę, bez ciebie, ále cię kochać nie mogę bez ciebie; y owſzem, áni pragnąc ſzczerze miłośći twoiey; Pragnienie to, ktoreś mi dał, y ktore czuię do kochania ciebie, czyni mi otuchę, że mi y ſamą miłość twoię dać ráczyſz. O to żebrzę iedynie, y o nic cię Panie odtąd proſić nie będę, iáko o to: Czy możeſzże mi Panie odmowić miłość twoię, ty, ktory kážeſz ábym cię kochał; otoż Panie, ieżeli mi trzeba co dać zá to, ábym ták wielkiego doſtąmpił daru, oddaię y uſtęmpuię wſzyſtkiego, co mam, wſzyſtko co ieſtem, wſzyſtkich uciech, ukontentowania, rozrywek, zabaw, przyiaźni, pożytkow, y wczaſow moich, ile mi mogą przeſzkadzać do nábycia świętey miłośći twoiey! á wzamianę tego wſzyſtkiego, day mi tę miłość twoię, ktorey pragnę, day mi tę miłość Boſką, ktorą mi przykazuieſz, day mi ſię kochać, ták, iáko chceſz, ták iákom powinien, ták iáko godzien ieſteſteś, w życiu y w wiecznośći.

MEDYTACYA 4.

O ſtoſowaniu woli ſwoiey do woli Boſkiey.

PUNKT I. Słuchay ſłow Boſkich u Proroka źápiſanych; *Wſzelka rada moia ſtać będzie, y wſzelka wo-*

la

la moia ſtanie ſię. Y uważ, że prożno ſię woli Boſkiey y iego wiecznym przeciwi wola ludzka wyrokom, ponieważ co Bog uradził od wiekow, y co przeyrzał, co on przeznaczył, to ſię koniecznie ſtać muſi w czaſie, wſzyſtkie do tego przyczyny ſame przez ſię od początku, áż do ſkończenia świata ſame przez ſię kooperowały, kooperuią, y kooperować záwſze wſzyſtkiemi ſiłami będą, áby ſię to ſtało, co Boſka od wiekow z ordynowała wola; y iednaſz tylko wola ludzka ſię znaydzie ktora temu kontrować, y to co Bog chce diſapprobować będzie? iákimże to proſzę kontrowanie y ta woli twoiey niesforność zákończy ſię terminem, tylko nieſpokoyności, affiikcyą, y uſtawiczną mizeryą twoią, á boday y nie zgubą; bo ktoż Bogu ſię ſprzeciwił kiedy, á pokoy miał? Wola Boſka ieſt wſzechmocna, co zechce, wſzyſtko dokaże, y nic bez woli iego ſię nie dzieie, y włos z głowy, áni liśćie iedno z drzewa nie ſpadnie, áby on o tym nie wiedział, y ſpaść mu nie kazał; á iákoſzby większe intereſſa bez iego woli ſtać ſię miały. Tyrannow názywa rozgą zápalczywośći ſwoiey, ſkarawſzy tą rozgą, dziatki ſwoie, rozgę, ktorey ná ich ukaranie záżywał, w ogień wrzuca. Grzech ieſt ieden, ktorego nie chce, ktory mimo iego wolą, y owſzem przeciwko woli iego ſię dzieie, iednakże y te, lubo diſ-

 ap-

approbuie, iednakże dopuſzcza, ſkutkow záś ich chce, y approbuie. A ták potempia Braci Jozefowych inwidyą, ále ſkutku iey chce, to ieſt Jozefowey niewoli; kondemnuie krzyżownikow Chryſtuſowych záwziętość, á śmierci Syna ſwego chce, ktora ieſt tey złości ſkutek; krzywdę ktora ci ſię dzieie, ſkarze, ále ſkutku iey krzywdy, ukarania twego, poniżenia y upamiętania pragnie. A ták uważywſzy wſzyſtkie, ktore nam ſię mogą przydać przygody, uważywſzy ie w ſobie ſamych, álbo ile z woli ludzkiey pochodzą, złe ſą, y mamy ſię o co urażać, ále też ſame uważywſzy, iáko z woli Boſkiey pochodzące, ktożby ſię z tey ſtrony o nie urażał; możeſz człowiecze w krzywdzie twoiey mowić, nie powinien mi przecię był, ten álbo ow, tego uczynić, ále czy śmałżebyś mowić! Niepowinien był przecię Bog, to y owo, ná mnie przepuśćić! Wola P. Boga twoiego człowiecze, nie tylko ieſt wſzechmocna, áby to uczyniła co zechce, ále ieſt nieſkończoney pełna dobroci y miłośći, w dopuſzczeniu ſwoim, y nie może nie chcieć,áni dopuśćić ná cię,coby ná twoie lepſze nie wyſzło. Czy możeſzże czego obawiać ſię złego, od tey woli, ktora ieſt iſtotną dobrocią? To ſamo by nas konwinkować powinno, że to nieſzczęśćie naſze, w ktorym ſobie utyſkuiemy, będąc z woli P. Boga

ga naſzego ná nas dopuſzczone, nie może żadną miarą chyba ná wielkie ſzczęśćie y dobro naſze nam wyniść, poniewaſz początek ſwoy wzięło, y niby z ſerca wypłyneło, ktore ieſt pełne ku nam miłośći y dobroci; Ręka Boſka nami dyryguie, dyſponuie, á ręką iego rządzi Serce, á Sercem iego kieruie miłość, czy możeſz z ręki, z Serca Boga naſzego wyniść cokolwiek, coby nie było dla nas zbawienne, á czy tákże uważaſz twoie przykrośći, choroby, afflikcye wſzyſtkie, iákoby tego momentu, z Serca Zbawiciela twoiego, otwartą Boku iego Nayś. Raną, ná ciebie ſpadły? przyzwyczay ſię do tey reflexyi, á ta ci myśl wſzyſtkie káżdego utrápienia oſłodzi przykrośći.

PUNKT 2. Uważ, że wſzytka ſzczęśliwość człowieka, ná ſtoſowaniu y zgadzaniu woli ſwoiey, z wolą Boſką zawiſſa. Ta cnota czyni, że niebo naziemi czyni ſobie człowiek, bez tey, y Niebo niebyłoby tym, co ieſt. Bo cóż inſzego w Niebie Swiętych ſzczęśliwymi czyni, tylko, że iąwnie widząc Boga, widzą w nim wſzytkie iego nad ſobą, nad ſwoiemi, y nad wſzytkim światem wyroki, y deſtynacyą Boſkiey woli, y wtych ſię wyrokach kochaią, uważaiąc ich mądrość, ich doſkonałość, ich dobroć, y ſprawiedliwość we wſzyſtkim; wolą twoię do woli y przedwiecznych tych wyrokow

Bo-

Boſkich konformuią, y przez to ſą ſzczęśliwemi, y Błogosławionemi. Piekłoby ſobie uczynił ten Swięty w Niebie, ktoremuby woli Boſkiey deſtynacya w nieſmak, y w nieukontentowanie poſzła, Niebo by ſobie z piekła zrobili czarci, y potempieńcy, gdyby woli ſwoiey przeciwność, do tey z wolą Boſką konformacyi, konwinkować y przełomać mogli: Swięty ieden w tey cnocie uſtawicznie ſię ćwiczący, ſpytany, coby też czynił, gdyby ta wola Boſka, w ktorey ſię ták kocha, y z ktorą ſię ták uſilnie zgadza, do piekła go wtrąciła, odpowiedział, że ták potężniebym ſię chwycił woli Boſkiey potempiaiącey ſiebie, żebym ią z ſobą y do piekła pociągnął, y wolałbym z wolą Boſką być w piekle, ániżeli bez woli iego w Niebie; á ty w podobney okazyi, czy byłbyś tego ſentymentu? ſamych to przeznaczonych do Nieba ieſt charakter; nikogo wola Boſka do piekła nigdy nie ſtrąciła, ále niesforna z wolą Boſką wola ludzka, tego codziennie dokazuie.

PUNKT 3. Uważ, ktore też ſą ſtopnie, tey zgodney harmoniy woli ludzkiey, z wolą Boſką, *Pierwſzy ſtopień* ieſt, znoſić wolą Boſką, z ciężkością iednak iákąś, bez niecierpliwości, ále z iákąś przykrością, á kiedy w prawdzie ná dopuſzczenie Boſkie nie nárzekamy, iednakże ſykamy, woli Boſkiey nie rezyſtuiemy, ále przecię

ſię

ſię nią mięſzamy y alteruiemy; niechcielibyśmy woli Boſkiey ſię opierać, iednakże życzylibyśmy, áby ſię tak rzecz obrociła, iáko ſobie życzemy; y o to nawet w nabożeńſtwach náſzych P. Boga proſięmy, nie z zupełną rezygnacyą, mowiąc owe w Pacierzu ſłowa; *Bądź wola twoia*, ále z iákąś gloſſą y reſtrykcyą, Panie, bądź wola twoia, ták iáko ia ſobie pragnę y życzę; nie chcęmy uchoway Boże záżywać ſpoſobow z obrazą Boſką, áżeby dopiąć ſwego, záżywamy iednak wiele ſpoſobow, ktore ſą z grzechem powſzednim, áżebyśmy tego, co według woli naſzey ieſt dokazali; ten ſtopień ieſt bardzo niedoſkonały, ále podobno y ná tym ieſzcze nie ſtanąłeś. *Drugi ſtopień* ieſt; Woli Boſkiey heroicznie ſię poddawać Ten ſtopień nie ieſt bez przeciwnośći woli ludzkiey, ále ią zwycięża rozumem, y zbawiennemi reflexyami, wſzelką woli ſwoiey konwinkuiąc renitencyą. Záſmuci nas śmierć Rodzicow, przyiacioł, ſioſtr, braci, Dobrodzieiow, czuięmy to, ále ſię woli y dyſpozycyi P. Boga poddaięmy. Boli nas krzywda naſza, y affront nam uczyniony, iednakże w ſobie ten żal tłumiąc, nie tylko reſſentyment powierzchownie nie pokazuiemy, ále áni ſię uſkarżamy, áni żálemy przed nikim, w duchu tylko, Bogu ſię korząc, y wolą Naywyżſzego adoruiąc, żal

náſz Bogu polecamy, y owſzem nic takowego powierzchownie nieczyniemy, przez co byśmy krzywdę naſzę odwrocić od nás, álbo onę zmnieyſzyć mogli, obawiaiąc ſię, ábyśmy dopuſzczaiącey woli Boſkiey, w czym ſię nie ſprzeciwili. *Trzeci ſtopień* náoſtatek ieſt, *zaoſić* iáko ſię rzekło w pierwſzym, nie tylko *adorować y ſzanować*, iáko ſię mowiło w drugim ſtopniu, ále nádto *kochać* wolą dopuſzczaiącą P. Boga naſzego; Nie kochać woli Boſkiey, ieſt nie kochać ſamego Boga; bo wola Boſka ieſt ſam Bog, á ta wola, poniewaſz ieſt Swięta y ſprawiedliwa, nie kochać iey, ieſt zła rzecz, y nieſprawiedliwa. Wola Boſka niczym ſię nie bawi około nas, tylko nam dobrze czyniąc, wſzyſtka woli Boſkiey zábawa, ieſt nam dobrze czynić; nie kochać woli Boſkiey, ieſt dobra ſwego wláſnego, ieſt ſiebie ſamego nie lubić; to ma do ſiebie wola Boſka, że wſzyſtko, cokolwiek przez nią przechodzi, by też náygorſze ſię zdawało, iák prędko w woli Boſkiey ſię ochynie, dobrocią wſkroś przeydzie, ták iáko gorzkie zioła w płynącey umaczane ſłodyczy, gorzkośći pozbywaią, y ſmakować nam záczynaią. A tákże ſobie przez wolą P. Boga twego prepuſzczone dolegliwośći ſwoie, ſmakuieſz? czy ieno tam ſię ochynąwſzy, nie krzywiſz ſię ná nie, y ná ſamę wolą P. Boga amarykuieſz? záwſtydz ſię, pomiarkuy ſię, poſtanow.

DZIEN

DZIEN VIII.

Ofiarować ná poratowanie Duſz w Czyſcu, żádnego ratunku nie maiących, oraz ná honor y uſzanowanie nowych SS. Duſz, ktore tego dnia z Czyſca wychodzą, męki ſwoie ſkończywſzy, y pierwſzy raz do widzenia y záżywania Boga w Niebie ſą przypuſzczone.

MEDYTACYE

O tych śrzodkach, ktore nam ſą pomocą w tey podroży do końca oſtatecznego podiętey.

MEDYTACYA I.

O Kommuniy Swiętey, ktora nas w tey drodze zbawienney poſila.

PUNKT I. Uważ, y przypomniy ſobie niektore figury pryncypalnieyſze, Nayś. SAKRAMENTU. Naypierwſza ieſt Manna, ktorą Bog cudownie ná puſzczy ludowi ſwoiemu ſporządził, bo iáko tamta ſpadała z Nieba, ták o tym Sakramencie mowi Chryſtus, że ten ieſt Chleb, ktory z Nieba zſtempuie, z tą iednak differencyą, że ci, co manny pożywali pomarli, kto zaś pożywa tego chleba, nie umiera ná wieki, ále ma żywot wieczny: A iáko Manna miała w ſobie wſzyſtkie guſta, ktorekolwiek w náydelikatnieyſzych znayduią

ſię potrawach, ták Nayś. Sakrament, ſmak tego, ktory go przyimuie, rektyfikuie, y do náydoſkonalſzych cnot guſt mu náprawia; y iáko Manna w podroży Izraelitom do ziemi obiecaney ciągnącym ieſt dana, tak Nayś. Sakrament, ieſt Chleb podrożnych, do oſtatecznego końca ciągnących, zkąd go też tym Imieniem názywa Kośćioł *Cibus viatorum*, ba y oſtatnią Komunią, ktorą chorym daiemy ná wyprawę ich w drogę wiecznośći, Wiatykiem názywamy. *Druga figura*, był ow podpłomyk, od Anioła Eliaſzowi ná drodze do gory Horeb zmordowanemu przynieſiony, ktorym ták zoſtał poſilony, że przez czterdzieśći dni, kończył bez zmordowania podrożą ſobie od Boga náznaczoną, y w mocy chleba onego ták orzezwiony ná ſiłach zoſtał, że nieuſtaiąc ná drodze, poty poſtępował, poki kreſu zámierzonego nie doſzedł; ieżeli figura miała ten ſkutek, á coż rzecz ſama, ktorą przyimuiemy, w Nayś. Sakramencie, iákoż nas ná drodze zbawienia umacniać, utwierdzać, y przeciwko wſzelkim tey podroży fatygom, opatrzyć doſkonale nie ma? *Trzecia figura*, był ow chleb cudowny, widziany od Gedeona toczący ſię z obozu Izraelitow, á námioty Madyanitow ná drodze do ziemi obiecaney Izraelitom záſtempuiących obalaiący, y wywracaiący. Ták właśnie Nayś.

Sa-

Sakrament w Kommunij Swiętey, woiuie, y tłumi nieprzyiacioł naszych dusznych, ná drodze do końca naszego ostatecznego, ze wszystkich stron nam záſtępuiących. Porachuy się, czy odbierasz te skutki z Kõmunij swoich, czy po Kommuniach czuiesz w sobie nowy smak, y chęć do dobrego, niesmak do świata, ciała, y wszystkich zmyślnych satisfakcyi? czy nábierasz nowych sił, ná drodze zbawienia, czy odważniey y mężniey sprzeciwiasz się pokusom, y náiazdom nieprzyiaciela dusznego?

PUNKT 2. Uważ, że w Náyświętszey Kommunij nie samę łaskę Boską przyimuiemy, ále zrzodło łaski, Authora y Dawcę; przy Chrzcie odbieramy łaskę poświącaiącą, tu, tego, ktory poświąca; przy Bierzmowaniu łaskę umacniaiącą, potwierdzaiącą, tu, tego, ktory potwierdza; przy pokucie łaskę odpuszczaiącą, usprawidliwiaiącą, tu, tego, ktory odpuszcza y wnętrznie usprawiedliwia, y z ktorego wszytkie inne łaski płyną á zatym naypryncypalnieysza figura iest zrodło Rayskie, ná cztery części rozdzielone, y wszytek Swiat oblewaiące bo z Nayświętszego Sąkramentu ná wszystek świat Kościoł, ktory się ná cztery części dzieli wypływaią łaski; ná kościoł woiuiący, y sprawiedliwych łaska posilaiąca; ná Kościoł tryumfuiący w Niebie, łaska ubłogo-

ſławiaiąca, ná Kośćioł cierpiący w mękach czyſcowych, łaſka folguiąca, y zupełnie podczas uwalniaiąca; ná Kośćioł obłąkany przez grzech, to ieſt ná grzeſznikow łaſka poświącaiąca. Zkąd S. Grzegorz y Bernad náuczaią, że żadna ſię Mſza nie odprawi, ażeby ſię ieden grzeſznik nie miał náwrocić, y iedna Duſza z czyſca nie miała być uwolniona. Jeżeli tedy żyiąc ná tym świecie Zbawiciel, dotykaniem ſzaty uzdrawiał, coż ſprawi dotknienie ſię Nayświętſzego Ciała y Krwie iego? wſzyſtkie tedy á nie iednę odbieramy łaſki, maiąc tego Pana w ſercu naſzym, ták iáko zá wprowadzeniem Arki w dom Obededona, wſzyſtkie Błogoſławieńſtwa Boſkie weſzły, y ná ten Dom ſpłynęły; tu odbieramy Chryſtuſa, y to wſzyſtko, co Chryſtus ieſt, co on ma, co mieć może; odbieramy życie iego, ze wſzyſtkiemi cnotami, y doſkonałośćiami iego, y Nayświętſzemi zaſługami; á iáko potrawy, ktorych pożywamy, właſnośći y przymiotow ſwoich pożywaiącemu udzielaią, y ták ſłone ſłoność, oſtre y kwaśne, oſtrość we krwi ludzkiey ſprawuią, ták Ciało Chryſtuſowe, náyczyſtſzych Ciała ſwego panieńſkiego przymiotow, w Nayś. Sakramencie nam udziela; Kommunikuie nam Czyſtość ſwoię, Pokorę, Miłość Boſką, y bliźniego, Cierpliwość, rezygnacyą y Náyświętſze przymiotow ſwoich

go-

godnie przyſtępuiącym udziela. Zkąd ſam o kommunikuiących mowi, że kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie, to ieſt, iuż nie ſobie, nie swiatu, nie ciału, y pożądliwośćiom iego, ále mnie, y dla mnie żyć będzie, ták iáko ia żyię dla Oyca. A uznaieſzże te ſkutki w ſobie po ták wielu Kommuniach? Komuſz żyieſz? czy Chryſtuſowi, czy ſobie y namiętnośćiom ſwoim? obacz, co ci náywięcey przeſzkadza, że z Kommunij Swiętey nie odnoſiſz owocow; y poſtanow co maſz czynić nápotym, ábyś ich doſtąmpić záſłużył y obficiey odbierać.

PUNKT 3. Uważ, że nie tylko Náyś. Sakrament, nam wſzyſtkich Cnot, łaſk, y perfekcyi Chryſtuſowych udziela, ále nádto ieſzcze, odmienia nas, transformuie nas w ſamego Chryſtuſa, ták dálece, że człowiek kommunikuiący; przeſtaie być, czym ieſt, á ſtaie ſię Chryſtuſem. Chryſtus, y kommunikuiący człowiek, nie ſą dwa ludzie, ále ieden Człowiek Chryſtus. *Kto pożywa Ciała mego, we mnie mieſzka, á ia w nim;* iáko kiedy kto, w roztopiony kruſzec, inſzego náleie kruſzcu, chociaſz nie teyże natury, ták mocnieyſzy metal, ſtrawi tego, ktory ieſt ſłabſzy, że ſię w ieden odmienia kruſzec, y cale ſię ow ſłabſzy, w tamten doſkonalſzy inkorporuie, toć może między inſzymi ſignifikacyami

zna-

znaczyć, przylanie wody do kielicha we Mszy Swiętey, to ieſt, że iáko tam wodę chociaſz inſzey od ſiebie natury Element, wino, dzielnośćią y ſkutecznośćią ſwoią w ſiebie obraca, że woda przeſtaie tam być, ále ták odmienia ſię w wino, ták łáſka Chryſtuſowa w tym Sakramencie kommunikuiącego człowieka, z proſtego człowieka, ktorym ieſt, czyni, y odmienia w Chryſtuſa; y tać to ieſt differencya tego pokarmu Anielſkiego, od inſzych, ktore poſpolicie zażywamy, że tamte, my odmieniamy w ſiebie, y ich naturę, w ſwoię transformuiemy iſtotę, á ták chleb, zioła, owoce, y wſzelki inſzy aliment w ciało, tuczność, krew, y inſze humory ſwoie obracamy; ten záś Pokarm Niebieſki to ſprawuie, że on nas w ſiebie odmienia, nie my Chryſtuſa w nas; ále ten pokarm nas w Chryſtuſa, w Ciało Chryſtuſowe, w Krew Chryſtuſową, ciało y krew naſzę przeiſtacza. Bog, ná człowieka Kommunią Nayświętſzą w ſobie maiącego, tym okiem, tym ſercem, tą miłośćią patrzy, ktorą ná ſamego Chryſtuſa; Wſzyſtko dla niego uczynić gotow, iáko dla ſamego Chryſtuſa, o co go ná ten czas proſi, ták mu to wdzięczna ieſt, iákoby ſam Chryſtus o to proſił, y z nimi ſię ták cieſzy, iáko z Chryſtuſem ſamym, ná prawicy Boſkiey záſiadaiącym. A uważałżeś kiedy, te, ták wyſokie Kommunij

Swię-

Swiętey łaſki y pożytki? czemuſz ci Kommunia S. powſzednieie? czemuſz ták krotki czas po Kommunij S. daieſz zábawie z Chryſtuſem przytomnym w ſercu twoim? czemu od ták wielkiego ſzczęśćia twego, ták prędko ſię odwracaſz y odrywaſz? y tęſkniſz ſobie, w tym náyfortunnieyſzym twoim w Chryſtuſa transformowaniu? á zaſz, gdyby komu ktory Monarcha ziemſki pozwolił ná godzinę, ſtać ſię Krolem, tákowy człowiek, nieradżeby, żeby mu ſię ta iedna godzina rokiem, ba y całym ſtała ſię wiekiem, á tobie kwadrans ieden zábawy po Kommunij S. przykrzy ſię, w ktory większą odbieraſz nierownie łaſkę, niżeli gdybyś ná wſzyſtkie Kroleſtwa całego świata miał być koronowanym, y podnieſionym, w ſamego Krola nád Kroluiącemi, pod ten czas maſz być zámieniony. Poſtrzeż ſię, znay ſię ná ſzczęśćiu twoim, y ták wyſokiey łaſce, a odtąd ſtaray ſię doſkonaley w nim profitować.

MEDYTACYA 2.

O Przytomnośći Boſkiey, ktora nas w drodze zbawienney cieſzy, y animuie.

PUNKT 1. Słuchay ſłow Prorockich, częśćiuſieńko w Piſmie S. powtorzonych; *Zyie Bog, w ktorego obecnośći ſtoię*; y uważ, czemu to Piſmo Swięte, ták często, y ná ták wielu mieyſcach, te ſłowa powtarza, á uważ,

waż, że to nie dla czego inſzego, tylko áżeby nas do obecnośći Boſkiey záchęcić, y náuczyć nas łatwego, krotkiego, y bardzo pożytecznego ſpoſobu, ſtawiania ſiebie w obecnośći Pańſkiey, ſtawiania nam obecnego wſzędzie y przytomnego Pana Boga. Nie trzeba tu mordować rozumu, fatygować imaginacyi rożnemi reprezentacyami, Boga wſzędzie przytomnego, doſyć ná tym krociuſieńkim akcie wiary; *Zyie Bog, w ktorego obecnośći ſtoię.* A wprawiłżeś ſię w ten akt? Tenci był affekt, owych náywiękſzych ludzi Prorockiego ducha pełnych, ktorym ſię we wſzyſtkich ſwoich rządzili ſprawach, ktorym wſzyſtkie ſwoie zwyciężali przeciwnośći, ktorym w pośrzod zgorſzenia wſzelakiego y pokus, czyſte y niezmazane záchowali ſumnienie; tym wſzyſtkie natarczywośći y pokuſy, *Zyie Bog, w ktorego obecnośći ſtoię*; tym Jozef niewinny zwyciężył Putyfarowę, tym czyſta wdowa Zuzanna, ſproſnych záwſtydziła Starcow, *Zyie Bog, w ktorego obecnośći ſtoię.* Tym aktem y ty, we wſzyſtkich okazyach, kiedy ſię ſkładać będzieſz, łatwo wſzyſtkie ná drodze zbawienney, uprzątnieſz ſobie pokuſy, y przeſzkody.

PUNKT 2. Uważ, że Bog, w ktorego nieuſtannie obecnośći ieſteśmy, czy myślemy, czy nie myślemy o tym, nie iednakowo wſzyſtkim ieſt obecny, bo tym, kto-

ktorzy o tey iego obecnośći nie pamiętaią, o niey nie myślą, ieſt obecny generalną tylko prezencyą, zárowno, iáko ieſt obecny bydlętom, wołom, koniom, pſom, y innym bezrozumnym beſtyom, ták im ieſt obecny, iáko ieſt obecny drzewu, álbo kamieniowi nie żywemu, ktore niemaią żadnego ſentymentu, dlá uznániá tey Boſkiey przytomnośći, tym zaś, ktorzy uważaią iego obecność wſzędzie, y iey zawſze upatruią, ieſt obecny, ták iáko ieſt obecny Aniołom, o ktorych powiedział Zbawiciel, że Aniołowie SS. Strożowie, przy wſzytkich owych zabawach, ſtaraniach, y pilnośći, ktorą około naſzey ſtraży zabawni ſą, krzątaią ſię, záwſze widzą twarz Oyca, ktory ieſt w Niebieſiech, ták te Anielſkie Duſze y oſoby, przy wſzyſtkich ſwoich intereſſach, zabawach, zátrudnieniach, robotach, konwerſacyach, y życia tego doczeſnego trudnośćiach zgiełku, y tumulcie, záwſze maią oko ná Boga wſzędzie przytomnego, wſzyſtko widzącego, y ſłyſzącego, uſtawiczną pamięcią, w iego przytomności ſię ſtáwiaią, iego y w publicznych mieyſcach, y w náyoſobnieyſzych upatruią ſkrytośćiach, y widzą obecność Oyca, ktory ták ieſt w Niebieſiech, że oraz, wiara im wſzędzie pzytomnego y obecnego w oczach ſtawia, *Zyie Bog, w ktorego obecnośći ſtoię*: tamci żádnego pożytku

tku z obecnośći Boſkiey nie odbieraią, oprocz generalnego konkurſu Boſkiego, ktorym Bog wſzyſtkie dzieła, ktore ſtworzył konſerwuie, y záchowuie; Ci záś oſobliwſze z obecnośći Boſkiey odbieraią pożytki, pociechę, y pomocy, ná nich obraca oczy ſwoie, z oſobliwſzą miłośćią, áby ich w niebeſpieczeńſtwach ratował, w pracach poſilał, w pokuſach bronił, w upadku podźwignął, w modlitwach wyſłuchał; ná tamtych zaś patrzać nie może, chyba, z gniewem y ſprawiedliwą zápalczywośćią, áby ich wygubił y zátracił. *Oczy Pańſkie nád ſprawiedliwymi, y uſzy iego otwarte ſą ná modlitwę ich, á záś oblicze gniewu iego ná grzeſznikow, áby wytracił, y zgładził z świata pamiątkę ich*; mowi Pſalmiſta Pański. Reflektuy ſię, iáko tobie Bog ieſt, iáko ci był do tychczas obecny, czy po Anielſku; záwſtydz ſię, á poſtánow, iáko ſię ná potym maſz w obecnośći Boſkiey záchowáć.

PUNKT 3. Uważ, do czego też nas obliguie, ten artykuł wiary naſzey, ktorym wierzemy y wyznawamy, że Bog ieſt nam wſzędzie, y nami przytomny. Jeżeli bowiem wierzemy, iáko wierzyć powinniśmy, że Bog wſzędzie, y za wſze ieſt z nami, záwſze nas widzi, záwſze ieſt przed nami obecny, záwſze o nas myśli, ták, iákoby nikogo inſzego nie było ná świecie, ták na iednego

Komorowski, Xże PRYMAS.
Wilh: Xże *de Nassau-Saarbrûk.*
Ossoliński, Kasztelan Sandomirski.
Kar: Xże *de Thurn, y Taxis.*
Szołdrski, Wda Inowrocławski.
Czerny, Kasztelan Woynicki.
Sołłobub, Wda Witebski.
Grabowski, Kasztelan Gdański.
Bar: *de Wessenberg*, Min: Gab: Sask.
Potocki, Wda Kijowski.
Xże *Lubomirski*, Wda Lubelski.
Woronicz, Kasztelan Kijowski.
FRYDERYK Aug: 1. Syn Xcia Elek.
Rudzieński, Wda Mazowiecki,
Xże Adolf z *Meklemburg-Strelitz.*
KAROL Max: 2. Syn Xcia Elekt.
[illegible]mbek, Biskup Płocki.
[illegible]bowski, Biskup Kamieniecki.
[illegible]łyński, Wda Kaliski.
[illegible]ba, Wda Połocki.
[illegible]owski, Kasztelan Bełzki.
[illegible] ug: Hrabia, *de Hohenlohe.*
[illegible] Broune, Feld-M. Woysk C.
[illegible] ilh: *de Schwartzburg-Sonder-*
[illegible]en.
[illegible] Hohenlohe-Oettingen.

Hr:

Sapieha, Podkanclerzy Lit.
Sapieha, Wda Brzeſki Lit.
Xżę Czartoryſki, Łowczy Kor.
Sapieha, Wda Smolenſki.
Wielopolſki, Wda Sandomirſki.
Hrabia Fleming, Podſkar: W. Lit.
Tyſzkiewicz, Biſkup Zmudzki.
Potocki, Wda Bełzki.
Ern: *Xżę de Saxe-Hildburghaus.*
Eugeni, *Xżę de Anhalt-Deſſau.*
Pociey, Wda Trocki.
Hrabia *de Randwik.*
Roſamowſki, Łowczy Nayw: Roſſ.
Wodzicki, Podkancl: Koronny.
Hrabia *Loos*, Min: Gab: Saſki.
Hrabia *de Rheſtein y Tettenbach.*
Jerzy, *Xżę de Heſſe Darmſtadt.*
Erneſt, *Xżę de Saxe-Weymar.*
Jan Adolf, *Xżę de Saxe Gotha.*
Roſamowſki, Pr: Akad: Petersb.
Dembowſki, Biſkup Kujawſki.
Kretkowſki, Wda Chełminſki.
Koſſowſki, Podſk: Nadw: Kor.
Sapieha, Wda Mściſławſki.
Xżę Radziwił, Chorąży W. L
Ern: Fryd: *Xżę de Saxe-Kobur*

I K

go człowieka ma oko. Z iákąſz rewerencyą, boiaźnią y reſpektem, w obecnośći ták ſtraſzliwego Maieſtatu, ſprawować ſię powinniśmy; Bog nas wſzędzie widzi, ázaſz teſz nieſłuſzna rzecz, ábyśmy go wſzędzie widzieli, we wſzyſtkich akcyach y poſtępkach naſzych, iego, iáko oſtatniego końca naſzego upatrywali, przez dobrą y doſkonałą w nich wſzyſtkich intencyą; Bog o mnie iednym ták pamięta, ták myśli, iákoby nikogo więcey, oprocz ſamego ná świecie nie było, á ia o nim zápominać mam? á ia ták ſię w świecie, w intereſſach, w fraſzkach, y prożnośćiach przemiiaiących ták zátopię? z zápomnieniem y zániedbaniem Boga, iákobym, álbo nie wiedział, álbo nie wierzył, że ieſt Bog ná świecie, y że ten Bog, nie o ſto mil, ále nie daleko mnie ieſt, y owſzem we mnie ſamym, á ia w nim; álbowiem w nim żyiemy, ruſzamy ſię, y ieſteśmy. Człowiek, ktory pilno upatruie obecnośći Boſkiey we wſzyſtkim, cokolwiek ieſt ná świecie, zá nic ma, wſzyſtko co przemiia minąwſzy, w tym iednym, ktory nigdy nie przeminie, nádzieię, myśl y affekt ſwoy pokłada, y ták ná świecie żyie, iákoby oprocz Boga, y niego nic ná świecie nie było. Czy przyſzedłżeś do tey perfekcyi, czy możeſzże odezwać ſię beſpiecznie, affektem Swiętego Pſalmiſty: *Coż mi ieſt ná ziemi, á oprocz Boga,*

 coż

cożia mam w Niebie; Bog ſerca mego, y wſzyſtko moie Bog ná wieki.

MEDYTACYA 3.

O Nabożeńſtwie do Nayświętſzey Matki Boſkiey.

PUNKT 1. Iż nabożeńſtwo do Nayświętſzey Matki, ieſt nam bardzo zbawienne. Przypomniy ſobie te słowa y ſkuteczne od Przedwieczney Mądrośći powiedziane; á Nayświętſzey Matce Boſkiey, zdaniem Kośćioła Chryſtuſowego, y Doktorow Swiętych applikowane; *Ci ktorzy ufaią we mnie, nie będą záwſzy [illegible]eni.* Y uważ, zkąd ta ſkuteczność nabożeńſtwa do Nayświętſzey Maryi Panny oſobliwſzego, moc ſwoię ma, y ná czym ſię záſadza; á záraz obaczyſz, że ná tym ſzczegulnym Macierzyńſtwa iey Boſkiego Tytule, y prerogatywie. Gdyby Nayś. Matka była tylko Matką Chryſtuſową, iáko bluźnierca Neſtoryuſz uczył, y błąd od Kośćioła potempiony rozſiewał; więkſzeyby powagi u Boga nie była, iey przyczyna, nád inſzych Swiętych Pańſkich, ále że według wyznania y definicyi Prawowiernego Kośćioła, ieſt Matką Boga, to ieſt Matką nie proſtego Człowieka, ále Boga Człowieka. Iey intercesſya, zá kim ſię wſtawiać raczy, ieſt mocy, ſkutecznośći y powagi u Boga, poniekąd nieſkończoney. Jezus y Marya ták śćiśle przez te Macierzńſtwa y Synow-

nowſtwa obowiązki, z ſobą ſą złączeni, że nikt nie oddaie czci, y uſzanowania powinnego Synowi, ktoryby tego ubliżał Matce; á iáko wſzyſtka chwała y godność tey Matki, pochodzi od Syna, ták wſzyſtek honor, ktory Matce oddaiemy, ná niego ſię zlewa. Nabożeńſtwo ku MARYI, nie dzieli ſerca ludzkiego, między Bogiem y ſtworzeniem, y owſzem ściśley, y uprzeymiey, ſerca łączy z Chryſtuſem. Ufność, ktorą w niey pokładamy, nie umnieyſza tey, ktorą powinniśmy mieć do Syna, y owſzem pomnaża ią y ſkuteczniey ſzą czyni; Tyle ma mocy. MARYA, ile Syn iey Jednorodzony JEZUS, ma ku niey miłośći, y affektu; Ona záś tyle ma ku tobie dobroci, ile ty grzeſzniku w niey maſz ufnośći. Nie może JEZUS tych mieć w nienawiśći, ktorzy MARYI ſłużą, MARYĄ kochaią, bo on ſam iey ſłużył, y nieſkończenie ią kocha. Nie może tego zgubić y potępić, zá ktorego zbawieniem, ona ſię intereſſuie, nie dopuśći tego áby ſerce pałaiące ku Matce iego miłośćią, miało w piekielnych goreć ogniach. Y náywiękſzy zbrodzień, o miłoſierdziu Boſkim deſperować poty nie ma, poki Matka Miłoſierdzia, iego ſtronę trzyma. Więcey iey záſługi y prozby, mieć będą mocy, do iego ubłagania, ániżeli zbrodnie wſzelkie, do ſprawiedliwośći iego zirrytowania. Wątpiłbym y deſperował o zbawie-

wie-

wieniu moim, gdybym nie ufał, y nie wierzył, że ſię Marya do Boga o mnie wſtawia. Wątpiłbym y nie dowierzał, czy ſię zá mną wſtawia, gdybym mogł wątpić, álbo o iey u Syna mocy, álbo o iey ku grzeſznikom litośći; á o tym oboygu wątpić ſię nie godzi, chyba z krzywdą tegoſz Syna, y Matki. Bo iákże iey ná mocy ma ſchodzić, ktorey Syn, nieiakim ſpoſobem Wſzechmocnośći ſwoiey udzielił, áżeby wſzyſtko u Syna, wſzyſtko z Synem, y wſzyſtko mogła przez Syna. A zaſz ten, ktory przykazał ludziom czcić Oyca y Matkę ſwoię, prawo to ſam gwałcić będzie? y wzgardzi prożbami Matki ſwoiey? ten co kubek wody, w Imię ſwoie podany, nágradza, Porcyą nayſzlachetnieyſzą Krwie ná uformowanie Boſkoludzkiego Ciała, od Maryi ſobie pozwoloną zápomni? A ieżeli rzecz ſię ták ma, ktoreſz ſą proſzę granice mocy, Protekcyi, y władzy Maryi, chyba te, ktore y ſamey Wſzechmocnośći Boſkiey? Wolno iey odważnie proſić, o to, cokolwiek Bog może, á Bog wſzyſtko może, wſzyſtko chce, o co tylko Marya proſi.

Iákie Nábożeńſtwo, do Náyświętſzey Panny ieſt nayſkutecznieyſze, y Iey nayprzyiemnieyſze.

PUNKT 2. Uważ, czemu ták wiele nabożnych do Nayświętſzey Mátki, żadnego Nabożeńſtw ſwoich nie-od-

odnoſzą ſkutku? y tę iedną á ſzczegulną tego uznay przyczynę, że źle ſą do niey nabożnemi, y prawdziwego do niey Nabożeńſtwa nie maią. Jeſt bowiem nábożeńſtwo do Nayświętſzey Mátki *Fałſzywe*, ieſt *prezumuiące názbyt*, ieſt *y niedoſkonałe*. Fałſzywe nábożeńſtwo nás oſzukuie, y prożną nádzieią uwodzi. Prezumuiące nas gubi, niedoſkonałe, do zbawienia nám nieſłuży. *Fałſzywe* do Mátki Boſkiey nábożeńſtwo, ieſt uſtami ią chwalić, á Sercem bluznić; á to czynią ći,ktorzy do Náyświętſzey Matki ſię modlą, á ſyna iey obrażaią; łaſką y miłośćią ſyna iey gardzą, á u niey łaſki y miłośći żebrzą. *Prezumuiące* nabożęńſtwo ieſt, żyć w tey perſwazyi, że nám Nayświętſza Mátka zbawienie uproſi y wyiedna, choćiaż my cale żadney, dlá doſtąmpieniá tey łáſki niebędziemy łożyli pracy y ſtarania. Azaſz Mátká Boſka, więcey niżeli ſam Bog dokazać może,á Bog sã,nas,bez nas zbawić niemoże. Wielka to prezũpcya, w nádzieię przyczyny naydoſtoynieyſzey Mátki Boſkiey grzeſzyć, ufaiąc iż nám grzechow odpuſzczenie otrzyma;tákie nábożeńſtwo, ieſt z krzywdą tey Mátki,boią ſobie Fautorką,y Protektorką grzechu figuruie. Naoſtatek, nábożeńſtwo niedoſkonałe ieſt, ktore wſzytkę uſługę Nayświętſzey Mátki, zaſadza y funduie ná oźięmbłych, y niedbałych Modlitwach, y

powierzchownych ſamych áktach, zatym doſkonałe do Mátki Boſkiey nábożeńſtwo ieſt, nábożeńſtwo prawdziwe, ktore ſię opponuie fałſzywemu. Ieſt nábożeńſtwo ſkrupulatne y oſtrozne, ná kontrapukt prezumuiącęmu; ieſt náoſtatek nabożeńſtwo gruntowne z náśladowaniem Swiętych przykładow, y cnot iey, złączone ná przeciwko owemu niedoſkonałemu,y właſnie tylko ſuperficyalnemu.

PUNKT 3. Jáko to prawda ieſt, *iż kto ſłuży Maryi zginąć niemoże.* Sługa Máryi, nigdy zginąć niemoże, to prawda ufundowana, ná zdaniu y nauce Oycow SS. ná racyach, y ná experyencyi. Ale tenże ieſt ſługą Maryi, kto świata, kto cieleſności, kto czarta y złości iego niewolnik? tenże ieſt Maryi ſługa, kto Syna iey głowny nieprzyiaciel, y o ſzczerym iego przeiednaniu, nigdy ſzczerze y prawdziwie nie pomyśli? Tenże ieſt ſługą Maryi, ktoremu panuią ſproſne grzechy, ktoremi ſię ta Matka, y Pani Nayś. náywięcey brzydzi? Tenże ieſt ſługa Maryi, ktory Prawa Syna iey beſpiecznie gwałci, y pretenduie áby mu to uchodziło, dla tego, iż ſię do iey ucieka protekcyi. Nie zá ſługę, ále zá zuchwałego nieprzyiaciela tákiego poczyta Nayś. Marya. Niech ſobie tego nie uzurpuie tytułu ſługi Maryi, nie o tákich to rzeczono, *że kto ſłuży MARYI, zginąć nie mo-*

może. Sama Nayś. Matka inaczey nas od zguby, y zátracenia wiecznego ſalwować nie może, chyba że nam u Boga iednaiąc łaſki, przez ktorebyśmy z niebeſpieczeńſtwa tego wiekuiſtego zátracenia naſzego wyſzli, y wybrnęli; á ieżeli ſami w oczywiſte to niebeſpieczeńſtwo grzeſząc udaięmy ſię przeciwko iey woli, y ſtaraniu, coż nam iey Protekcya daley poradzi. Ona nam u Boga łaſkę poprawy życia iedna, Bog nam ią zá iey przyczyną ofiaruie, ieżeli iey ſię ſprzeciwiamy, zátracenie y zguba naſza z nas ieſt ſamych. Jákoſz nas Nayświętſza Matka, o łaſce przeznaczenia naſzego do Nieba, ubeſpieczyć może, chyba iednaiąc nam łaſkę, ážebyśmy w łaſce Bożey umierali, y życie zákończyli. A iákoſz ten w łaſce umierać ma? ktory nieupamiętanie całe życie w grzechu prowadzi? Examinuy ſię teraz, y obacz, iákie twoie ku Matce Boſkiey nabożeńſtwo, y czy godzieneś ſię názywać iey ſługą, y do tego tytułu ſługi Maryi przywiązanych łaſk, y Dobrodzieyſtw Boſkich ſpodziewać ſię.

MEDYTACYA 4.

O zakończeniu Rekollekcyi oſmiodniowych.

PUNKT I. Iż po Rekollekcyach uczynionych, doſkonalſze życie prowadzić, y Panu Bogu doſkonaley ſłużyć trzeba. Uważ przyczyny niektore przednieyſze,

ſze, dla ktorych, po uczynionych rekollekcyach inaczey życie twoie prowadzić, y doſkonaley Panu Bogu ſłużyć ći trzeba. *Pierwſza* tego przyczyna ieſt, że ná tych Rekollekcyach, z náuki Ducha Przenayświętſzego poznałeś, y poznać es był powinien, czego po tobie Bog rekwiruie, czego ſtan twoy y powołanie, czego obowiązki żywota y Profeſſyi Zákonney, czego właſne twoie ſumnienie y zbawienie; to poznawſzy, á według tego ſię nieſprawuiąc, zárabiámy ná owę Chryſtuſa Zbáwiciela ſentencyą, *Luc* 12. ſługa *wiedzący, a nieczyniący woli Pána ſwego, wielą plagami karany będzie.* Pomniy y ná ſtraſzną owę Pawła Swiętego w Liśćie do żydow, łaſki Boſkiey nie wdzięcznych, y oświeceniom Ducha Przenayśw: nie ktoreſponduiących deklaracyą, wte ſłowa. *Ad Hebreos* 6. *Aprzetoż Bracia miеymy ſię ku doſkonałośći: Albowiew niemożna ieſt rzecz, áby ci ktorzy raz ſą oświeceni, ukuſili też daru Niebieſkiego, y ſtali ſię uczeſtnikami Ducha S. ſkoſztowali też dobrego ſłowa, żywota przyſzłego, á upadli, żeby znowu mieli być odnowieni, ku pokucie*; gdzie iákieś niepodobieńſtwo zbawienia Paweł S. upatruie, w tych, ktorzy raz zoſtawſzy oświeceni, znowu do dawnego życia, y złych ſwoich powracaią namiętnośći. *Druga przyczyna*, iż; nádaremnieby poſzła tylu dni praca, gdyby bez wſzel-
kie-

kiego pożytku ſkończyć ſię, y przeminąć miała. Słuchay przeſtrogi Chryſtuſa Pana; *Gdybym nie był przyſzedł, y ich nie náuczył, grzechuby nie mieli.* Grzechy po rekollekcyach duchownych ponowione, cięższe nierownie ſą, niżeli przeszłe; y o tákich mowi S. Paweł, że *lżeyby y lepiey dla nich było, gdyby nigdy nie byli przyſzli do uznania prawdy, ániżeli po uznaniu oney znowu ſię cofać, y do dawnych ſwoich powracać narowow.* Poznałeś ná tych rekollekcyach koniec twoy, do ktorego ſtworzony ieſteś, poznałeś koniec wokacyi twoiey, uznałeś obligacyą, ktorą maſz, wſzelką uſilnością y ſtaraniem, do tego zmierzać y dążyć końca, poznałeś śrzodki, y pomocy do tego końca ſwego, przeyrzałeś y w przeſzkodach do niego rożnych, ieżeli do tego końca odtąd wiernie dążyć, ieżeli przyzwoitych śrzodkow y pomocy zażywać nie będzieſz, ieżeli przeſzkody wſzelakie, wſzyſtkiemi siłami przy pomocy Boſkiey, przez ſpoſoby ſobie od Ducha Swiętego, ná tych rekollekcyach podane, uprzątać ſobie nie będzieſz, *Biada tobie Babylonie, oto nie chciałoś być uzdrowione.* oſtateczne cię czeka od Boga opuſzczenie. Reflektuy ſię ná wſzyſtkie oſobliwſze oświecenia pod ten czas miane, przypomniy ſobie pryncypalnieyſze, ktore cię od złego odſtraſzały, y do dobrego nákłaniały y kon-

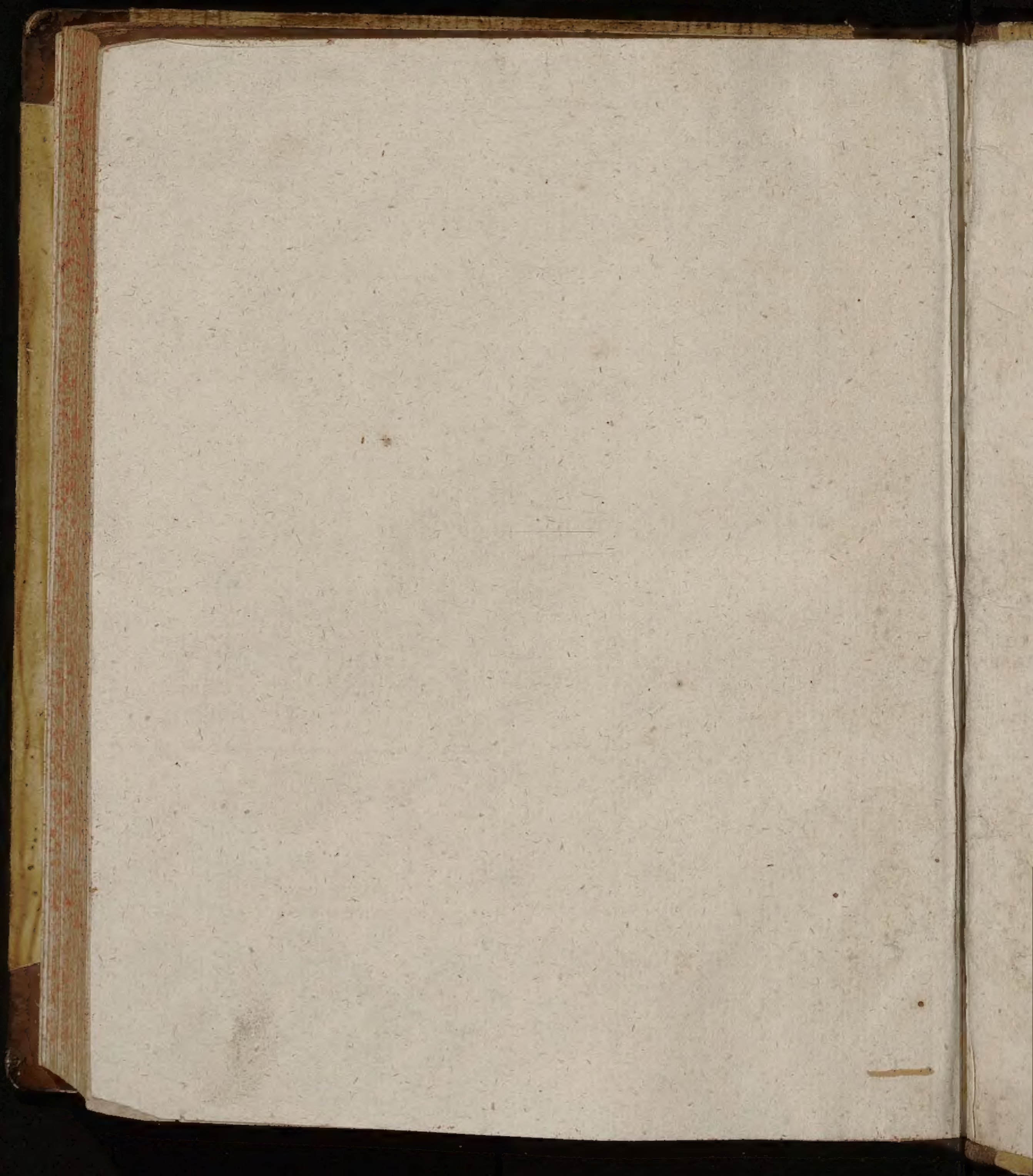
winkowały racye, pod czas tych rekollekcyi; konnotuyże ſobie dla pamięci, y częſto ie przed oczami ſobie wyſtawiay, á proś Dobroci Boſkiey, ażeby cię łaſką ſwoią utwierdzić raczył, w dobrych rezolucyach, ktoreś zá łaſką iego uczynił.

PUNKT 2. Uważ, Dobrodzieyſtwa Boſkie, ktoreś odebrał podczas tych rekollekcyi, ſame rekollekcye Nayw iękſzym ſą Dobrozieyſtwem, że ći Bog dał przyść do nich, y poſtrzedz ſię w obłąkaniach twoich, z drogi Zbawienia; zdrowie, ktore ći ſłużyło z daru Bożego, dlá zakończeniá ich, ſzczęśliwie, Oświecenie wtak wielu okolicznośćiach ſumnienia twego, tobie y Bogu wiadomych, ná ktoreś ſię dotych czas nie reflektował, álbo ſobie zá nic niemiał, okazya czynienia áktow roznych cnot, podczas tych rekollekcyi, konſolacye, y wnętrzna poćiecha ná medytacyach niektorych odebrana, y wnętrzne ná ſercu ſkruſzenie. Te, y inſze łaſki obficie na ciebie Bog wte dni wylewał, y wylewać ie zawſze zwykł, na Oſoby oddalone od zgiełku, y tumultu świeckiego. Dziękuy Bogu twemu, proś SS. Pańſkich áby ći pomogli dziękować, zákochay ſię w oſobnośći, y w niey ſię chowáy, ile ci zábawy ſtanu twego pozwolą.

PUNKT 3. Reflektuy ſię y ná defekta rozne, podczas tych rekollekcyi od ćiebie popełnione; ieżelis opiſa-

ſanie y porządek czaſu záchował, ieżeliś nie krzywdził, godzin náznaczonych nie ſkracał, ieżeliś wſzyſtko z intencyą doſkonałą y ochotnie, bez utęſknienia ſobie czynił, ieżeliś oświecenia y reflexye do ſerca ci od Boga dane ſkonnotował, ieżeliś też iákie poſtanowienia dobre w partykularnośći, á nie ſame tylko ogulne czynił; ieżelis ſię oſpalſtwu niedawał zwyciężać, ieżelis milczenie y ſkromność zachował; zate y inſze defekta ſwoie, żałuy, ofiaruy inſzych ferwor doſkonaley y świątobliwiey, te Swięte cwiczenia czyniących. Upokorz ſię niżey wſzytkich, náyniegodnieyſzym y naygrześnieyſzym ſię uznawaiąc, obmey we krwi Zbawiciela ſwego, wſzytkie zadroſne myśli, ſłowa, y ákcye twoie, á cokolwiek było dobrego, złoż w rany iego Nayświętſze, á żebyś to ták mogł przyiemniey ofiarować, Maieſtatowi Boſkiemu. Pamiętay o doſtąmpieniu Odpuſtu ná rekollekcye nadanego, zmow ná oſtatku *Te Deum Laudamus*.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0029600



MEDY
TACYJ